

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Sobota, 18 czerwca 1949 r.

Nr 162 (175)

Wojska Ludowe zajmują rejon przemysłowy w Chinach

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą tu z Chin, Armia Ludowa zajęła miejscowość Kan-Czou, w rejonie której znajdują się najbogatsze w Chinach złoża wolframu. Wojska Ludowe w pochodzie na południe nie spotykała się dotychczas z poważniejszym oporem armii kuomintangowskiej.

Z Kantonu donoszą o rezygnacji dwóch ministrów nowego rządu kuomintangowskiego z marszałkiem Yen-Hsi-Szanem na czele, zaledwie w tydzień po jego utworzeniu. Dotychczas nie zostało obsadzone stanowisko kuomintangowskiego ministra spraw zagranicznych.

Amerykanie chcą powołać Schachta na ministra gospodarki Tryzonii

BERLIN (PAP). Zastępca gubernatora strefy amerykańskiej w Niemczech — Hays oświadczył na konferencji prasowej we Francji, że teoretycznie biorąc nie ma przeszkód przeciw powołaniu Schachta na stanowisko ministra gospodarki przyszłego „państwa zachodnio-niemieckiego”.

Dzieci polskie z zagranicy spędzą wakacje nad morzem

SZCZECIN. Na obszarze okręgu szkolnego szczecińskiego spędzą wakacje letnie dzieci polskie z Czechosłowacji, Węgier i Austrii. Dzieci te rozmieszczone będą w trzech kąpieliskach: Swinoujściu, Słwinie Bałtyckim i Niechorzu. Przebywać będą na czasach 6 tygodni wspólnie z dziećmi z kraju.

Samochody — chłodnie usprawniają transport margaryny z fabryk do sklepów

WARSZAWA. Okres letni wymaga wyjątkowej sprężystości od aparatu handlowego rozpraszającego margarynę, jako artykułu ulegającego łatwemu psuciu. Duże zapotrzebowanie na ten tłuszcz, szczególnie w niektórych województwach, powoduje, że dotychczas nie obserwowano wypadków, by margaryna pozostawała w sklepach nie sprzedana dłużej niż 48 godzin. W fabrykach wyprodukowana margaryna nie pozostaje nawet przez 24 godziny. Do przechowywania hurtowego margaryny wykorzystywane są chłodnie miejskie oraz podręczne chłodnie w sklepach. Ok. 30 proc. sklepów detalicznych PCH posiada takie urządzenia. Przemysł tłuszczowy dysponuje pewną liczbą samocho-

350 miliardów zł wyniosą nakłady inwestycyjne „na człowieka” w planie 6-letnim

WARSZAWA. Plan 6-letni przewidujący wszechstronny rozwój sił wytwórczych, przede wszystkim plan rozbudowy i przebudowy gospodarki Polski, zmierzającej ku socjalizmowi, w szerokim zakresie uwzględni również rosnące potrzeby w dziedzinie oświaty, kultury, ochrony zdrowia i opieki społecznej.

Planowanie socjalistyczne musi bowiem uwzględnić racjonalnie wszystkie potrzeby społeczeństwa, w przeciwnym razie do gospodarki kapitalistycznej, gdzie np. buduje się nowe lub przenosi istniejące zakłady pracy, nie biorąc pod uwagę warunków, w jakich znajdują się w rezultacie — zatrudnieni na nowym miejscu robotnicy i ich rodziny. O tym, w jakim stopniu zaspokajane będą te potrzeby i w jak szybkim tempie likwidowane będzie na tych odcinkach nasze wiekowe zaoferowanie — świadczy najlepiej przewidziana na okres najbliższych 6 lat kwota 350 miliardów zł nakładów inwestycyjnych, tzw. „na człowieka”.

Wysiłek ten zmierzać będzie w okresie planu 6-letniego w trzech najważniejszych kierunkach: zapewnienia gospodarstwu narodowemu wykwalifikowanych kadr i stworzenia nowej inteligencji robotniczo-chłopskiej, w kierunku roz-

budowy urządzeń społecznych, poprawiających warunki bytu klasy robotniczej i umożliwiających kobietom udział w pracy produkcyjnej, a wreszcie — w kierunku wydajnej poprawy warunków życia kulturalnego wsi, a przez to zmniejszenia dysproporcji między wsią i miastem.

Rozwój sieci filii gromadzkich najważniejszym zadaniem spółdzielczości wiejskiej

WARSZAWA. Sprawa dalszej rozbudowy organizacyjnej spółdzielczości wiejskiej oraz usprawnienia w zaopatrzeniu gminnych spółdzielni w towary była głównym tematem obrad konferencji kierowników wojewódzkich oddziałów Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

W konferencji wzięli m. in. udział: prezes CRS — poseł Pszczółkowski, dyr. Wydz. Przemysłowego CRS — Bekier, członkowie Zarz. CRS oraz przedstawiciele CRS, Zarz. Gł.

129 zespołów mieszkaniowych dla górników wybuduje ZOR za 5,5 miliarda złotych

KATOWICE. Na naradzie technicznej inspektorów nadzoru i kierowników działów Zakładu Osiedli Robotniczych — dyrekcji dla przemysłu węglowego, która odbyła się w nowobudowanym się osiedlu robotniczym w Boguszowicach, scharaktery-

zowano całokształt przeprowadzanych w roku bieżącym prac w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego dla górników.

Z przewidzianej na ten cel w tegorocznym planie inwestycyjnym sumy 5,5 miliarda zł — ZOR wykona w roku bieżącym 129 zespołów mieszkaniowych oraz blisko 500 innych obiektów, jak łaźnie, budynki gospodarcze, drogi, zazielenienia itp.

Celowa i racjonalna organizacja pracy przejawiała się w tym, że w terminie poprzedzającym ukończenie dokumentacji technicznej zawarto umowy z przedsiębiorstwami, rozdziałając im obiekty do wykonania, ustalono sposób zagospodarowania placów budowy oraz wykonano wszystkie roboty wstępne. Umożliwiło to wczesne przystąpienie we wszystkich punktach — do zaplanowanych prac.

Budownictwo osiedli mieszkaniowych dla górników wykonywane przez ZOR w ramach tegorocznego planu inwestycyjnego, przebiega zgodnie z planami robot, a przy niektórych obiektach prace wykonywane są szybko.

Uczestnicy narady postanowili jeszcze bardziej uintensyfikować pracę, kładąc szczególny nacisk na usprawnienie i rozszerzenie właściwego stosowania w pracach murarskich systemu tzw. „trójkę” murarskich,

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Nowe szkoły oraz instytucje kulturalne i socjalne powstawać będą w sposób planowy, by w rezultacie sieć tych urządzeń w całym kraju była rozłożona bardziej równomiernie niż dotychczas.

ZSch., Centrali Mięsnej i Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich.

Zasadniczym zadaniem, jakie stoi obecnie przed spółdzielczością jest dalsza rozbudowa sieci filii gminnych spółdzielni — w zależności od potrzeb gospodarczych danej gromady.

Szybki rozwój sieci gminnych spółdzielni i ciągły wzrost z zakresu ich działalności jest m. in. przyczyną istniejących jeszcze pewnych niedociągnięć. W celu usunięcia tych braków i usprawnienia pracy spółdzielczości rolniczej, duży nacisk położony zostanie m. in. na zwiększenie odpowiedzialności poszczególnych pracowników GS i PZGS. Podjęta zostanie walka z wszelkimi przejawami administracyjnymi w GS i PZGS, poprzez opracowanie dla nich norm etatów pracowników.

Jugosławia systematycznie narusza porozumienie handlowe z Węgrami

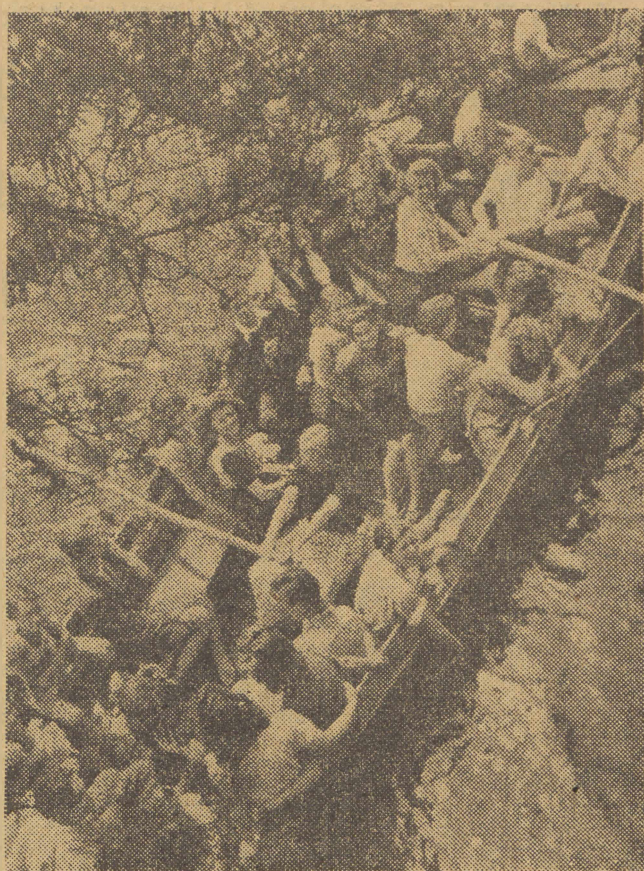
stwierdza nota rządu węgierskiego

BUDAPESZT (PAP). Węgierska Agencja Telegraficzna donosi, że w ciągu ostatnich miesięcy władze jugosłowiańskie naruszyły w wielu wypadkach węgiersko-jugosłowiańskie porozumienie handlowe i wydały szereg zarządzeń, z których jasno wynika, że Jugosławia świadomie dąży do zmniejszenia obrotów handlowych z Węgrami.

Rząd Węgierski wystosował do Belgradu notę, w której wskazuje, że władze jugosłowiańskie coraz częściej nie dopuszczają do eksportu na Węgry ważnych surowców, których dostawa była zapewniona w umowie. W ostatnich dniach na stacji granicznej Prahova władze jugosłowiańskie nakazały wylądować przeznaczonych dla Węgier towarów.

Nota przytacza w dalszym ciągu dokładne dane, z których wynika, że w okresie

Z wiatrem i falą w zawody



Zastanawiamy się nieraz jak spędzić pogodny, słoneczny, wolny od pracy dzień. Wabi las, łąka, miedza między łoci-
stych zbóż. Ale najprzyjemniejszy jest wypoczynek na wodzie.
Ujmując się wiosłami w dłoni i z wiatrem i falą w zawody...

WYNIK DOTYCHCZAS W POLSCE NIE NOTOWANY

491% normy
osiągnął górnik Jaraczewski
reemigrant z Francji

WAŁBRZYCH (P. A. P.). PRZODOWNIK KOPALNI „NOWA RUDA”, GÓRNIK, JAN JARACZEWSKI, UZYSKAŁ W MAJU BR. 491% NORMY. JEST TO WYNIK DOTYCHCZAS W POLSCE NIE NOTOWANY.

Jaraczewski jest reemigran-tem z Francji. W górnictwie pracuje od 20 lat. Do Polski powrócił jako jeden z pierwszych i już w roku 1946 odznaczony został Srebrnym

Krzyżem Zasługi za niezwykle osiągnięcia w pracy. Pracuje on na szybie „Bolesław”, na którym wydobywa się węgiel, nie stosując odstrzału materiałami wybuchowymi, a jedynie pracą ręczną. Z początkiem maja br. Jaraczewski zapowiedział próbę osiągnięcia 400% normy i w związku z tym wyniki jego pracy były przez cały miesiąc skrupulatnie kontrolowane.

W dniu 30 maja br. Jaraczewski wykonał już roczną normę wydobycia.

Wynik swój zawdzięcza Jaraczewski doskonałej organizacji pracy, dokładnej obserwacji warunków geologicznych pokładu, na którym pracuje i punktualności w pracy.

Traktat pokojowy z Austrią i sytuacja w Niemczech przedmiotem niejawnych obrad czterech ministrów

PARYŻ (PAP). W dniu 15 czerwca ogłoszono komunikat następującej treści:

4 ministrowie spraw zagranicznych odbyli w ciągu ostatnich kilku dni niejawnie posiedzenia, na których omawiali sprawę traktatu pokojowego z Austrią oraz modus vivendi odnośnie sytuacji w Niemczech.

Delegacje przedstawiały rozmaite propozycje, których omówienie spowodowało konieczność odłożenia posiedzenia śródowego.

Kolejarze brytyjscy zwalniają tempo pracy

LONDYN (PAP). Stanowisko zarządu znacjonalizowanych kolei, który stale odrzuca postulaty pracowników, powoduje pogłębianie się zatargu na kolejach brytyjskich. Odrzucenie żądań podwyżkowych połączono z sobą demonstracją zwolnienia tempa pracy w magazynach kolejowych. Obecnie grozi rozszerzenie się tej akcji na linie kolejowe. Niedzielne strajki kolejowe wywołane były odrzuceniem postulatów kolejarzy w sprawie częstszych zmian dyżurów obsługi pociągów dalekobieżnych.

„Financial Times” komentując sytuację na kolejach podkreśla, że przyczyną kryzysu jest zwłaszcza rozczarowanie spowodowane sposobem przeprowadzenia nacjonalizacji, na której kolejarze nie nie skorzystali.

Odbudowa 2800 zagród na Pomorzu Zach.

SZCZECIN. Wojewódzki Wydział Odbudowy w Szczecinie przystąpił ostatnio do odbudowy zaplanowanych na rok bieżący 2800 zagród i innych obiektów na wsi kosztem 458 mil. zł.

Oddano już do użytku m. in. 127 zagród, 4 szkoły, zespół domów TPD w Pilichowie i gimnazjum ogrodnicze w Zdrojach. Trwają prace przy remoncie 210 zagród, 13 szkół podstawowych, dwóch szkół zawodowych, trzech ośrodków zdrowia i jednego internatu.

Centralna Rada Związków Zawodowych zajmie się sprawą polepszenia warunków mieszkaniowych zwiększenia rent inwalidzkich podniesienia dolnej granicy urlopów

Przemówienie Al. Zawadzkiego na naradzie aktywu Związku Zawodowego Górników

SOSNOWIEC. W Sosnowcu odbyła się w dniu 16 bm. narada aktywu Związku Zawodowego Górników, przewodników pracy i racjonalizatorów, przy wodniczących Rad Zakładowych i mężów zaufania, której celem było przedyskutowanie sposobów wprowadzenia w życie doniosłych uchwał II VIII Kongresu Związków Zawodowych.

Górnicy zgłoszili długotrwałą, serdeczną owację przewodniczącemu Centralnej Rady Związków Zawodowych Aleksandrowi Zawadzkiemu, wielokrotnie deklarując w toku narady zmobilizowanie wszystkich sił dla urzeczywistnienia wytycznych Kongresu zapewnienia polskiemu ruchowi zawodowemu pełnego rozwoju na drodze budowy podstaw ustroju socjalistycznego i dobrobytu polskich mas pracujących.

W obszernym przemówieniu przewodniczący CRZZ A. Zawadzki zanalizował dorobek Kongresu Zw. Zawodowych.

Kongres unaoczniał jeszcze raz osiągnięcia produkcyjne, wyniki współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i nowatorstwa, które wysunęły na czoło narodu tysiące nieznanych dotąd ludzi. Kongres wykazał, jak równoległe ze wzrostem wydajności, planowego oszczędzania i wspólnoty zawodnictwa postępuje poprawa warunków bytu klasy robotniczej i wszystkich pracujących. Z dorobku polskiego ruchu zawodowego widać coraz wyraźniej kształtujący się nowy socjalistyczny stosunek do pracy i własności społecznej.

Jednym słowem — oświadczył mówca — widać już, jak polskie związki zawodowe stały się według wskazania Lenina: „Szkołą rządzenia, szkołą gospodarowania, szkołą socjalizmu”. Mówca podkreślił, iż CRZZ zajmie się m. in. sprawą podniesienia dolnej granicy ur-

lopów dla pracowników fizycznych, zwiększenia rent inwalidzkich, zwiększenia pomocy z innego tytułu oraz uregulowaniem zasad pracy w warunkach szkodliwych dla zdrowia.

Do głównych zadań ruchu zawodowego należeć będzie również podniesienie warunków mieszkaniowych. Mówca przypomniał, iż z inicjatywy Prezydenta Bieruta, w ostatnich

dniach specjalna komisja pod przewodnictwem Szefa Kancelarii Cywilnej, ministra Mijała złożona z przedstawicieli ministerstwa zdrowia, pracy i opieki społecznej oraz administracji publicznej odwiedziła ośrodki robotnicze w Zagłębiu Dąbrowskim i na Śląsku, dokonując szczegółowej lustracji warunków mieszkaniowych i przeprowadzając konferencję z przedstawicielami miast i starostami.

Sukces partii komunistycznej w wyborach miejskich w Trieście zwycięstwem międzynarodowego frontu socjalizmu

RZYM (PAP). Mimo ogromnych nadużyć, władz wyborów do Rady Miejskiej w Trieście przyniosły poważny sukces partii komunistycznej, która zdobyła drugie miejsce po partii chrześcijańsko-demokratycznej. Wybory zostały przygotowane pod kierownictwem pułk. Duffy, specjalisty od wyborów w koloniach, który pomagał również przy organizowaniu wyborów w Korei południowej.

Alianci reakcji włoskiej liczyli na kompletną porażkę komunistów, prowadząc odpowiednią kampanię wyborczą. Rachu by te jednak zawiodły. Partia komunistyczna zyskała 21,4% głosów. Ten wielki sukces partii komunistycznej zadał kłam propagandzie anglo-amerykańskiej o unicestwieniu sił postępu na terenie Triestu po zdradzie titowców.

Komentując rezultaty wyborów „Unita” stwierdza, że przyniosły one wielki sukces partii komunistycznej a jednocześnie wielką dotkliwą porażkę zdrajcom titowskim, którzy zdobyli zaledwie 2% głosów, tj. 1 mandat.

Sekretarz generalny triesteńskiej partii komunistycznej Vidali oświadczył przedstawicielom prasy, że wyniki uzyskane przez partię komunistyczną, oznaczają zwycięstwo międzynarodowego

Apel Światowej Federacji Kobiet do czterech ministrów

PARYŻ (PAP). Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet wystosowała do czterech ministrów spraw zagranicznych list, w którym apeluje do ministrów w imieniu 80 milionów kobiet o pokojowe rozstrzygnięcie problemu Niemiec.

List podkreśla, że musi być znalezione rozwiązanie, umożliwiające rozwój demokratycznych sił niemieckich i powstanie nowych Niemiec, nie stwarzających groźby dla pokoju światowego.

Przemysł Moskwy osiągnął poziom produkcji zaplanowanej na rok 1950

MOSKWA (PAP). Robotnicy i personel techniczny przemysłu stolicy radzieckiej w liście skierowanym do Genera-

lissimusa Stalina donoszą, iż przemysł Moskwy osiągnął w najważniejszych gałęziach produkcji średni poziom wytwórczości, zaplanowany na rok 1950 — ostatni rok 5-letki powojennej.

CGT solidaryzuje się z akcją strajkową urzędników francuskich

PARYŻ (PAP). CGT publikuje komunikat, w którym wyraża swą całkowitą solidarność z akcją strajkową urzędników francuskich. Zapowiadane przez rząd sankcje — stwierdza komunikat — stanowią pogwałcenie konstytucji. Preteksty, jakimi posługiwał się rząd dla zwalczania akcji strajkowej górników, miały zamaskować występującą dzisiaj prawdę: rząd usiłował ukryć zamiar przeprowadzenia generalnego ataku przeciwko całej klasie robotniczej, broniącej swych warunków bytu. Masy pracujące potrafią wyciągnąć konsekwencje z ataków, wymierzonych w uświęcone konstytucję prawo strajku, i będą walczyły w zjednoczeniu o swe prawa.

Obecnie masy pracujące Moskwy spełniły swoje zobowiązanie z grudnia ubiegłego roku, wykonując powojenny plan 5-letki pod względem poziomu produkcji w ciągu trzech i pół lat.

Robotnicy, inżynierowie i technicy Moskwy zobowiązują się w liście do Generalissimusa Stalina wykonać w roku bież., tj. w ciągu 4 lat plan 5-letki również pod względem produkcji globalnej.

KOMITET Obrońców Pokoju powstał w W. Brytanii

LONDYN (PAP). Utworzony tu został oficjalnie brytyjski Komitet Obrońców Pokoju w myśl postanowień kongresów w Paryżu i Pradze oraz we Wrocławiu. Na czele Komitetu stanął znany uczyony i pisarz Crowther. W pracach komitetu biorą żywy udział posłowie Zilliacus i Pitt, profesor Bernal, znana działaczka demokratyczna Elizabeth Allen, pastor Ecclestone, jeden ze szkockich przywódców związkowych górnik John Wood oraz inni wybitni przedstawiciele rozmaitych dziedzin życia i różnych warstw społecznych.

Komitet rozpoczyna szeroko zakrojoną akcję na rzecz pokoju.

Węgry ratyfikowały układ przyjaźni z Czechosłowacją

BUDAPESZT (PAP). Węgierskie Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało jednogłośnie w dn. 15 bm. układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy, zawarty 16 kwietnia br. pomiędzy Węgrami a Czechosłowacją.

Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z premierem Dobi i wicepremierem Rakosi na czele, zaś w łóżach dyplomatycznych zajęli miejsca przedstawiciele państw demokracji ludowych — akredytowani w Budapeszcie, wśród nich charge d'affaires poselstwa R. P. w Budapeszcie dr Henryk Minc.

Włoska Konfederacja Pracy potępia agresywne postępowanie kapitalistów dążących do ograniczenia praw robotniczych

RZYM (PAP). 15 bm. w Rzymie zakończyły obrady Komitetu Wykonawczy Włoskiej Konfederacji Pracy. Uchwalona przez Komitet rezolucja stwierdza, iż w ostatnim miesiącu pracodawcy wzmożli swój opór przeciwko umiarkowanym postulatom robotników, żądających po-

lepszenia warunków bytu. Agresywne postępowanie pracodawców jest wynikiem z góry powziętego planu, którego celem jest przekreślenie praw robotniczych zdobytych po upadku faszystwu i osiągnięciu wywalczonego w dziedzinie społecznej. Kapitaliści zdążają w ten sposób do jeszcze większego wyzysku mas i umożliwiają realizację reform społecznych przewidzianych konstytucją.

Fakt, iż obszarnicy i przemysłowcy wolał ponosić ogromne straty wskutek strajków niż przyznać żądaną podwyżkę płac robotnikom, świadczy, iż ofensywa pracodawców wynika nie z motywów ekonomicznych lecz jest rezultatem z góry powziętego reakcyjnego planu politycznego. Komitet wykonawczy składa hołd ofiarom reakcji poległym w czasie strajku rolnego i postrawia robotników rolnych walczących nieugięcie o swoje prawa.

Rocznica prezydentury prezydenta Gottwalda

PRAGA (PAP). Cała prasa czechosłowacka zamieszcza obszernie artykuły w związku z pierwszą rocznicą wyboru Klementa Gottwalda na staronowisko prezydenta Republiki, która upływała 14 bm.

Wszystkie dzienniki podkreślają olbrzymie zasługi prezydenta Gottwalda jako polityka, męża stanu i twórcy nowej rzeczywistości, w której rząd sprawuje klasa robotnicza i lud pracujący.

agentura amerykańskich koncernów i monopolu, lekką ręką przerzuca na barki wynędzniałego, ciągle obniżającego poziom życia świata pracy.

DWA STRAJKI

Jak wielka jest nienawiść francuskiej mas pracujących do rządu Quillaia, Mocha i Schumana, jak potężna jest wola walki z tym rządem o elementarne prawa do życia, świadczy fakt, że nawet związki, — kierowane przez członków tych partii, które reprezentowane są w rządzie, zmuszone były poprzeć strajk pracowników państwowych. Mowa tu o tzw. Force Ouvriere, stworzonej przez socjal-demokratycznych rozbijaczy Generalnej Konfederacji Pracy i o związkach chrześcijańskich, blisko spokrewnionych z partią Schumana z MPR.

Strajk włoskich robotników rolnych z terenów południowych znalazł poparcie robotników rolnych z całych Włoch, którzy w dniu 15 czerwca przerwali pracę na 24 godziny. Związek między tragiczną sytuacją robotników włoskich

Nowy kryzys rządowy w Atenach może wybuchnąć lada dzień

BUKARESZT (PAP). Rozgłoszenia Wolnej Grecji zwraca uwagę na zapowiedź nowego kryzysu rządowego w Atenach, który może wybuchnąć lada dzień.

Stanowisko rządu ateńskiego uległo znów zachwianiu z następujących powodów:

Sytuacja gospodarcza w kraju pogarsza się coraz bardziej. W okupowanej Grecji wybuchają strajki jeden po drugim. Misja amerykańska odmawia zwiększenia pomocy monarcho faszystom. Propozycja pokojowa rządu Wolnej Grecji i wystąpienie Związku Radzieckiego na rzecz pokojowego rozwiązania problemu Grecji, zaszkodziły ateńskie koła rządzące. Z drugiej strony monarcho faszyci nie mogą podolać Ar-

mii Demokratycznej. Zastępca Sofoklesa Venizelosa, oświadczył prasie, że nie widzi dla siebie miejsca w rządzie.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Tripolisu (Peloponez) że tamtejszy lud wojskowy skazał na śmierć 10 wziętych do niewoli żołnierzy Greckiej Armii Demokratycznej.

Dwa wielkie strajki w głównych krajach marshallowskich, we Francji i Włoszech, są jeszcze jedną wymowną lustracją tezy, reprezentowanej przez przedstawicieli państw ludowych, że plan Marshalla przynosi swym klientom — obok całkowitego podporządkowania gospodarczego i politycznego — nędzę, głód i bezrobocie.

We Francji odbył się 24-godzinny strajk ostrzegawczy pracowników państwowych, popierany przez wszystkie organizacje związkowe, tj. przez najpotężniejszą klasową Generalną Konfederację Pracy (CGT), chrześcijańskie związki zawodowe i mniejsze organizacje, nie wyłączając Force Ouvriere. Ponad milion pracowników objętych jest strajkiem. Opustoszały urzędy państwowe, zamknięto radio, ustała komunikacja lotnicza, urzędy pocztowe nie przyjmowały depeusz, biuro meteorologiczne w Paryżu zostało zamknięte. Jedynie dyżurni urzędnicy przyjmowali ważne rozmowy telefoniczne między miastami i zagranicą.

Strajk pracowników państwowych wybuchł niemal w kilka dni po debacie budżetowej Zgromadzenia Narodowego, którego reakcyjna większość uchwaliła wydatki na cele wojskowe w sumie ponad 600 miliardów franków. Owe 600 miliardów franków na rok bieżący to cena, jaką Francja musi płacić z tytułu uczestnictwa w planie Marshalla i w pakiecie atlantyckim, 600 miliardów franków rząd francuski, agentura amerykańskiego imperializmu,

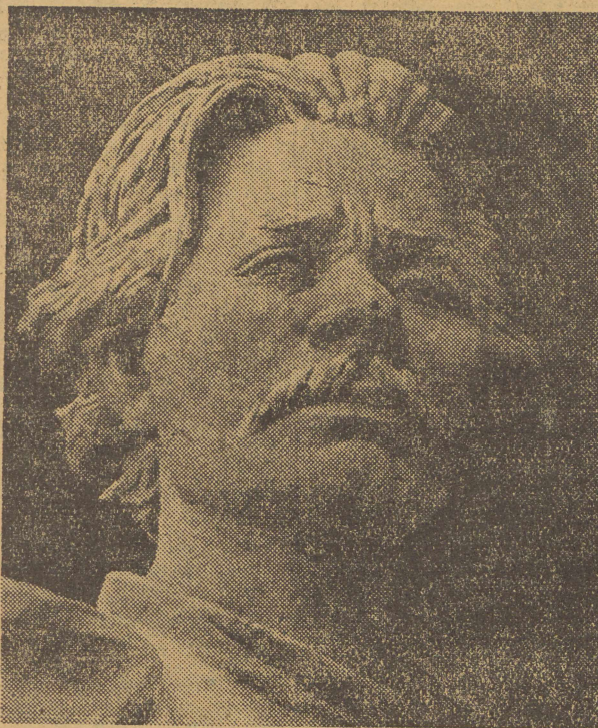
Rozszerzenie wymiany handlowej między W. Brytanią i Hiszpanią frankistowską

LONDYN (PAP). Jak donosi dziennik „Daily Worker”, w bieżącym tygodniu brytyjskie ministerstwo handlu rozważa plany rozszerzenia wymiany handlowej między Anglią i Hiszpanią frankistowską.

Dziennik stwierdza, że hiszpańska delegacja handlowa przybyła do Anglii 12 czerwca i przystąpiła do wstępnych rozmów. „Daily Worker” podkreśla, że import z Hiszpanii osiągnął w 1948 r. sumę 30 milionów funtów szterlingów. W roku bieżącym wymiana handlowa między Hiszpanią frankistowską i Wielką Brytanią wzrasta.

W 13-tą rocznicę zgonu

Maksym Gorki - twórca realizmu socjalistycznego



Maksym Gorki według rzeźby W. Muchinej

Mija 13 lat od chwili śmierci Maksyma Gorkiego, a pomimo to ciągle jest on z nami. Jest on z nami na tym odcinku naszej działalności, która była mu szczególnie bliska i droga, jako największemu mistrzowi słowa naszej epoki — w literaturze radzieckiej, w jej postaci dnia dzisiejszego.

Wielcy pisarze i ich spuścizna — nie umierają. Podobnie i dzieła Maksyma Gorkiego, twórcy metody realizmu socjalistycznego. Cenne wskazówki, które pozostawił pisarzom w testamencie, są po dziś dzień drogowskazem dla literatury radzieckiej, po dziś dzień wytyczają drogi jej rozwoju.

W roku 1931 w szkicu teoretyczno-krytycznym o literaturze

Maksym Gorki pisał: „Nasza dawna literatura była głównie literaturą obwodu moskiewskiego. Ural, Syberia, Wołga i inne obwody pozostawały poza polem widzenia starej literatury, podobnie zresztą jak i Ukraina, której kłębowało usta i ręce samowładztwo carskie. Życie ogromnego kraju, o przebogatym, różnorodnym materiale ludzkim nie odzwierciedlało się w twórczości klasyków w takiej pełni, w jakiej mogło się być odbić”.

Od wybuchu wielkiej Rewolucji Listopadowej minęło nie wiele więcej niż 30 lat, a w ciągu tego czasu literatura radziecka włączyła w krąg swych zainteresowań oddalone obwody wielonarodowej Rosji. Do pisarzy rosyjskich

przyłączyli się liczne rzesze artystów słowa Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Armenii, Kazachstanu, Uzbekistanu, Łotwy, Estonii, Litwy. Utwory ich przepaja ta sama treść ideowa co i utwory ich rosyjskich kolegów po piórze.

Do ulubionych tematów pisarzy radzieckich, które wskazał im Maksym Gorki, należy temat pracy, która stała się prawdziwie twórczą, bezgraniczną miłością do narodu radzieckiego, do socjalistycznej ojczyzny, ujarzmienie sił przyrody przez człowieka, pokojowe budownictwo.

Literaci różnych obozów i kierunków wiele pisali o naszym wiejskim ludzie — pisał Gorki — ale fałszowali oblicze chłopca: albo przedstawiali go, jako pokornego, łagodnego cierpiennika, albo też na odwrót, jako brutalną i łepą dzikusa. A chłop — to po prostu rozumny i zdolny człowiek, który kocha pracę, a w duszy niesie zarzewie buntu. To człowiek miłujący wolność, człowiek pełen radości życia, świadom swej wartości. A więc piszcie, opiszcie chłopca takiego, jakiego wy znacie, tak, jak wy go rozumiecie. Nasza młodzież powinna wiedzieć, jaką drogę przebyli ludzie starszego pokolenia, przez jakie walki musieli przejść, aby ich dzieci i wnuki mogli żyć szczęśliwie”.

Szczególnie konsekwentny jest związek spuścizny Gorkiego z naszą współczesną literaturą w twórczości publicystycznej z ostatnich lat jego życia. Publicystyka Gorkiego w okresie radzieckim — to głos przodującego pisarza, który rego pionierów słowa wyrażają najszybsze marzenia całego narodu radzieckiego i wszystkich postępów ludzkości.

Gorki pełen był bezgranicznej miłości do ludzi radzieckich, budujących nowe życie.

Wielki pisarz proletariacki żywił nienawiść do nosicieli fałszu społecznego, do wszystkich tych „królów życia”, drapieżnych kapitalistów, wyzyskiwaczy cudzej pracy i ich zauszników, zagrażających po kołowi, zagrażających siłom postępu i demokracji.

Groźne niebezpieczeństwo dla sprawy demokracji, dla całej ludzkości upatrywał Gorki w brutalnej ideologii fałszystowskiej. Ten niezmordowany bojownik postępu nie znał litości, gdy chodziło o walkę z faszyzmem.

Gorki piętnuje z pogardą tych przedstawicieli inteligencji naukowej i technicznej w krajach burżuazyjnych, którzy w imię naiwnej wiary w urojoną ogólnoludzką naukę pozaklasową, w imię wierności dla abstrakcyjnych zasad obłudnej „demokracji” burżuazyjnej, idą na służbę najbardziej rozwyrzonej reakcji. Maksym Gorki, piewca wolnego człowieka, wierzył w zwycięstwo rozumu, w zwycięstwo idei, o które walczyły najlepsze umysły ludzkości. Na przykładzie narodu radzieckiego widział on jak twórcza praca wolnych ludzi w sposób zaiste cudowny, zmienia oblicze ziemi, jak stwarza ona fundamenty szczęśliwego życia dla wszystkich ludzi pracy.

Gorki gorąco kochał swój naród. „Wspaniały jest nasz lud pracujący — pisał w roku 1930 — wszystko przetrzymał, wszystko przecierpiał, oto wreszcie, stanął na własne nogi, strząsnął z siebie wszystkie pasożyty, wszystkich dra pieców i gospodarzy sam, pracując bez wytchnienia, po bohatersku. Wielki to naród i wielka w nim żyje energia, oświecająca swym płomieniem cały świat pracy naszej planety”.

Prof. W. Diesniecki

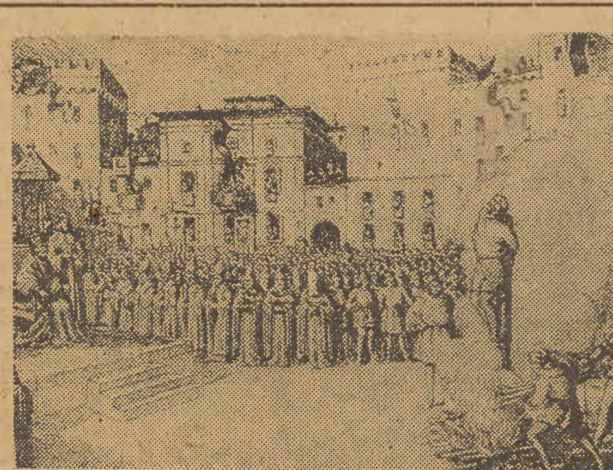
Dr STEFAN WIERZBIŃSKI

(Obserwatorium Astronomiczne UP)

O kształcie I WIELKOŚCI ZIEMI

Od wczesnej mitycznej starożytności, aż do 19 w. przed n.e. Chr. wierzono powszechnie, że Ziemia jest płaska. Dopiero w tym wieku Pitagorejczycy zaczęli przyznawać Ziemi kształt kulisty, jednak nie było to wynikiem jakiegokolwiek uzasadnienia matematycznego lub obserwacji, poprostu wypłynęło stąd, że uważano kulę za najdoskonalszą ze wszystkich brył. Pod wpływem Pitagorejczyków utrwalał sobie drogę pogląd, że Ziemia ma kształt kuli. Pogląd ten przetrwał przeszło dwa tysiące lat, a nawet dzisiaj jeszcze w różnych zagadnieniach praktycznych o do-

w. zaczęto domyślać się, że kulisty kształt Ziemi nie odpowiada rzeczywistości — jest tylko przybliżeniem. Odtąd zaczęto kształt jej do kładniej wyznaczać a ponieważ pomiary wykazały, że Ziemia jest na biegunach spłaszczoną, więc przy-uzaśnieniu matematycznego lub obserwacji, poprostu wypłynęło stąd, że uważano kulę za najdoskonalszą ze wszystkich brył. Pod wpływem Pitagorejczyków utrwalał sobie drogę pogląd, że Ziemia ma kształt kuli. Pogląd ten przetrwał przeszło dwa tysiące lat, a nawet dzisiaj jeszcze w różnych zagadnieniach praktycznych o do-



W r. 1600 Bruno został spalony na stosie w Rzymie, za głoszenie nauki o okrągłości i ruchach ziemi. Broniąc teorii Kopernika stał się pierwszą ofiarą św. Inkwizycji. Przez długie lata palono na stosach i zabijano torturami głosicieli prawdziwej wiedzy, którzy usiłowali obalić odwieczne przesady.

statecznej dokładności uznajemy kulisty kształt Ziemi.

W tym okresie zagadnienie wielkości globu ziemskiego górowało nad zagadnieniem jej dokładnego kształtu. Dopiero z końcem XVII

towej, ten rzeczywisty kształt Ziemi nazwano geoidą.

Próby pomiarów

Rzecz oczywista, że w okresie panowania poglądu, że Ziemia jest płaska, można było tworzyć jedynie, nie dające się potwierdzić hipotezy o jej wielkości. Dopiero przyjąwszy kulisty kształt Ziemi, można było pokusić się o pogląd na jej wielkość przez pomiar części łuku wielkiego koła na jej powierzchni. Pierwszy pomiar Ziemi wykonał uczonej polihistor Eratostenes w III w. przed n.e. Chr. Sposobność do tego nasunęły mu spostrzeżenia, że w Syenie nad Nilem, w Górnych Egipcie (obecnie Assuan), w dniu przesilenia letniego, w samo południe, słońce jest w zenicie, gdy natomiast w Aleksandrii w tym samym czasie preł rzuci cień pod kątem równym 1/50 części okręgu koła. Wywnioskował on z tego, że wzajemna odległość obu tych miast wynosi 1/50 część obwodu Ziemi (przyjąwszy, że Aleksandria leży wprost na połnocy od Syeny, czyli że oba te miasta leżą na tym samym południku). Liniową odległość Aleksandrii od Syeny przyjął Eratostenes za równą 5000 stadii, prawdopodobnie według oceny podróźnych, i na obwód Ziemi otrzymał wartość 250000 stadii.

Dla starożytnych pomiar większych odległości nastroczał olbrzymie trudności i dlatego też właściwy pomiar Ziemi przypada w

Z. M.

(Ciąg dalszy na str. 2)

O organizacji pracy na Wydziale Humanistycznym DROGA DO KARIERY NAUKOWEJ

Czytając przegląd organizacji pracy na poszczególnych wydziałach Uniwersytetu Poznańskiego w związku z zakończeniem roku akademickiego, pragniemy z kolei zaznajomić naszych Czytelników z działalnością Wydziału Humanistycznego U. P. Informacje zawarte w artykule zamieszczamy na przebiegiem dzieła tego wydziału prof. M. Rudnickiego.

Ze wszystkich Wydziałów Uniwersytetu Poznańskiego Wydział Humanistyczny jest najobszerniejszy jeżeli chodzi o ilość wykładanych przedmiotów. Obejmuje on szereg katedr, stanowiących liczne i mniej liczne grupy: jak filozofia, etnologia, etnografia, prehistoria, historia z wchodzącymi do niej naukami pomocniczymi, historia sztuki, obejmująca z kolei archeologię klasyczną i muzykologię, językoznawstwo porównawcze, filologia klasyczna, filologia nowożytna oraz historia nowszych literatur. Do Wydziału Humanistycznego wchodzi ponadto liczne lektorki języków starożytnych, słowiańskich, romańskich, skandynawskich itd.

Nowa reforma nauczania Ministerstwa Oświaty wprowadzona już od roku na niektórych wydziałach Uniwersytetu Poznańskiego, nie została jeszcze całkowicie opracowana dla Wydziału Humanistycznego. Nie jest to bowiem rzecz łatwą ujęcie w ściślejsze ramy systemu nauczania na wydziale, gdzie kolejność słuchanych przedmiotów oraz terminów obowiązujących egzaminów jest naogół dowolny. W ramach reorganizacji systemu nauczania powstało jednak już nowe Studium o Polsce i Świecie Współczesnym, prowadzone przez prof. Szczurkiewicza, które jest w zasadzie studium międzywydziałowym, ale powstaje ściśle związane z socjologią.

W rozwoju Wydziału jednym z najważniejszych zagadnień a jednocześnie zupełną nowością na Uniwersytecie Poznańskim jest organizacja Instytutu Zachodnio - Słowiańskiego, w skład którego mają wejść: sławistyka, język polski, historia literatur zachodnio-słowiańskich, historia Słowian

Zachodnich, historia stosunków germańsko-słowiańskich, druga katedra germanistyki oraz w miarę potrzeby inne katedry językowe.

Instytut Zachodnio-Słowiański posiada wielkie znaczenie nie tylko dla polskiej nauki, ale dla życia politycznego i ekonomicznego kraju. Jest to bowiem dział, który zajmie się zbadaniem stosunków słowiańsko - i polsko-niemieckich od samego zarania, czego dotychczas naukowo nie dokonano.

Drugą równie ważną nowością jest pierwsze w Polsce Studium Fonograficzne, pracujące w oparciu o pracownię akustyczną fizyki doświadczalnej. Pracownia Fonograficzna nagrywa na płyty decelitowe gwary polskie oraz w miarę potrzeby dialekt innych języków. Około 100 płyt jest już nagranych. Płyty te nie stanowią wyłącznie pomocy naukowych dla studentów, lecz przedstawiają wielką wartość naukową. Analiza akustyczna prowadzi bowiem do wniosków o powstawaniu ludzkiego języka. Oznacza to wpro-

wadzenie metod eksperymentalnych do humanistyki.

Uniwersytet Poznański ma już w tej dziedzinie niemałe doświadczenie, toteż podczas bytności w Poznaniu prof. Andrejczyna z Sofii uchwalono, że o ile rząd bułgarski założy podobną pracownię w Sofii, Studium Poznańskie, którego głównym pracownikiem naukowym jest docent dr Zaborcki, ofiaruje swą pomoc w urzadzeniu i zaopatrzeniu technicznym bułgarskiej pracowni.

Ogólna liczba studentów wzrasta z roku na rok. Podczas gdy przed wojną największa liczba studentów nie przekroczyła 900, przypuszcza się, że w najbliższym roku akademickim liczba ta osiągnie 1900.

W odróżnieniu od innych wydziałów uniwersyteckich, które jak np. medycyna i inżynieria przygotowują do pracy praktycznej, Wydział Humanistyczny jest wydziałem ściśle naukowym. Wstępujący nań studenci poświęcają się pracy naukowej w pracowniach, szkołach lub uniwersy-

tetach. Katedry literatury szkolą przyszłych publicystów, literatów, pisarzy i dziennikarzy.

Niezwykle ważnym warunkiem rozkwitu tego olbrzymiego działu społecznego, jakim jest humanistyka, jest zapewnienie egzystencji tym wszystkim, którzy obierają karierę naukową.

W pierwszych latach po wojnie istniała dysproporcja w uposażeniu pracowników tych dziedzin, co niekorzystnie odbijało się na rekrutacji przyszłych naukowców. Studenci ociągali się ze wstępowaniem na Wydział Humanistyczny, szukając bardziej korzystnych zawodów. Na szczęście stosunki te zostały unormowane. Zawód nauczycielski przestał być uważany za najmniej opłacalny. Młodzież chętnie garnie się do nauk humanistycznych, co jest zjawiskiem niezmiernie dodatnim. Kraj nasz potrzebuje nauczycieli wszystkich szczebli. Gospodarka narodowa potrzebuje młodych naukowców

Pewien znajomy opowiedział mi kiedyś następującą historię. Kiedy mieszkałem w Moskwie jako student, zdarzyło się, że moje mieszkanie przylegało do pokoiku jednej z „tających”... wiesz? To była Polka, imieniem Teresa. Była wysoką silną brunetką o czarnych zrosniętych brwiach i twarzy dużej, ordynarnej, jak wyrabanej z kamienia — trwoga napawała mnie jej zmysłowy, niemal zwierzący błysk ciemnych oczu, niski gardłowy głos, dorożkarskie zachowanie się i pojętna, muskularna postać przepukli jarmarcznej... Mieszkałem na poddaszu i jej drzwi znajdowały się naprzeciw moich. Pamiętam jak dziś, że unikałem otwierania swoich drzwi, jeżeli wiedziałem, że moja sasiadka jest w domu. Zdarzało się to jednak rzadko. Czasami spotykałem ją na schodach lub podwórzu i wówczas ona uśmiechała się do mnie uśmiechem, który wydawał mi się drażliwym i cynicznym. Czasami widywałem ją podchmioną z osowiałymi oczami, rozczochraną głową, uśmiechającą się jakimś szczególnie wstrętnym uśmiechem... Zaczęła mnie wówczas słowami:

— Bądźcie zdrowi, panie studencie! — I jej ochrypli śmiech potęgował wzburzając we mnie wstręt. Rzuciłbym bez namysłu mieszkanie, byle pozbyć się niemiłego sąsiedztwa, ale ponieważ mój był tak przytulny, tak ładny widok otwierał się z okna i tak błogi spokój panował na ulicy... Znosiłem więc to wszystko dla wygody.

I oto zdarzyło się pewnego dnia, gdy wylegając się na łóżku, usiłowałem znaleźć jakieś usprawiedliwienie na opuszczenie dzisiejszego wykładu, — że otworzyły się nagle drzwi i ta wstrętna Teresa odezwała się z progu niskim basem:

— Bywajcie zdrowi, panie studencie?

— Czym mogą służyć? — odpowiadam i widzę, że twarz Teresy jest jakaś zakłopotana i prosząca. Niezwykła dla niej twarz.

— Chcę was o coś poprosić, panie... Tylko proszę, nie odmawiajcie mi!

Leżę sobie na łóżku i myślę: — Jak Boga kocham, to podstęp! Zamach na moją czystość. Nie daj się, Jerzy!

— Muszę napisać list do domu, do kraju — mówię, a głos jej brzmi cicho, błagalnie, nieśmiało.

„Niech cię diabeł!” — myślę sobie. — Dlaczegoż by nie? Wstałem z łóżka, usiadłem przy stole, wyjąłem papier i mówię:

— Siadajcie tu i dyktujcie...

Teresa podchodzi do stołu, ostrożnie ślady na brzęku krzesła i patrzy na mnie z miną winowajcy:

— Do kogo mam adresować?

— Warszawską linią, miasteczko Świętąny, do Bolesława Kaprzu.

— Co mam pisać... dyktujcie.

— Ukochany Bolesiu... serduszek moje... Najdroższy mój, obłubieńcze! Niechaj cię Matka Przenajświętsza ma w opiece! Złote moje serduszek, dlaczego od tak dawna nie ma listu dla świątecznej gołąbki Teresy...

O mało nie parsknęłam śmiechem, „Te-skińska gołąbka” miała co najmniej 12 cali wzrostu, każda jej pięść ważyła około 40 kilogramów, a twarz była tak czarna i zasmolona, że można było wnioskować iż gołąbka przez całe życie czyściła kominy i nie umyła się ani razu! Opanowałam się jednak i zapytałam:

— Cóż to za Bolesć?

— Bolesć, panie studencie — poprawiła, widocznie dotknięta przekreśleniem imienia. — Bolesć — to mój narzeczony...

— Narzeczony??

— I dlaczegoż się pan tak bardzo dziwi, czyż ja, jak każda dziewczyna, nie mogę mieć narzeczonego?

MAKSYM GORKI

BOLESĆ

(1896)

Ona, dziewczyna!.. A to mi dopiero!

— Dlaczegoż by nie? Rozmaicie bywa... I oddawna już jesteście zaręczeni?

— Szósty rok...

Oho — ho! — uśmiechnęłam się w myśl. Napisałam list. Tak czuły, kochający list, że ja sam gotów byłbym zająć miejsce Bolesia, gdyby korespondentką była nie Teresa lecz jakieś inne stworzenie, nieco mniejsze od niej.

— Z całego serca dziękuję wam, panie, za przysługę — mówi Teresa z niskim ukłonem. — Może i ja mogę was czymś wyręczyć?

— Nie nie, dziękuję uprzejmie, nie potrzeba!



— A może mogłabym załatwić pańską koszulę albo spodnie?

Czując, jak ten słów w spódnicy sprowadza rumieniec na moją twarz, dość ostro oświadczyłam, że nie potrzebuję jej pomocy.

Wysła. Minęło ze dwa tygodnie. Był wieczór. Siedzę sobie przed oknem i gwiżdżę od niechcenia, rozmyślając nad tym w jaki sposób można uwolnić się od siebie samego? Wstrętne nudy. Pogoda brzydka, z domu nie chce się wychodzić, więc z nudów zajęłam się autoanalizą. To także nie było zbyt zabawne, ale na nic innego nie miałam ochoty. Nagle otwierają się drzwi — Bogu dzięki! ktoś wchodzi!

— Czy pan student nie jest bardzo zajęty jakąś pilną sprawą?

Teresa! Hm...

— Nie... O co chodzi?

— Chciałam poprosić o napisanie listu.

— Proszę bardzo... do Bolesia?

— Nie, tym razem od niego...

— Co — takiego?

— Cóż za głupia kobieta ze mnie! Przepraszam was, nie tak powiedziałam! Tym razem to nie ja potrzebuję, a jedna z koleżanek... a właściwie nie koleżanka a... znajomy... On sam nie umie napisać, a ma narzeczoną... tak jak i ja... Terse... Więc proszę was, napiszcie panie, list do tej Teresy.

Patrzę na nią i widzę, że na twarzy jej maluje się zmieszanie i zakłopotanie, że ręce jej drżą, że płacze się w odpowiedziach. I nagle... rozjaśniło mi się w głowie.

— Przejrzałam całą tę sprawę — powiadam — to wszystko o Bolesiu i Teresie — to wymysł. Niema nikogo, to same kłamstwa. Ale źle wykombinowaliście sobie, przy mnie niczego się nie dorobicie, a znajomości z wami nie mam najmniejszej ochoty zawierać. Zrozumielście?

Teresa przestraszyła się widocznie, zmieszła się, zaczęła jakoś dziwnie dreptać w miejscu, poruszając wargami, jak gdyby chciała coś powiedzieć, ale nie mogąc wydobyć głosu. Czekam co z tego wyniknie patrzę na nią i czuję, że chyba musiałam pomylić się w przypuszczeniach, że tu nie chodzi o uwiedzenie mnie. Musi się w tym kryć coś zgoła innego.

— Panie studencie — zaczęła nagle, ale nie mogła dalej mówić, zrobiła bezradny ruch ręką, odwróciła się i podszedła do drzwi, zniknęła w korytarzu. Pozostałam sam z jakimś dziwnie paskudnym uczuciem w głębi serca. Słyszałam „jak mocno uderzyły jej drzwi w korytarzu, widocznie babisko rozgniewało się nie na żarty... Przez chwilę myślałam o całej tej sprawie, po tym postanowiłam pójść do niej, zawołać do siebie i napisać jej wszystko, co tylko będzie chciała.

— Wchodzę do pokoju Teresy — widzę siedzi przy stole, z nisko pochyloną, ukrytą w dłoniach głową.

— Chciałam was o coś zapytać — zaczynam.

„Ilekrót opowiadałam tę historię i dochodzę do tego miejsca, robi mi się jakoś nie swojo...”

— Posłuchajcie — mówię.

Teresa zrywa się z miejsca podchodzi do mnie, gniewnie błyszcząc oczami i kładąc mi ręce na ramiona, zaczyna grzmieć swoim głębokim basem.

— No i cóż takiego? No! Powiedźcie? Cóż z tego? To wszystko prawda! Niema żadnego Bolesia! I Teresy także niema. Ale cóż wam do tego! Czy to taka trudna praca trochę piórem po papierze poskrobać? Tak? Ech, wy! A taki na pozór... bielutki! Niema nikogo, ani Bolesia, ani Teresy, tylko ja jestem — jedna! No i cóż z tego? No, mówcie!

— Nic nie rozumiem — zaczynam, zaskoczony tym powitaniem. — O co właściwie chodzi? — Czy niema Bolesia?

— Tak, nie ma. I cóż z tego?

— I Teresy także nie ma?

— I Teresy nie ma! Ja jestem — Teresa!

Nic nie rozumiem. Wytrzeszczam oczy i próbuję odgadnąć kto z nas jest niespełna rozum. Tymczasem ona podchodzi do stołu, szuka czegoś w papierach, zbliża się znowu do mnie i mówi: — Jeżeli to był dla was tak wielki trud ten list do Bolesia, coście mi napisali, to zabierzcie go sobie, nie potrzeba mi od was niczego, inni napiszą...

Widzę, że w ręku trzyma pisany przeze mnie list do Bolesia. Tfu!

— Posłuchajcie, Tereso, co to wszystko ma znaczyć? „Poco, inni mają pisać dla was li-

sty, skoro ten list, który ja napisałam nie został wogóle wysłany?

— Dokąd?

— No do tego... Bolesia...

— Ale przecież jego nie ma!

Znowu nic nie rozumiem. Można było tylko splunąć i odejść, ale Teresa mówiła dalej:

— Cóż można na to poradzić? — w głosie jej brzmiał żal. — Nie ma go i już — zrobiła bezradny ruch ręką, jak gdyby nie mogła zrozumieć dlaczego właściwie nie ma Bolesia. — A ja bym chciała, żeby był. Czyż nie jestem takim samym człowiekiem jak inni? To prawda, że ja... ja... wiem przecież! Ale nikomu nie dzieje się krzywda, jeżeli od czasu do czasu do niego piszę.

— Ale przepraszam, do kogo?

— No przecież... — do Bolesia.

— Ale jeżeli jego nie ma?

— Jezus Maria! No i cóż z tego, że nie ma, że on w ogóle nie istnieje! Jest tak jak gdyby był naprawdę! Ja piszę do niego listy i wydaje mi się, że on jest... A Teresa — to jestem ja i on mi czasem odpowiada, a ja znowu jem...

Zrozumiałam nareszcie... Zrobiło mi się przykro paskudnie, boleśnie. Zrobiło mi się czegoś wstyd... Oto obok mnie, zaledwie o trzy kroki żyje człowiek, który nie ma na ziemi nikogo, kto odniósłby się doń serdecznie, po ludzku. I ten człowiek stwarza sobie nie istniejącego przyjaciela!

— Napisałam mi wówczas list do Bolesia, a ja dałam go innemu do przeczytania, a gdy mi go czytają, słucham, i wydaje mi się, że Bolesć istnieje naprawdę! I dlatego prosiłam was dziś napisać list do Bolesia do Teresy... do mnie. A kiedy taki list jest napisany i ktoś inny mi go czyta wydaje mi się, że Bolesć istnieje naprawdę i wówczas lżej się jakoś żyje...

Ta-ak. A niechże to wszystko diabłu porwa! Odtąd regularnie dwa razy tygodniowo pisałam listy do Bolesia i odpowiadzi Bolesia Teresie. To były piękne odpowiedzi... Teresa, słuchając tych listów, szlochała w głos „grzmiała potężnym basem. A za to, że odpowiadziłam rzekomego Bolesia wyściskałam z jej oczu łzy, zacerowała mi wszystkie dziury na skarpetkach, koszulkach, itp... A w trzy miesiące później zamknęło ją nie wiem za co w więzieniu. A teraz napewno już od dawna nie żyje!

„Mój znajomy strzepnął popiół z papierosa, spojrzął w niebo i powiedział na zakończenie:

Ta-ak... Im więcej człowiek zaznał goryczy, tym namietniej pragnie czegoś słodkiego. A my niedolnicy jesteśmy tego nawet nie rozumieć, przystrojeni w nasze misernie, nie znaczące cnoty, i patrząc na siebie po przez grubą zasłonę ambicji, zarozumiałości i wiary we własną bezgrzeszność...

... A w gruncie rzeczy to wszystko jest bardzo niemądre i... bardzo okrutne. Mówią o nich, że to ludzie upadli... A co to znaczy ludzie upadli? Po pierwsze ludzie — to jedna kość, jedno mięso i nerwy, takie same u wszystkich. Mówi się o tym przez całą wieczność, dzień po dniu. Słuchamy tego wszystkiego a w gruncie rzeczy... to są potworne głupstwa! Może poprostu ogłuchliśmy od wszystkich tych humanitarnych kazań?... Właściwie, my także jesteśmy upadli i to bardzo głęboko upadli, w przepaść wszelkiej zarozumiałości, wiary w wyższość naszych mózgów i nerwów nad mózgami i nerwami tamtych ludzi. A oni poprostu są mniej przebiegli od nas, gorzej umieją udawać dobroć i szlachetność... A zresztą dosyć o tym. To wszystko jest takie... stare... aż wstyd bierze... Ta-ak.

MAKSYM GORKI

»WYPROWADZENIE«

1896

Wzdłuż wiejskiej ulicy, ob-ramowanej dwoma rzędami białych lepiank posuwa się naprzód z dzikim wyciem dziwna procesja. Idzie gęsty tłum ludzi, idzie posuwać się wolno — sunie naprzód jak olbrzymia fala, a na przedzie drepce mizerna szkapina, śmieśnie obrosnięta i kudłata z opuszczoną ponuro głową. Gdy podnosi jedną z przednich nóg, głowa jej wstrząsa się tak, jak gdyby obrosnięty pysk chciał zagrzebać się w pyłe ulicy, a gdy przesuwają tylną nogę, zad opada w tył i wydaje się, że szkapina przewróci się lada chwila.

Do przedniej części wozu jest przywiązana powozem za ręce mała, zupełnie naga kobieta, prawie dziecko. Posuwa się naprzód, jakoś dziwnie — bo-tyl, chwile się tak mocno, że kiem, jej głowa ze zwichrzoną czupryną gęstych ciemno-złocistych włosów jest zarzucona w tył, oczy szeroko otwarte patrzą przed siebie, nie widząc, czonnych jak reszta ciała. Dłapię, pozbawionym wyrazu czego nie upadnie na ziemię i spojrzaniem, w którym nie ma widać na rękach, nie wlecząc

nawet cienia ludzkiej myśli... Cafe ciało jest pokryte granatowymi i purpurowymi pręgami, podłużnymi i okrągłymi lewa jedyna, dziewczęca pierś jest głęboko rozcięta i na ziemię spływa krew...

Krew utworzyła szeroką purpurową smugę na bruchu, spływa wzdłuż lewej nogi do kolana i ginie na nagiej gołębni pod grubą warstwą zeskorusiałego brudu. Wydaje się, że z ciała kobiety zdarto długą i wąską pas skóry, że po brzuchu musiano ją długo uderzać kłódą drzewa, bo brzuch obrzmiał potwornie i cały jest siny i straszny.

Nogi kobiety smukłe i drobne, z trudem stąpają po piachu, ciało jest dziwnie wygięte na przód, jak gdyby ktoś mocno, że patrząc na nią wydaje się wprost nie do wiary, że może cistych włosów jest zarzucona w tył, oczy szeroko otwarte patrzą przed siebie, nie widząc, czonnych jak reszta ciała. Dłapię, pozbawionym wyrazu czego nie upadnie na ziemię i spojrzaniem, w którym nie ma widać na rękach, nie wlecząc

— Da — lej... wiedz — ma! Hej! Da — lej! U — ha! Raz... Czy tak, chłopcy?

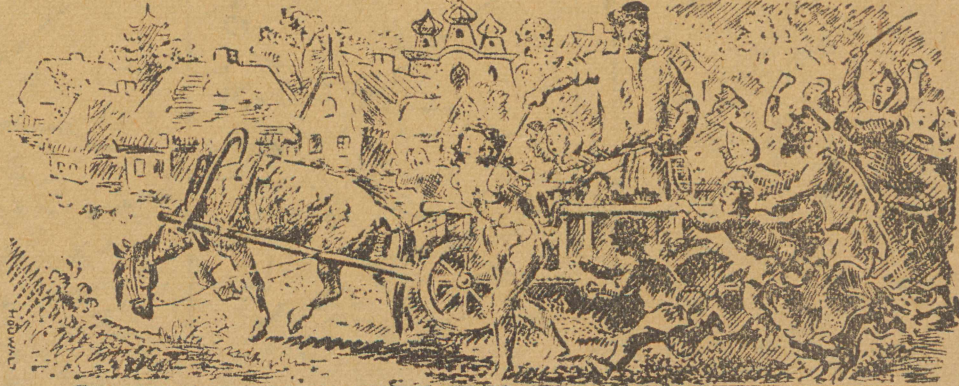
A za wozem i za przywiązaną doń kobietą pędzi tłum i także krzyczy, wyje, gwiżdże, szczuje... podjudza... Biegna chłopaki wiejskie... Czasem jeden z nich wybiega naprzód i wyrzuca prosto w twarz kobiety obrzydliwe, cyniczne słowa. Wtedy wybuch śmiechu w tłumie zagłusza wszelkie odgłosy i cienie gwizdanie bąta w powietrzu. Idą kobiety z twarzami podnieconymi i błyskim zadowolenia w oczach... Idą mężczyźni i wykrzykują plugawie słowa do stojącego w wozie... On odwraca ku nim twarz i wybucha głośnym rechotem, otwierając szeroko usta. Smagnięcie batem po ciele kobiety... Bat, długi i cienki owija się dookoła ramie-

nia i zamyka się pierścieniem jest przejrzyste i głębokie, bez najmniejszej chmurki i letnie słońce szczerze darzy ziemię żarem swoich promieni...

To co napisałam tutaj, nie jest alegorycznym opisem przesładowań i męczeństwa proro-ka, którego nie chcą znać we własnym kraju — niestety nie! To się nazywa — wyprowadzenie! Tak mężowie karzą żony za zdradę, to autentyczny obrazek bytowy, fragment życia — i widziałem to na własne oczy w roku 1891 w dniu 15 czerwca we wsi Kandybowka, gubernii Chersońskiej.

Tłum.: Z. Myszcynowa

A niebo, niebo południowe



EKRAN i FILM

„Ulica Graniczna” wchodzi na ekrany

W dniu 21 czerwca br. ukaże się po raz pierwszy na naszych ekranach nowy, wstrząsający film

Twórcami „Ulicy Granicznej” są Ludwik Skarski, Aleksander Ford i Jean Forge. Ujrzymy w

tan), T. Fijewski (syn Cieplikowskiego) J. Muncinger (Kuśmierz), R. Vrochta (Niemiec Haus), S. Śrudka (wuj Natan) E. Kruk (Władek), J. Złotnicki (Dawidek), D. Ilczenko (Fredek) i M. Broniewska (Jadzia).

W ubiegłą sobotę odbył się w dyrekcji Filmu Polskiego w Warszawie pokaz filmu dla przedstawicieli prasy stołecznej. Pokaz był połączony z zebraniem dyskusyjnym, w którym wzięli udział przedstawiciele Filmu Polskiego — dyrektor Wyższej Szkoły Filmowej Toepflitz, reżyser Ford i scenarzysta Skarski.

Wszyscy jednogłośnie stwierdzili że „Ulica Graniczna” to film, który wywiera na widzach niezwykle silne wrażenie, gdyż jego myślą przewodnią jest walka o godność ludzką.

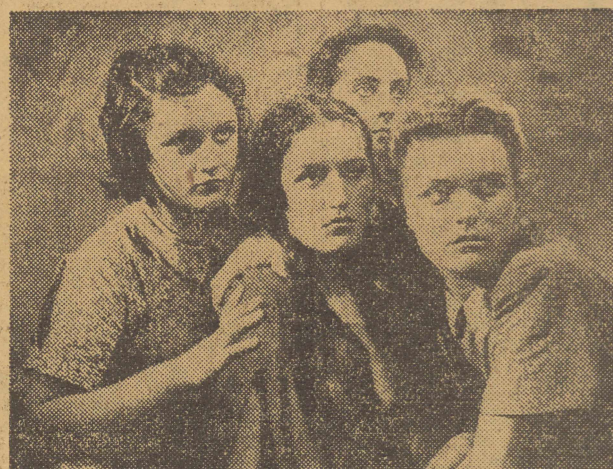
Jest głęboko ludzki i wzrusza do głębi. Pokazuje on nie tylko martyrologię żydów, z gloryfikacją ich męczeństwa, pokazuje ludzi, którzy w warunkach bestialskich prześladowań, mających na celu zdławienie w nich godności ludzkiej, znaleźli w sobie dość siły na podjęcie walki o ludzkie prawa do życia.

„Ulica Graniczna” pod względem artystycznym walorów, do-

skonałego opłunowania technicznego, charakterystycznych postaci, przemyslenia sytuacji i gradacji napięcia dramatycznego jest filmem dojrzłym w całym tego słowa znaczeniu i stanowi w polskim dorobku filmowym poważną pozycję, na której zbuduje swe tradycje Polska Szkoła Filmowa.

Urszula Różniak.

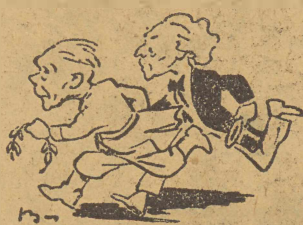
„Młoda Gwardia”



Film ten pokazał w pełni jak wielkie talenty dramatyczne wzbogacą wkrótce szeregi filmowych artystów radzieckich. Grupa dziewcząt, odtwarzająca z niezwykłym artystycznym krasnodołami, to jeszcze nie skończone artystki lecz słuchaczki Instytutu Kinematograficznego w Moskwie.

Reflektorem po kurtynie

Teatr Nowy i Komedia Muzyczna w Poznaniu przeżywa-



ją w pełni swój wielki sezon sportowy — Mistrzostwo Polski w kategorii seniorów.

Jeżeli chodzi o frekwencję, wynik jak dotąd jest 1:1. Jeżeli zaś chodzi o czas, to pierwszy dochodzi do mety mistrz Ludwik Solski, kończąc bieg, przepraszam... spektakl, o godzinie 22 min. 00. Mistrz Józef Węgrzyn przychodzi za nim o 40 minut później.

Teatralny Poznań poruszony jest następującą wiadomością:

Zaginął artysta dramatyczny, wysoki, przystojny blondyn, o niebieskich oczach. Znak szczególnie: pali się do grania. Ostatni raz widziano go w ubiegłym roku przy podpisywaniu umowy z dyr. Horzycą. Uprasza się o odprowadze-

HUMOR

CZEGO SZUKA?



Milicjant: — Co wy tu szukacie o tak późnej porze?

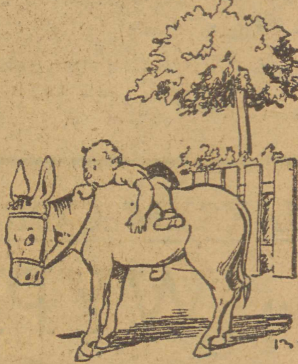
Złodziejczek: — Ja? — Szukam stonki ziemniaczanej.

NIERÓWNE SZANSE



— Taka choroba napie się 5 litrów i pędzi osiemdziesiątkę, a ja po jed...nym litrze nie mogę jednego k...roku zrobić.

KTO WINIEN?



Chłopiec — Tylko spokojnie jedź. Bo jak fiknę koziółka, to ci wstydu narobie, ośle jeden.

NAIWNA



— Wyobraź sobie że jakaś pani dała milion złotych na biednych ukrywając swoje nazwisko.

— Naiwna! Jaby dała nazwisko, a ukryła milion.

Konrad Doberschütz

FORTEPIAN CHOPINA LASKA MOJŻESZA I MISTRZ KOZIOŁEK

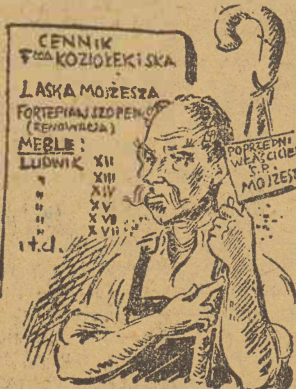
Byłem kiedyś na wystawie malarstwa. Stałem przed obrazem Madonny, gdy ktoś mnie z boku trącił. Był to Dziubasiński. Przywitaliśmy się, jak dwaj dawni znajomi. Dziubasiński go znalazł sprzed wojny, spotykaliśmy się wówczas w „E-splanadzie”, znajomy mój słynął wówczas z szerokiego gestu i elegancji. Pogawędziliśmy o

stwo weźmie w łeb, lecz jakoś zawsze wychodził na sucho. Pamiętam historię z fortepianiem Chopina. Mistrz Koziołek przywlokł do nas jakiś gruchot — fortepian, który po „fachowej” przeróbce miał iść jako oryginalny instrument Chopina. Przy fortepianie tym grzaliśmy blisko miesiąc, aż wreszcie dzieło było gotowe. Nabywca zjawił się nazajutrz z tragarzem, ale wówczas wyklęła tragedia. Forte pian w żaden sposób nie chciał zmieścić się w drzwiach. Zapomnieliśmy o jednym, że poddając gruchot przeróbce, poszerzyliśmy go znacznie, aby nabrał zabytkowego wyglądu. Oczywiście nabywca spostrzegł się, że jego rzekomy Chopin okazał się tal-syfikatem i kłął na czym świat stoi, groząc tym i owym, ale zamknęliśmy mu gębę dwoma obrazami „Kossaka” i skrzypcami „Stradivariusa”...

Dziubasiński westchnął powtórnie. — Nie wszyscy jednak klienci byli aż tak przewrotni. Kiedyś pewnej rozhisteryzowanej starej panie, amatorce antyków wmoiliśmy, że za taką a taką sumę możemy sprowadzić z zagranicy... laskę Mojżesza, którą tenże według biblijnej woda. Niecierpliwa dewotka przychodziła kilka razy dziesięć, pytając się, czy laska już nadeszła. aż wreszcie postanowiliśmy ją „siabrykować”. Otóż dziadek mistrza Koziołka otrzymał w spadku po swoim

ojcu taką mocno zresztą sławogowaną laskę, którą...

— Mogę sobie wyobrazić, co



dalej było — przerwałem wartki potok wymowy Dziubasińskiego.

... Najwięcej pieniędzy zarabialiśmy na stołach, przy których siadywał Napoleon oraz na fotelach Ludwika francuskiego. Takich foteli mieliśmy zawsze gotowych kilka na składzie i gdy zjawiał się klient stosownie do życzenia „doprawiało się” meble. Na przykład wchodził gość i zyczył sobie obejrzeć fotel z okresu Ludwika XIII. Wtedy mistrz Koziołek każe nabywcę usiąść a w między czasie rozumie, że Ludwik XIII musiał być starszym bratem Ludwika XIV, a więc fotel powinien mieć bardziej sławogowany wygląd, wypisuje więc na kartce słowa mniej więcej takiej treści: „Ludwik XIII — złamał

jedną nogę, wyjąc ćwierć kilo włosianki i pusić jedną sprężynę”. Mistrz Koziołek wręcza następnie kartkę swemu pracownikowi, który z poważną miną wychodzi z pokoju do magazynu. Po chwili przerobiony w ten sposób Ludwik ze spuszczoną sprężyną, z wybraną włosianką i o trzech nogach staje się obiektem nabywcia amatora zabytków. Ale gdy byście chcieli kolego usłyszeć jeszcze o wazie, w której Tutankhamen przechowywał...

— Dość... dość... nie mam dzisiaj czasu — przerwałem.

— A jak tam obecnie, jeszcze stałe uprawianie ten proceder?

Twarz Dziubasińskiego spo-sepniała. — Gdzie tam — od-



rzekł — dzisiaj ze sztuki nie można wyżyć... Te komisie z muzeów to sami specjaliści i ładnych parę latek za taką zabawę można otrzymać...

Cierpliwy wędkarz



tym i owym, aż wreszcie rozmowa zesłała na temat wystawianych w salonie arcydzieł malarstwa.

— Wspaniały ten oryginał, co? — zauważyłem przyglądając się portretowi Madonny z XVII w.

Dziubasiński spojrzał na mnie wzrokiem jakim zwykle patrzył na laików i uśmiechnął się tajemniczo.

— Tych oryginałów sprzedawałem przed wojną aż 4 sztuki... — powiedział. Nie mogłem opanować zdziwienia.

— Bo to widziacie kolego... przed wojną to się rozmaicie zarabiano... aby żyć. Pracowałem wówczas u mistrza Koziołka na Wodnej i tam produkowaliśmy „arcydzieła sztuki”. — Mistrz Koziołek zatrudniał kilku malarzy i stolarzy, gdyż trzeba nam kolego wiedzieć, że zakres naszego „działania” nie ograniczał się wyłącznie do malarstwa, „interesowaliśmy się” również zabytkowymi meblami.

— A jak tam przedsiębiorstwo szło? — zapytałem.

— Po roku pracy mistrz Koziołek kupił sobie dwie wille na Solaczu, a nam także nie źle się powodziło...

...Aha, więc stąd wypływał wówczas jego szeroki gest i elegancja...

— I wszystko wam uchodziło na czysto?

Dziubasiński westchnął ciężko. Były chwile, kiedy zdawało się, że nasze przedsiębior-

W „Rozbitku” organizacja partyjna NADAJE TON PRACY

Majątek miał już taką nazwę przed wojną. Nie było by w tym jednak nic dziwnego, gdyby otrzymał ją dopiero w roku 1945. Nazwa charakterystyczna w owym czasie najlepiej stan żywego inwentarza, poniszczona maszyn, zapuszczona pola.

W ciągu 4 lat dokonano jednak olbrzymiej pracy i dziś Rozbitek jest gospodarstwem wzorowym. Doskonale uprawione pola, obsiane są w 100 proc., obora zapewniła się rasowym bydlęciem, przeważnie własnego chowu, w chlewni tuczą się bekony. Chłopi z okolicznych wsi mają tu dobry przykład do naśladowania przykład. Mogą się na własne oczy przekonać, co to znaczy racjonalna, zmechanizowana uprawa ziemi. Największą wartość Rozbitka stanowią jednak jego ludzie.

Do podstawowej organizacji partyjnej w Rozbitku na 56 pracowników majątku, należy 46 towarzyszy. Już ta liczba mówi sama za siebie. Fakty mówią dużo więcej.

Kiedy wieczorem po moim przyjeździe do majątku zebrał się towarzysz w świetlicy, aby porozmawiać z przedstawicielem „Gazety”, dyskusja początkowo kulała. Jeżyli rozwijały się dopiero później, choć i wtedy towarzysze z Rozbitka nie byli zbyt gadatliwi. Jeden z członków egzekutywy powiedział mi następnego dnia: „my nie umiemy gadać, umiemy za to robić”.

To co usłyszałem na zebraniu i później w indywidualnych rozmowach z towarzyszami wystarczy mi jednak dla stwierdzenia, że organizacja partyjna w Rozbitku jest prawdziwym gospodarzem majątku, że jej członkowie czują się odpowiedzialni za wszystko, co się tu dzieje, że każ-

dy dba o swój odcinek pracy, jakby to była jego własność.

Mówili mi więc towarzysze o maszynach, które kowal tow. Sobkowiak remontował we własnym zakresie, bo „...wiecie TOR, to jeszcze wtedy nie pracował tak jak należy...” Tow. Mielcarek zaraz wyjechał ze sprawą łak, które mu spać nie dają. Łaki zabrało majtkowi nadleśnictwo, bo leżały między lasami i dziś wydzierżawia je okolicznym gospodarzom, a majątek pozbawiony jest siana. Z tymi łakami jest zresztą coś nie w porządku. Wydaje mi się, że sprawę tę powinien załatwić jak najprędzej Zarząd Okręgu PGR z Dyrekcją Lasów Państwowych.

Tow. Kernchen, szwajcar, długo mówił o swoich ukochanych krowach. O tym jak przeciętna mleczność wzrosła z 9,8 l do 11,4 l, o rasowej młodzieży własnego chowu i innych sprawach dotyczących obory.

Mówili towarzysze o dziurawym dachu na gorzelni, na który mimo wysłanych zamówień nie otrzymali jeszcze dachówki, o braku smoły i lepiku do uszczelnienia dachów, o braku desek na podłogi w „ludzkich” mieszkaniach i wielu innych, nie mniej ważnych sprawach. Z każdego słowa biła prawdziwa troska gospodarzy, o dobro państwa, które można by i trzeba jeszcze powiększyć.

Sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej jest tow. Molicki, pracownik spółdzielni w Kwilczu Jego energii i wyrobieniu politycznemu zawdzięcza organizacja w Rozbitku niewątpliwie wiele. Egzekutywę tworzą poza tym II sekretarz i jednocześnie przewodniczący Rady Folwarcznej tow. Taberski, kowal tow. Sobkowiak, robotnik rolny tow.

Klak oraz tow. Kordyla. Muszę z satysfakcją stwierdzić, takiej egzekutywy mogła by Rozbitkowi pozazdrościć niejedna, nawet większa organizacja fabryczna. Egzekutywa orientuje się doskonale w całokształcie gospodarki folwarcznej, rozstrzygając szereg istotnych dla majątku spraw.

Trudności mieszkaniowe rozwiązano częściowo poprzez przekwaterowanie liczniej- szych rodzin, do większych mieszkań, zajmowanych u- przednio przez 2-3 osoby. W Czynie Pierwszomajowym Wy- czynano przedterminowo wszy- stkie zasiewy. Wykonując zobowiązania na cześć Kon- gresu Związków Zawodowych zasadzono przed terminem kartofle i otwarto w poobzar- nym pałacu przedszkole dla 20 dzieci folwarcznych. Przed- szkole czeka obecnie na fun- dusze z Zarządu PGR aby za- kupić zabawki i sprzęt dla dzieci przedszkola. W mająt- ku rozwija się coraz lepiej współzawodnictwo pracy. Przewodnikami są: tow. Pa- czynski Szczepan - 166 proc. normy, przy sianiu nawozów, tow. Szarata - włodarz przy koniach, tow. Kernchen - szwajcar, tow-tow Matuszak i Taberski - fornale.

Niewątpliwie osiągnięcia nie powinny jednak towarzyszyć z Rozbitka przesłaniać bra- ków. Najważniejszy z nich to właściwie to, że cała organizacja pracuje „żywiolo- wo”, bez jakiegokolwiek pla- nu. Stąd wiele zaczętych spraw nie doczekało się roz- wiania. Tak jest z akcją przekwaterowywania, ze sta- raniem o odczyszczenie łak, czy wreszcie z rozpoczętą w mie- siącach zimowych akcją szko- leniową.

Inicjatywa, jaką przejawia- ją towarzysze nie jest jeszcze

dostateczna. Wiele spraw przy odpowiednim nakładzie energii mogłaby organizacja partyjna na pewno załatwić. Chodź mi np. o sprawę desek na podłogi, żelaza na obreże do kół papy na pokrycie da- chów itp. Trzeba pójść za przykładem organizacji par- tyjnych z fabryk i delegować odpowiedzialnych towarzyszy, którzy uzyskaliby potrzebne przydziały w odpowiednich insty- tucjach.

Egzekutywa zbyt mało uczy- niła, aby wciągnąć do syste- matycznej pracy partyjnej szerszy aktyw. Jest niesłusz- nie, dla przykładu tylko wy- mienie, aby jeden człowiek, jak tow. Sobkowiak był jed- nocześnie członkiem GRN, członkiem Komisji Oświato- wej, Komisji Opieki Społecz- nej, zajmował się wreszcie sprawą elektryczności.

Organizacja partyjna w Roz- bitku nie potrafiła wykorzy- stać ożywionych stosunków z sąsiednimi gromadami wiej- skimi do roztoczenia systema- tycznej opieki nad zamiesz- kałymi tam członkami Partii i bezpartyjnymi chłopami. Również nie wykorzystwała or- ganizacja partyjna swego u- prawnienia i nie zwróciła się do miejscowego rządcy, ob. Sulerzyckiego, aby składał on na ogólnych zebraniach par- tyjnych sprawozdania ze sta- nu gospodarczego majątku.

Rozbitek stanowił przed wojną własność Niemca, von Reichena. Pan dziedzie ko- chał się w pięknych budyn- kach gospodarczych, które z zamilowaniem „ozdabiał” we wszystkich możliwych miej- scach pseudo-gotyckimi wie- życzkami. Na dachu olbrzy- miego pałacu wieżyczek ta- kich jest chyba z 60.

Pan dziedzie „zapomniał” tylko o mieszkaniach dla lu- dzi. Dziś jest to najbardziej palący problem Rozbitka. Remonty poprawią niewątpli- wie sytuację. Trzeba więc je przeprowadzić jak najspe- szniej. W przyszłości koniecz- na jest jednak przebudowa istniejących już czworaków i dobudowanie nowych. Wtedy robotnicy rolni z Rozbitka za- pomną już ostatecznie o nie- sławnej pamięci gospodarce pana von Reichena.

Jan Toronczyk

Trzeba nareszcie skończyć z wyzyskiem parobków

Reforma rolna i osadnictwo na ziemiach zachodnich wprowadziły bardzo poważne zmiany na wsi. Przesto 800 tys. rodzin byłych ro- botników rolnych, chłopów bez- rolnych i małorolnych otrzymało prawie 6 milionów hektarów ziemi pozbarniczej i poniemiec- kiej. Wiedzieli się w ten spo- sób od wyzysku obszarowego, sporo gospodarstw chłopskich roz- luźniło nieco swą zależność od- wiejskich kapitalistów.

Jednakże przeszło 1.700.000 go- spodarstw chłopskich posiada- mniej niż 5 ha ziemi. A obok nich jest przeszło 200 tys. gospodarstw- duzych, gospodarstw które bogac- się wyzyskując mało i średniorol- nych chłopów. Najwięcej jednak wyzyskiwani są parobcy.

Jesienią roku ubiegłego Zw. Zaw. Rob. i Pracowników Rolnych podjął szeroką akcję werbunkową celem wciągnięcia ich w ramy organizacji związkowej i roztoce- nia nad nimi opieki. W wyniku akcji werbunkowej na członków Związku zapisało się w woj. po- znańskim około 11.000 parobków. Bardzo dużo było wypadków, że wyzyskiwacze wiejscy chcąc od- ciągnąć parobków od zapisywania się na członków Związku, straszili ich wypowiedzeniem pracy, biciem i innymi środkami represyjnymi.

Wyzyskiwacze widząc bezsu- teczność pogroźek próbowali jednak zignorować umowę zbiorową w ca- łości lub jej poszczególne punkty. Ażeby przkonać się o prawdzi- wość faktów, wystarczy pójść do biura Związku Zawodowego Ro- botników w Poznaniu, z którego podajemy kilka przykładów.

W dniu 13 bm. przybył do Zw. pobity przez 85-morgowego wyz- yskiwicza Wacława Bładocha z Dziecimierowa pow. Śrem paro- bek Paweł Zontag. Wyzyskiwacz pobit go batem, gdy zaś tenże w własnej obronie bat złamał, Bła- doch okładał parobka orczykiem. Za wszystkie prace w gospodar- stwie parobek otrzymuje 4 tys. zł miesięcznie.

Robotnik zatrudniony u ob. Marii Płotkowiak w Zegrzu pod

Poznaniem zarabia mies. tylko 3 tys. zł. (według umowy zbiorowej powinien otrzymać 8 tys. zł). Gdy gospodyni Płotkowiakowa mieszka w wygodnych pokojach, to robo- tnik rolny, z którego wyzysku „pa- ni” żyje zamieszkuje w szopie za- walonej różnymi rupieciami i na- rzędziami ślusarskimi.

200 morgowy wyzyskiwacz wiej- ski Bankiewicz z Dębowej Góry gm. Czerwonak od pół roku zale- ga służącej z wypłaceniem pobo- rów, a parobek Bronisław Głogow- ski sypia na cementowej posadz- ce bez słomy. Szczytem wyzysku są robotnicy zatrudnieni u boga- cza Kosmowskiego z Kicina, zara- biający od 2 do 3 tys. zł miesięcz- nie. Za 2 tys. zł. miesięcznie pra- cuje również robotnik rolny u wyzyskiwacza wiejskiego Wojcie- cha Augustyniaka w grom. Skór- wo. Robotnica rolna Michalina Trojanek nie otrzymuje wynagro- dzenia gotówkowego w ogóle. Pa- ni Helena Głogowska z Rataj pod Poznaniem za ciężką pracę swą służącą płaci wyżywieniem i li- chym przydziewkiem.

Fakty zebrane tylko z jednego dnia świadczą najdobitniej o o- gromie wyzysku służby kułackiej. W obronie pokrzywdzonych staje- co prawda Zw. Zaw. Robotników Rolnych, który poprzez Inspekto- rat Pracy zmusza bogaczy wiej- skich do respektowania umowy zbiorowej. Jest to jednak za mało. Za niedotrzymanie umowy, za nie- wypłacenie robotnikom należności za bicie itp., bogacze powinni po- nieść również odpowiedzialność są- dową oraz grzywnę. Zebrana go- tówkę należało by przeznaczyć na cele kulturalno-oświatowe, dla ro- botników pracujących u bogaczy wiejskich.

Należy uciąć wyzysk i zne- cnić się wyzyskiwaczom nad robo- tnikami rolnymi. Nie wolno bezczyn- nie przyglądać się, aby robotnik poniewierany był dalej przez wro- gów klasy robotniczej. Robotnik rolny ma pełne prawo domagać się poprawy swych warunków ży- ciowych.

A. Bączkowski.

Z galerii kosmopolitów

Spójrzmy na galerię czterech typów procesu sabotaży- stów w Szczecinie. Nie są to żadni wielcy międzynarodowi politycy ani magnaci finansowi. Nie oglądamy ich na- tle wspaniałych pałaców i międzynarodowych konferencji. Nie. Za tło służą ława oskarżonych sądu wojkowego, na- której zasiadają za sabotaż gospodarczy, za szkodnictwo, za działalność, przynoszącą olbrzymie straty Polsce Ludo- wej.

OBCHODZI GO TYLKO ZYSK

W carskiej Rosji na dosta- wach dla armii dorobił się se- tek tysięcy rubli. Miał ka- mienice w Moskwie, Peters- burgu i wille na Krymie. Czy wtedy był Polakiem czy Ro- sjaninem? Trudno to dziś stwierdzić. Ot, na pewno jeden z mickiewiczowskich Płutów, z dewizą „gdzie dobrze tam ojczyzna”. Ale przyszedł Październik. Władzę w Rosji objął lud. „Dobrze” skończy- ło się dla kombinatorów. Do- brze zaczęło być ludowi. Więc szybko emigruje „dostawca dworu” — Ludomir Młodec- ki do Polski. Może ją sobie dopiero wtedy przypominał... A w Polsce rządzi burżuazja. Dla kombinatorów istny raj. I w „raju” tym Młodecki zo- staje dyrektorem syndykatu hut żelaznych. Znowu jest dobrze i teraz Polska jest już jego ojczyzną.

Ale nad Polską zawisają chmury. Przetacza się walec żelazny niemieckiego najazdu. Hitler potrzebuje stali z pol- skich hut żelaza, z polskich odlewni. Więc też chętnie i uszuźnie puszcza w ruch jed- ną fabrykę za drugą pan Młodecki, ciesząc się, że choć pod- innym sztandarem, znowu jest tłuścio, znowu jest „do- brze”. Niemiecki twór, słyn- ne GG, jest z kolei jego oj- czyzną.

A potem Polska Ludowa Młodeckiemu udaje się zająć stanowisko. W Szczecinie nie- wszyscy się znają. I Młodecki

ładuje w centrali złomu. Po co? A no, by dorabiać się milio- nów, niszczyć na złom urzą- dzenia fabryk, instalacje, ma- szyny i narzędzia. Człowieka bez ojczyzny nie obchodzi oj- czyzna. Obchodzi go zysk.

ZE SFALSZOWANYMI DOKUMENTAMI

Nie działa jednak sam. Nie- dalekim drogami chodził na- życiu drugi jego sąsiad z ław- y oskarżonych. Aleksander Krzywicki był synem właści- ciela kopalni w Zagłębiu Do- nieckim. Brat z nienawiści do ludu poszedł do szeregów Deni- kina. Aleksander Krzywicki znalazł się w Polsce. Miał tu chleb i dach nad głową. Gdy zjawił się na ziemiach pol- skich faszystowski okupant Krzywicki melduje się w orga- nizacji, grupującej białych e- migrantów rosyjskich. Ci ma- ją, zaufanie Niemców. Ci są im potrzebni. Ci, tak samo, jak bestie z SS, nienawidzą ludu i Związku Radzieckiego. Po- trzebny okazuje się i Krzywic- ki, który zdradził własną oj- czyznę i teraz chętnie zdrad- przybraną. Potrzebny do kato- wania radzieckich i polskich o- bywateli. Zostaje więc inspek- torem obozu pracy i na tym stanowisku pokładanych w- nim przez hitlerowców nadziei nie zawodzi... A po wojnie fał- szuje dokumenty i... wraz z Młodeckim demontuje dobre maszyny, niszczy instalacje fabryk, urządzeń portowych, przytem napycha sobie kie- szki.

DAWNI WSPÓLNICY

Po drugiej stronie granicy- rodził się trzeci ich wspólnik — Stanisław Krzysztoforski. Chętnie się przeciw zarówno nazwiskiem znanym z dziejów- Polski szlachetkiej jak i ma- jątkami ojców. Ale to mu wca- le nie przeszkodziło współpra- cować z Niemcami podczas oku- pacji. Jakże? Przecie w pod- ziemi byli „ci ludzie”, robot- nicy, chłopci... „Towarzystwo” p...pejjało z niemieckimi ofice- rami o czarnych patkach i sre- bnych bryskawicach na kohnie- rzu. A potem... także demon- taż, także szkodnictwo, upra- wiane z nienawiści do nowej- Polski, która rodowych „za- sług” jasnie pana uznać nie- chciała.

POKORNE CIELE DWIE MATKI SSIE

Aby kolekcja była pełna — znalazł się tam jeszcze Paweł Matuszka. Ten ze wszystkich- maksym najbardziej umiłował- sobie te o pokornym cielućcu, co dwie matki ssie. I znalazł przed wojną jedną „Matkę” w postaci sanacyjnego „Strzel- ca”, drugą zaś w hitlerowskim „Volksbundzie”. A gdy przy- szli Niemcy i uszczęśliwili go obywatelstwem Rzeszy — dzie- li czas między współpracą z gestapo i służbą w „żelaznej dywizji” niemieckiego Wehr- machtu. Tak i po wojnie dzieli- czas pomiędzy dewastowaniem- państwowych przedsiębiorstw i szeptaną propagandą, w któ- rej tak nie raz się zapala, że- głośno mówi o swej nienawi- ści do Polski Ludowej.

Oto czterech mężów postaci. Oto dziś załoga ławy oskarżo- nych w szczecińskim procesie o sabotaż. A nad tą ławą — wydaje się — „isi transparent z przewodnim ich hasłem „Gdzie dobrze tam ojczyzna”, hasłem rozpoznawczym wszy- stkich kosmopolitów świata.

Listy Czytelników

Dlaczego U. S. Grodzisk nie wypłaca zasiłku?

Z Grodziska od jednej z naszych Czytelniczek otrzymałmy list, który w streszczeniu publiku- jemy:

„Będąc chorą, w myśl przysługującego mi- uprawnienia, przez okres 26 tygodni otrzyma- wałam zasiłek chorobowy. Ponieważ po zakoń- czeniu tego okresu choroba nie pozwo- liła mi podjąć- dalszej pracy, przeto opierając się na za- rządzeniu U. S. zgło- siłam się do Ubez- pieczalni w Grodzi- sku prosząc o prze- dłużenie okresu wy- płyty zasiłku na dal- sze 3 lub 6 miesię- cy. Niestety — jak mi oświadczone w US w Grodzisku — zarządzenie takie wyszło, ale- jeszcze rzekomo nie jest uprawomocnione, skut- kiem czego Ubezpieczalnia nie wypłaci mi dal- szego zasiłku.



Ciekawi mnie jedno, dlaczego oddziały Ubez- pieczalni Społecznej w Poznaniu, Jeleniej Górze i Lesznie zarządzenie to już respektują, wypła- cając zasiłek po okresie dłuższym jak 26 tygod- ni, podczas gdy U. S. w Grodzisku zasad tych nie respektuje.

S. M.

nazwisko znane redakcji

OD REDAKCJI. Jesteśmy przekonani, że w najbliższym czasie Ubezpieczalnia Społecz- na w Grodzisku sprawę tę wyjaśni.

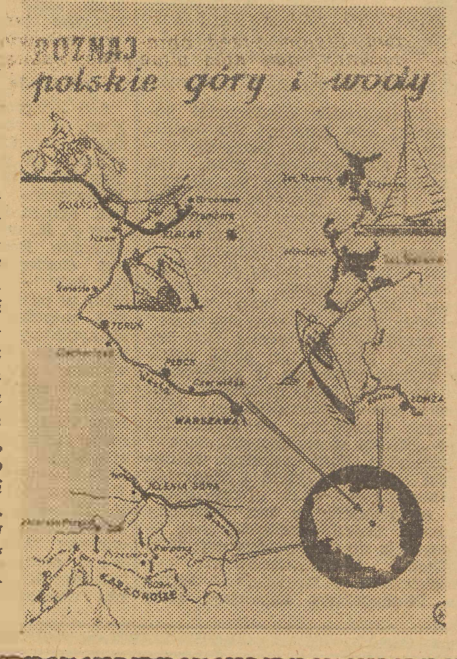
Autobus do Starego Rynku

Obecny przystanek końcowy trasy autobuso- wej Starołęka — Poznań, tuż poza mostem, nie- jest zbyt odpowiedni. Daleko odpowiedniej- szym miejscem na taki przystanek byłby Stary Rynek.

Obszerna ulica Wielka nada, się daleko le- piej na przejazd autobusu w kierunku Rynku. Zamiast jechać przez wąską ul. Garbary, po- między tramwajami, czy nie praktyczniej byłoby- gdyby wracający ze Starołęki autobus dojeżdżał- do Starego Rynku i tam kończył swój bieg? Nie- szedłby wówczas na marne drogi czas i benzyna, a publiczność otrzymałaby bezpośrednie połą- czenie z kursującymi od Rynku tramwajami.

„PASAZER”

OD REDAKCJI. Sprawa poruszona przez- naszego Czytelnika wydaje- nam się zupełnie- uzasadniona. Przypuszczamy, że Dyrekcja- MPKE nie sprawi wiele trudności przesun- ięcie przystanku autobusowego z ul. Mosto- wej na Stary Rynek. Pasażerom natomiast- sprawi to wielką ulgę.





Kasperczak finalistą mistrzostw bokserskich Europy

Wobec 7 tys. widzów odbyły się w Oslo półfinały bokserskich mistrzostw Europy. Jedynym Polakiem, który zakwalifikował się do finału jest Kasperczak. Pięściarz polski odniósł w półfinale zwycięstwo nad Belgiem Delplanque i spotka się następnie z Węgrem Bednalem — zwycięzcą drugiego półfinału. Zakwalifikowanie się do finału przy pierwszym starcie w mistrzostwach jest wielkim sukcesem Kasperczaka.

Oprócz Kasperczaka i Bednala, finalistami są: w kugiej: Zuddas (Włochy) i Jensen (Dania), w piórkowej Bataille (Francja) i Van Hoek (Belgia), w lekkiej: Mc Cullagh (Irlandia) i Ammi (Francja), w półśredniej: Torma (CSR) i Joergensen (Dania), w średniej Papp (Węgry) i Sjoelin (Szwecja), w półciężkiej Di Segni (Włochy) i Rademacher (CSR), w ciężkiej Bene (Węgry) i Innocenti (Francja).

Walka Kasperczaka z Belgiem Delplanque była bardzo żywa i emocjonująca. W pierwszej rundzie obaj przeciwnicy wzajemnie się atakują. W pewnym momencie lewy cios Kasperczaka rzuca Belg na moment na deski. Rundę wygrywa minimalnie Kasperczak. W drugim starciu obaj kontynuują wymianę ciosów. Początkowo walka jest wyrównana, pod koniec rundy jednak Belg słabnie i Kasperczak uzyskuje przewagę. W trzecim starciu obaj zawodnicy ostro finiszują, sta-

wiając wszystko na jedną kartę. Obustronne ciosy często dochodzą celu, toteż pod koniec walki obaj przeciwnicy są wyczerpani i wpadają w „clinche”. Rundę tę Polak wygrał jednym punktem. Sędziowie przyznają zwycięstwo Kasperczakowi — jednogłośnie.

W drugiej walce tej samej wagi Węgier Bednai odniósł niezasłużone zwycięstwo nad Austriakiem Schmoellerem.

W kugiej: Zuddas (Włochy) odniósł punktowe zwycięstwo nad Wangim (Francja), w drugiej zaś walce Jensen (Dania) wypunktował Boyena (Holandia).

W piórkowej Bataille (Francja) pokonał na punkty Conella (Irlandia), a Van Hoek

(Belgia) wygrał z Piistpą (Finlandia) na punkty.

W lekkiej: Mc Cullagh (Irlandia) wygrał na punkty z Mansenem (Dania), Ammi (Francja) wypunktował Sowińskiego (Jugosławia).

W półśredniej: Torma (CSR) odniósł punktowe zwycięstwo nad Torpe (Francja), a Joergensen (Dania) pokonał na punkty Belga Etienne.

W średniej: Papp (Węgry) wygrał na punkty z Fontana (Włochy), a Szwed Sjoelin wypunktował Svarke (CSR).

W ciężkiej: Bene (Węgry) wygrał przez t. k. o. z Klosem (Belgia), który doznał kontuzji łuku brwiowego, a Innocenti (Francja) wypunktował Fina Ahlstromena.

Pięściarze węgierscy przyjadą do Polski

Kierownictwo drużyny polskiej przebywającej obecnie na mistrzostwach Europy w Oslo, przeprowadza rozmowy z przedstawicielami węgierskiej drużyny.

Dzisiaj finały pierwszego kroku bokserskiego

Finały I kroku bokserskiego POZE odbędą się dzisiaj o godz. 19 w Hali Ciężkiego Przemysłu (wielka hala).

lami władz pięściarskich Włoch w sprawie rozegrania międzynarodowego meczu Polska—Włochy. Spotkanie rozegrane zostałoby w Polsce w październiku.

Zawodnicy węgierscy uzyskali już zgodę swoich władz bokserskich na uczestniczenie w turnieju pięściarskim o „Błękitną Wstęgę”. Pięściarze czechosłowaccy nie otrzymali jeszcze odpowiedzi, ale należą się spodziewać, że wezmą udział w tych zawodach.

ELIMINACJE w koszykówce

W sobotę od godz. 16 do 17 i w niedzielę od 10 do 11 odbędą się na boisku Ośrodka KF eliminacje w piłce koszykowej szkół zawodowych. Ministerstwa Przemysłu i Handlu woj. poznańskiego przed mistrzostwami Polski.

Reprezentacja Polski na mecz z Danią

Kapitanat sportowy PZPN ustalił następujący skład piłkarskiej reprezentacji Polski na międzypaństwowy mecz z Danią:

Bramka — Rybicki (rez. Borucz); obrona: Gędek, Barwiński (rez. Janduda); pomoc: Suszczyk, Parpan, Brzozowski (rez. Węzorek i Jabłoński D); atak: Kokot II, Gracz, Spodzieja, Kohut, Mamon (rez. Ochmański, Muskała, Aniola).

W lipcu i sierpniu powiaty poznańskie będą gościć dzieci Polonii zagranicznej z Francji i Czechosłowacji

Wzorem lat ubiegłych Ministerstwo Oświaty łącznie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych organizuje pod protektorem Ob. Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bleruta wczasy letnie dla dzieci Polonii Zagranicznej.

Akcja ta na terenie województwa poznańskiego obejmuje w br. dzieci z Francji i Czechosłowacji, które zostaną umieszczone na organizowanych przez Inspektoraty Szkolne przy współudziale sąsiednich Inspektoratów Szkolnych, następujących punktach:

Chodzież — pomagają: Poznań Miasto, Oborniki — 55 dzieci z Francji.

Czarnków — pomagają: Międzybóże, Środa, Gorzów — 55 dzieci z Francji.

Gostyń w Rogowie — pomagają: Krotoszyn, Jarocin, Kępno — 35 dzieci z Francji.

Kalisz — pomagają: Koło, Konin, Turek — 30 dzieci z Francji.

Leszno w Drzeczku — pomagają: Kościan, Rawicz, Wschowa — 35 dzieci z Francji.

Leszno w Rydzynie — pomagają: Września, Poznań Powiat — 50 dzieci z Czechosłowacji.

Wągrowiec — pomagają: Mo-

gilio, Znin — 40 dzieci z Francji.

Wolsztyn — pomagają: Gnieźno, Nowy Tomyśl — 50 dzieci z Francji.

Łącznie z dziećmi z zagranicy przebywać będą na wczasach dzieci z kraju wytypowane odpowiednio z każdego powiatu.

Podczas trwania wczasów przewiduje się dla dzieci 7-dniowe wycieczki na trasie Poznań, Kraków, Wieliczka, Zakopane, Katowice, Poznań.

Wczasy letnie dla dzieci Polonii Zagranicznej trwać będą od 10. 7. do 31. 8. 49 r.

W poniedziałek POSIEDZENIE WRN. w stołówce Cegielskiego

Prezydium Woj. Rady Narodowej podaje do wiadomości, że w poniedziałek, dnia 20 czerwca 1949 r. o godz. 11 odbędzie się w sali starej stółki zakładów H. Cegielski w Poznaniu, ul. Daszyńskiego nr 180 — publiczne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Porządek obrad posiedzenia obejmuje między innymi sprawozdanie z działalności Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego za rok szkolny 1948/49 oraz sprawozdanie Woj. Komisji Rolnej odnośnie działalności Towarzystwa Me-

lioracji Obrzy, wykonania planu wiosennych zasiewów i likwidacji odlogów, planu jesienno-rolniczego kredytu i nawozów sztucznych, akcji ochrony roślin, przygotowania akcji żniwnej oraz usprawnienia wymiaru i poboru podatku gruntowego i FOR.

Z uwagi na aktualne tematy oraz celem zainteresowania szerokich mas pracujących pracami Woj. Rady Narodowej, Prezydium WRN zaprasza społeczeństwo poznańskie do licznego udziału w posiedzeniu.

OGŁOSZENIA

Wiadomości o osiągnięciach i treningach sportowców w Związku Radzieckim przynosi pismo „SPORT”

Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Budowl. — Oddz. w Poznaniu, ul. Żeylanda 12
przyjmie natychmiast:
3 ślusarzy maszynowych lub budowlanych
6 spawaczy do rur
2 izolatorów ciepłochronnych
8 monterów na centralne ogrzewanie
2 elektryków na wysokie napięcie
2 elektryków na linie wys. napięcia
1 elektryk na linie wys. napięcia
2 elektryków na światło i siłę oraz
murarzy i robotników budowlanych.
Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydz. Ogólny.

Przedsiębiorstwo Państwowe w Poznaniu zaangażuje od zaraz:
TECHNIKÓW
DRZEWNYCH oraz
MISTRZÓW
STOLARSKICH

Zgłoszenia kierować na adres: Poznań, skrytka pocztowa nr 137 — Dział Personalny. Wł. 686

Stolarskie maszyny: czyszczarka, heblarka, równiarka. Oferty „Prasa” — Kantaka 8/9. Wł. 711

5 robotników do pracy przy układaniu drzewa przyrówny. M. Rokossowskiego 216. 709

Maszyny do obróbki drzewa potrzebny. Zgłoszenia Rokossowskiego 216

Połowę udziału Wytwórni Wód Mineralnych w Poznaniu, ca 250.000. Szybkie sprzedaż. Oferty pod „Udział”.

Plec elektryczny z piekarnicą i trójpalnikowym sprzętem. — Szwajcarska 19 m 15. B. 707

ZESPÓŁ PGR Kamienny Jaz woj. Szczecińskiego pilnie poszukuje:
3 rzadców
1 kasjera (kl)
3 księgowych (we) technicznych
4 kalkulatorów — pisarzy
1 maszynistkę
Zgłoszenia osobiste z podaniem o pracę w dniu 23. bm. od godz. 14—18 w Poznaniu, ulica Skarbowa 16, I ptr. Wł. 713

Zagubiono legitymację b. PPR — Dzielnicę Łazarz-Górczyn. — Czechowska 34975 — Posuszna Janina Henryka. Wł. 708

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-410. Telefon: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sekret. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-36, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prętnieratka zamiesz. 502-84, kolp. i prętnieratka — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48
Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Główny w Poznaniu K — 0811



na sobotę 18 czerwca 1949 roku
5.15 Streszczenie wiadomości porannych; 5.20 Koncert dla świata pracy z Brna; 6.00 Dziennik poranny; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.35 Wszelchnia radiowa; 8.55 „Daleko od Moskwy” — powieść Wasyla Azajewa; 12.04 Wiadomości południowe i przegląd prasy stołecznej; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Na swojską nutę” — gwa zespół Józefa Stecia; 14.55 Informacja poznańska; 15.05 Sprawy miasta Poznania w opracowaniu mgr St. Krokowskiego; 15.25 Informacja ogólnopolska; 16.20 Miesiąc kulturalny ze Szczecina; 16.40 „Nauka w służbie człowieka” — pogadanka; 16.55 Lokalne wiadomości sportowe; 17.00 I Dziennik południowy; 17.15 „Przy sobocie po robocie” z sali świetlicy Budowy Osiedli Robotniczych — transmisja do Czechosłowacji; 18.15 „Wieczór Mickiewiczowski” — „Mickiewicz w Dreźnie” — audycja Mieczysława Jastruna; 19.00

II Dziennik popołudniowy; 19.15 Koncert popularny; 20.00 „Wieczór poezji Juliusza Słowackiego”; 20.20 Koncert z Pragi Czeskiej; 21.00 Dziennik wieczorny; 22.00 Muzyka taneczna; 22.45 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości.

na niedzielę 19 czerwca 1949 roku
6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dla wsi; 7.35 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Dziennik poranny i przegląd prasy stołecznej; 8.25 d. c. muzyki; 10.00 Muzyka lekka; 11.00 Wszelchnia radiowa; 12.04 Poranne symfoniczne w wyk. Orkiestry P. R. w Bydgoszczy pod dyr. Arnolda Reslera, Julita Śledzińska (fortepian); 13.15 „Niedziela na wsi” — audycja ze wsi Rabien w pow. łódzkim; 16.00 Dziennik południowy; 16.20 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny; 17.00 Koncert rozrywkowy wykonawcy: zespół instrumentalny pod dyr. Miecz. Paszkietą, Elżbieta Zakrzewska (sopran), Stan. Roy (tenor), Leon Urban (ksylofon); 18.00 Transmisja międzypaństwowa meczu Dania-Polska; 20.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Krakowskiej Orkiestry i Chóru P. R. — transmisja do Pragi i Budapesztu; 21.00 Dziennik wieczorny; 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.50 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości.



przełożył Józef Brodzki

ROZDZIAŁ PIERWSZY zawierający niektóre, przedwstępne wyjaśnienia

Moje biurko stoi przy samym oknie. Piszę i widzę, jak na skrzyżowaniu ulicy para przechodniów czyta gazetę, nalepioną na drewnianym parkanie. Nieco dalej na tle zimowego nieba, pełnego chmur, piętrzą się mury nowych, jeszcze nieotynkowanych domów na Dużej Sadowej ulicy. Niekiedy chodnikami mojej małej uliczki krocą przechodnie z podniesionymi kołnierzami. Bardzo rzadko ulicą przejeżdża samochód i znów panuje cisza. Leniwie pada suchy śnieg.

Ale wystarczy abym się zamyślił i oto znów widzę upalne ulice dalekiego Bakkuku, misterne mosty i ogromne bulwary, nadbrzeżne miasta Wielkich Żab, głównego handlowego portu i stolicy Republiki Arzantei.

Oto znów w mojej pamięci przesuwają się postacie bohaterów tej powieści. Niektórych z nich lubię, niektórych nie tylko lubię, lecz i szanuję, dla innych żywię uczucia nieklamanej pogardy — są i tacy, których nie nawiądam. Ale o nich wszystkich zamierzam napisać prawdę i tylko prawdę.

Niech czytelnicy nie mają mi za złe, że nie mogę wy-

mienić nazwiska i zawodu człowieka, który opowiedział mi wszystkie szczegóły niezwykłej historii doktora Popfa i jego wynalazku. Nie wolno mi narażać losu tego odważnego i bezinteresownego człowieka.

Ogłaszając w druku swój rękopis, raz na zawsze uniemożliwiam sobie powrót do Arzantei. Zarówno Ministerstwo Spraw Wojskowych tamtego kraju, nie mówiąc już o panu Primo Padrele i innych wpływowych osobach,



pocznij wszystkie potrzebne kroki, by uniemożliwić mi powrót. Bardzo możliwe, że będą mieli ochotę przedsięwziąć bardziej agresywne kroki wobec autora tej opowieści. Zdaję sobie wszakże sprawę z tego, na co się narażam.

ROZDZIAŁ DRUGI

Doktor Stiffen przybywa do Bakkuku

Wpierw parę słów o pogodzie, która panowała tego dnia w Bakkuku.

Po pewnym czasie w okolicznościach, o których czytelnik dowie się później, usiłowano znaleźć w tej pogodzie groźne przepowiednie, zwiastujące wszystko co zaszło w tym mieście parę miesięcy później.

W przeciągu trzech dni, które poprzedziły przybycie małżeństwa Popfów do Bakkuku, deszcze lał jak z cebra. Później deszcz ustał, ale niebo w dalszym ciągu było zasłonięte nisko wiszącymi chmurami, które jak gdyby na zawsze przyrosły do ponurego widnokręgu. Niekiedy rozlegały się łoskoty dalekich grzmotów, a blade błyskawice rozpalają się nad zachodnią dzielnicą miasta. Było duszno jak w pralni.

Jednak autorzy głupich plotek o tych wszystkich rzekomych przepowiedniach zapominają, że punktualnie o godzinie 6 wieczorem powiał silny wiatr, a chmury poczęły się szybko rozpraszać. Złociście spony słonecznych promieni załazy Bakkuk i ekspres, którym Stiffen Popf i jego żona Berenika przybyli, mignął na tle gorejącego zachodu, jak dziecinna zabawka. W mieście znów zrobiło się jasno, przewiewnie i świątecznie.

Po piętnastu minutach do zamkniętej willi zmarłego doktora Prado podjechała taksówka. Wysiadły z niej dwie osoby: rosy, dobrze zbudowany mężczyzna około trzydziestu lat, w szarym kapeluszu nasuniętym na tył głowy i zgrabna brunetka z miłą, lecz nie wiele mówiącą twarzą. Na pierwszy rzut oka można było jej dać nie więcej, jak dwadzieścia dwa lata, chociaż w rzeczywistości miała już dwadzieścia sześć.

C. d. n.

Za pieniądze zarobione przy zwózce cegły 27 gromad w pow. gorzowskim otrzyma telefony

Powiat gorzowski będzie miał najlepiej rozgałęzioną sieć telefoniczną ze wszystkich powiatów Ziemi Lubuskiej. Obecnie poza gminami, 46 gromad posiada już telefony. W gminie Bogdaniec nie ma ani jednej gromady bez telefonu.

Założenie telefonu w odległej od agencji o kilka, a nieraz kilkanaście kilometrów gromadzie, pociąga za sobą bardzo duży wydatek, na który chłopcy nie mogliby sobie pozwolić, mimo że potrzebę posiadania telefonu odczuwa każda gromada. Toteż w okresie przed-żniwnym chłopcy zabrali się do zwózki cegły rozbiórkowej, uzyskanej przez Powiatowe Przedsiębiorstwo Odgruzowania Wsi,

a pieniądze uzyskane z tej pracy przeznaczyli na założenie w swych gromadach aparatów telefonicznych.

Telefony otrzymają w gminie Kłodawa 4 gromady, w gminie Lipki Wielkie 5 gromad, w gminie Lubiszyn 2 gromady, w gminie Santok 3 gromady, w gminie Witnica 3 gromady i w gminie Zieleniec aż 10 gromad. Ogółem w powiecie gorzowskim w najbliższym czasie 73 gromady będą posiadały bezpośrednie połączenie telefoniczne. Stanowi to bardzo wielką wartość w wypadku pożaru, powodzi, nieszczęśliwego wypadku itp.

Akcja ta, propagowana przez starostę powiatowego tow. J.

Nowickiego i kierownika akcji odgruzowania w powiecie tow. Karczewskiego, znalazła duże zrozumienie u chłopów i w krótkim czasie zostanie zrealizowana. Po wpłaceniu przez przed-siębiorstwo odgruzowania pierwszej raty w wysokości 600 000

zł., Urząd Telekomunikacyjny przystąpił do budowy linii.

Niech chłopcy gorzowscy będą wzorem dla chłopów innych powiatów, którzy telefony też mogliby mieć, gdyby tylko umieli zorganizować fundusze na ten cel. (El-be)

Robotnicy stoczni gorzowskiej wyremontują maszyny rolnicze w Deszcznie

Nasz korespondent z Deszczna tow. W. KOS-SOWICZ donosi:

Państwowy Zarząd Wodny, realizując sojusz robotniczo-chłopski, zaofiarował pomoc Ośrodkowi Maszynowemu w Deszcznie. Na konferencji przedstawicieli Spółdzielni Gminnej SCh i Stoczni, wchodzącej w skład Państwowego Zarządu Wodnego ustalono, że trzech fachowców ob. Fr. Kwiatkowski, M. Czarnywojtek i Wł. Sznajder będą pracowali bezpłatnie w Ośrodku Maszynowym aż do kompletnego wyremontowania najpotrzebniejszych maszyn dla nadchodzącego okresu żniwny.

Te godziny pracy, które straci Stocznia, przez delegowanie trzech pracowników do Deszczna, nadrobią w zastępstwie kolegów bezpłatnie inni pracownicy.

W ten sposób cała załoga weźmie udział w pomocy Ośrodkowi Maszynowemu.

Gdy kierownik spółdzielni zapytał jednego z pracowników, wydelegowanych do Deszczna, czy zdąży w porę wyremontować maszyny do akcji żniwnej, ten odpowiedział z dumą: — Musimy zdążyć, bo maszyny to nasz chleb, cożby

nasi bracia-chłopcy bez nich zrobili.

Chłopcy z Deszczna są wdzięczni robotnikom Stoczni i w czasie ich pobytu dbają o aprowizację i mieszkanie.

Po skończonej pracy projektuje się wspólną wycieczkę parostatkami w dniu 26 bm., by spędzić wspólnie kilka miłych chwil na zabawie. (el)

Komenda „SP” przeprowadza Werbunek do szkół zawodowych

Po werbunku kandydatów do Szkół Marynarki i Szkół Ministerstwa Zdrowia, Powiatowa Komenda Służby Polsce w Gorzowie ogłosiła dalszy werbunek do szkół Ministerstwa Leśnictwa oraz do warsztatów PKP.

W grupie szkół Ministerstwa Leśnictwa werbunek obejmuje kandydatów do Liceów Leśnych I i II stopnia oraz do Liceów Przemysłu Drzewnego. Szkoły te przygotowują młodzież do służby administracyjnej, w charakterze

techników leśnictwa oraz do pracy w wytwórniach przemysłu drzewnego.

Na terenie Ziemi Lubuskiej znajduje się Liceum I stopnia w Rogoźniku w powiecie międzyrzeckim.

Nauka w szkołach przy warsztatach PKP trwa 3 lata i dostępna jest jedynie dla dochodzących, PKP nie daje ani zakwaterowania ani utrzymania. W województwie poznańskim z nowym rokiem szkolnym przyjmować będą uczniowie warsztaty PKP w Gorzowie, Pile, Zbąszynku, Poznaniu, Gnieźnie, Lesznie i Ostrowie Wlkp.

W pierwszym roku szkolenia uczniowie otrzymują 40 proc. uposażenia robotnika fachowego, w drugim 60 proc., a w trzecim 80 proc. Po trzech latach absolwenci otrzymują świadectwa, upoważniające do samodzielnej pracy w warsztatach PKP.

Terminy składania podań najpóźniej do dnia 28 bm. Szczegółowych informacji udziela Pow. Kom. Służby Polsce w Gorzowie przy ul. Poniatowskiego 1. (El-be)

Liga Kobiet w Sulęcinie urządziła uroczystą akademię

Ostatnio odbyła się w Sulęcinie uroczysta akademia w ramach ZMP urządzona przez Ligę Kobiet z okazji „Dnia Matki”. Artystyczna dekoracja oraz plakat wykonał ob. Banaszewicz, kierownik szkolenia praktycznego przy SPP nr 1.

Ob. Drażniowska, przewodnicząca Ligi Kobiet zagała akademię, witając gości, po czym wraz z ob. starostą wręczyła matkom licznego potomstwa koperty z pieniędzmi. Na program akademii złożyły się tańce, śpiewy i inscenizacje pt. „Pokoń do wynajęcia” w wykonaniu młodzieży szkolnej.

W zorganizowaniu udanej imprezy na wyróżnienie zasługuje: ob. ob. Drażniowska i inż. Tuszyńska, kierowniczka sekcji kulturalno-oświatowej.

W powiecie sulęcińskim odbyły się również uroczystości z okazji „Dnia Matki”. Mię-

dzy innymi zorganizowano akademię w Słonku przy wydatnej pomocy ob. Ratajczakowej.

Lubuski Okręg. Zw. Śpiewaczy powstanie w Gorzowie

Zarząd Wielkopolskiego Zw. Śpiewaczego w Poznaniu, powierzył ob. R. Ulatowskiemu zorganizowanie Lubuskiego Związku Śpiewaczego z siedzibą w Gorzowie.

Po ukonstytuowaniu się Komitetu Organizacyjnego, w skład którego weszli ob. ob. Z. Kujawski, E. Żelazkiewicz, W. Wiśniewski, M. Burnos i W. Ciesielski, termin zjazdu

delegatów wszystkich kół ustalono na dzień 19 bm.

Zjazd delegatów na podstawie statutowej, powoła do życia Lubuski Okręgowy Związek Śpiewaczy i wybierze dla niego zarząd. Każde koło wydeleguje prezesa, dyrygenta i jednego członka z wyboru. Zorganizowanie tego okręgu przyczyni się do ożywienia dość zaniedbanego na Ziemi Lubuskiej śpiewu chóralnego. (El-be)

Ciemna plama na tle zieleni gorzowskiego parku

Gorzów ze swymi pięknymi parkami, najładniejszy jest latem i mogłoby być wzorem dla innych miast, gdyby nie jedno ale...

Rok temu, Zarząd Miejski postanowił zasypać w parku od strony ul. Łokietka wyschnięty staw. Wprawdzie porośł on trawą i nie szpecił zbytnio parku, ale jak zrównać teren zawsze lepiej będzie wyglądało. Przeprowadzono kolejkę i zwiezionym gruzem zasypano połowę stawu.

Niestety, ze względów oszczędnościowych roboty wstrzymano a podjęta decyzja przypięczelono wywróconą do góry dnem wagonetką, która leżąc rok cały czerwieni się ze wstydu. Obecnie zasypuje się staw stopniowo, ale... śmieciami, mimo że

w Gorzowie gruzu nie brakuje. Wskutek, tak pomyślanej oszczędności, w miejscu gdzie każ-

Komitet Miejski SD w akcji szkolenia partyjnego

Przed kilku dniami odbyło się w lokalu Stronnictwa Demokratycznego w Gorzowie drugie z kolei zebranie członków Koła Miejskiego, poświęcone wykładom z zakresu ekonomii społecznej. Tematem ostatniej prelekcji, którą prowadził przewodniczący Koła ob. Piasecki — była geniza i rozwój kapitalizmu. Po wysłuchaniu dobrze opracowanego wykładu nastąpiła ożywiona dyskusja. (RK)

Dlaczego Krzyż nie posiada odpowiedniego boiska sportowego?

Przeszło rok temu KS ZZK wystąpił do Miejskiej Rady Narodowej z prośbą o przeznaczenie terenu, położonego za szkołą na boisko sportowe. MRN prośbę zaakceptowała i zwróciła się do Starostwa Powiatowego w Pile o wydzielanie żadanego placu. Starostwo przekazało sprawę do

Urzędu Planowania i... przez 15 miesięcy Urząd Planowania nie mógł zdobyć się niestety, na żadną decyzję.

Obecnie rozgrywane są zawody na odległym o 2 km od miasta boisku, które wymaga gruntownego remontu. Gospodarzem boiska jest Zarząd Gminny, który jako właściciel obiektu nie ma zamiaru urządzenia go.

Jak długo kolejarze nie dostaną odpowiedniego placu na boisko, tak długo sport w Krzyżu będzie stał na martwym punkcie.

Decyzja Urzędu Planowania Przestrzennego jest tym razem naprawdę „przestrzena”. (Mierz)

Zezem

Zaniedbane ogródki przy ulicy

Kosynierów Gdynskich

Gorzów jest miastem zieleni, pięknych ogrodów i parków. Zarząd Miejski skrzętnie każdy opuszczony kącik, każdy placik po odgruzowanym domu zamienia w małe kwiatki i obsiewa trawą.

Nie ma jednak reguły bez wyjątku. Wyjątek powstał z winy mieszkańców ulicy Kosynierów Gdynskich. Przed domami nr. 91, 92 i 93 dawniejsze ogródki zostały już kompletnie zdeptane, gdzieś tam tylko wystaje szkielet krzaczka, jako pamiątka dawnej zieleni zachwaszczony i nieuprządkowany jest również ogródek przed domem za „Pagedem” oraz kilka ogródków na wysokości ul. Jagiellońskiej i Mickiewicza.

Wstydzić się obywateli! Wystarczy trochę dobrej woli i poczucia estetyki, a brzydkie placyki przed waszymi domami zamienią się w trawniki i klomby. Połączmy przyjemne z pożytecznym, bo i kurzu będzie mniej na waszej ulicy. (Noel)

Gorzowski Moto-Klub „Unia” przechodzi do ZS „Gwardia”

Na nadzwyczajnym zebraniu gorzowskiego motoklubu „Unia” rozpatrywano sprawę likwidacji Klubu i przyłączenia się do większego zrzeszenia sportowego. Prezes „Unii” ob. Uniecki przedstawił zebranym przebieg pertraktacji, jakie za rząd Klubu prowadził z zarządami poszczególnych klubów. Prezes Uniecki oświadczył, że jedynym właściwym rozwiązaniem obecnego kryzysu, będzie likwidacja „Unii” i przejście jej członków do ZS „Gwardia”.

Po dłuższej dyskusji, zebranie postanowiło nie czekać na ewentualne stworzenie pionu motorowego i przegłosowało wniosek ob. Dyca. Jednogłośnie połączono się z ZS „Gwardia”. W myśl którego „Unia” się rozwiązuje, a członkowie jej przechodzą do „Gwardii”. Termin

zebrania likwidacyjnego wyznaczono na dzień 12 lipca.

Na zakończenie zebrania, do tychczasowy prezes ob. Uniecki wyraził w imieniu Zarządu zadowolenie z powyższej decyzji. W szeregach „Gwardii” — mówił ob. Uniecki — będzie my realizowali szczerne hasło współzawodnictwa sportowego, będącego źródłem siły i zdrowia dla całego społeczeństwa.

Kronika partyjna Pily

W niedzielę dnia 19 czerwca o godzinie 10 odbędzie się odprawa aktywów partyjnego (członków Komitetu, sekretarzy organizacji podstawowych) w sali szkoły nr 3 przy ul. Bydgoskiej.

Wielka impreza muzyczna w Gorzowie

Chór „Arion” z solistami wystąpi w „Ursusie” i w teatrze

Dzięki staraniom Społecznego Komitetu Koordynacyjnego imprez kulturalno-oświatowych usłyszymy w niedzielę jeden z najlepszych w Polsce chórów, poznaliśmy Dorożalę, z udziałem solistów Eli Zakrzewskiej, znanej śpiewaczki operowej.

Później, 60-osobowy chór wykona pieśni Moniuszki, Nowowiejskiego, Lachmana, Maklakiewicza i innych. Partie solowe w utworach chóralnych śpiewać będzie barryton Czesław Kamiński.

Pierwszy koncert dla całego fabrycznych odbędzie się w świetlicy „Ursusa” (ul. Przemysłowa) o godz. 17, drugi w Teatrze Ziemi Lubuskiej o godz. 20. (El-be)

(KB)



Dziś sobota 18 czerwca 1949 roku
Marka — Modliboga
Jutro niedziela 19 czerwca 1949 r.
Gerwazego — Borzesława

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELANSKA
TEL. 635

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna - alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski — 562
Komitet Pow. PZPR 509
Szpital Miejski — 562
Karetka Pogotowia Ub. Społ. 501
Pogotowie nocne Ub. Społecznej
i karetka do przewozu chorych: 501

Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 800.
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 29 — 833
Apteka Ubezpiecz. Społecznej, ul. Drzymały nr 44 — 336.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO: — „Polonia”
„As wywiadu”
GORZÓW — „Capitol”
„Mister Schmidt jedzie do Waszyngtonu”

KRZYŻ — „Polonia”
„Bitwa o szynę”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Rudzielec”
MIĘDZYRZECZ — „Świt”
„Paganini”

ŚLUBICE — „Piast”
„Piękna przysłoda”
STRZELCE KRAJEWSKIE
„Osadnik” — „Awantura w zaświatach”

SULECIN — „Lech”
„Noc grudniowa”
TRZCIANKA — „Corso”
„Narzeczona z Turmenii”

WITNICA — „Kometa”
„Maskarada”
PILA — „Zorza”
„Nikt nie wie”

—O—

TOW. BURS I STYPENDIÓW
ORGANIZUJE NOWĄ BURSE

Z powodu ustąpienia z prezesury TBIS-u tow. J. Letkiego, przeobrażonego pracą społeczną i zawodową, funkcję objął inspektor szkolny tow. Krzysztofowicz. Nowy zarząd przystąpił energicznie do uruchomienia nowej bursy przy ul. 30 Stycznia 19. Wpłaty na ten cel przyjmuje sekretariat Państwowego Główn. Krawieckiego przy Al. Przemysłowa 24/25 wglądnie wpłacać można na konto TBIS-u w Państwowym Banku Rolnym nr. 171.

ZAŁOGA „URSUSA” OPIEKUJE SIĘ ŚREDNIA SZKOŁĄ ZAWODOWĄ

W ubiegłą środę odbył się w świetlicy „Ursusa” wieczorek towarzyski, zorganizowany przez Komitet Opiekunów „Ursusa” i Komitet Rodzicielski Średniej Szkoły Zawodowej, z którego cały dochód przeznaczono na zakupienie sprzętu do szkolnego gabinetu lekarskiego.

W czasie wieczoru przygrywała orkiestra miejscowej jednostki WP. (D)



ROZPRACOWUJEMY III ETAP WSPÓŁZAWODNICZWA

— KOŁA LIGI KOBIET —

znajdują właściwe metody realizacji swych zadań

Trzeci etap współzawodnictwa — powiedzmy sobie szczerze — wzbudził początkowo w zarządach niektórych kół Lig Kobiet popłoch.

— Ile to będzie pracy! Tyle działań, tyle punktów do wykonania!

— Konkursy, odprawy, pogadanki, referaty, wyjazdy na wieś — kto to będzie robił? Nie damy rady...

— Jeszcze w dodatku okres wakacji, członkinie się poróżniają...

Moment „ogłuszenia” nie trwał jednak długo. Członkinie

nie im bardziej wczytywały się w instrukcję, tym bardziej zapalały się do pracy. Rodziły się pomysły realizacji poszczególnych wskazań. Nastąpił wyjazd na wojewódzką odprawę informacyjną do Poznania — i zarządy powiatowe, zarządy Kół terenowych i fabrycznych zabrały się do pracy.

A teraz w całym powiecie odbywają się zebrania Lig. Zajmujemy na jedno z takich zebrania — Koła miejskiego. Główną jego częścią był referat pt. „Walka o pokój” i omówienie III etapu współzawodnictwa pracy.

Ciekawe są wypowiedzi członkiń w dyskusji.

— U nas w mieście dużo jest ulic wysadzonych lipami. Tu i ówdzie ktoś kwiecie oberwie, a reszta marnuje się od wielu lat bezużytecznie. Przecież to marnotrawstwo! Nasz przemysł farmaceutyczny potrzebuje ziół. Zajmijmy się zerwaniem i wysuszeniem kwiatów lipy. Pieniądże, zebrane ze sprzedaży, przeznaczymy na prenu meratę czasopism dla naszych członkiń.

— Pomożemy przy zorganizowaniu zabawy dla dzieci na zakończenie roku szkolnego — zgłasza się kilka kobiet.

— A my wygłosimy pogadanki o walce o pokój na wsiach, na zebraniach Kół Gospodyń Wiejskich — zgłasza się kilka innych członkiń. — Mamy rowery, to wyjazd nie będzie kosztował.

— Ja pomogę stworzyć gazetkę ścienną w świetlicy powstającej — zgłasza się kandydatka.

— W każdej z fabryk jest współzawodnictwo pracy. Dopuszczamy kobietom, biorącym w nim udział, szczególnie tym, które obciążone są ciężką robotą.

— Ja mogę dla jednej z tych kobiet robić stałe zakupy na targu.

— A ja „obszycię” dzieci jednej przodownicy pracy.

— Chętnie wygłoszę na kursach dla analfabetów kilka pogadek o Polsce współczesnej — zgłasza się jedna nauczycielka.

ka, po niej parę „gospodyń do mu”.

— W ramach prac organizacyjnych w III etapie współzawodnictwa mamy usprawnić pracę zarządów L.K. na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Nie oglądajmy się na nasz zarząd, aby sam nad tym pracował. Dopuszczamy wszystkim. Uregulujemy zaległości w składkach — i płacimy je zawsze na bieżąco same, po zebraniu, wprost skarbnicze. Nie sposób powtarzać całej dyskusji. Scharakteryzowała ją doskonale ostatnia z wypowiedzi.

— Dziś dopiero w pełni — powiedziała jedna z robotnic — rozumiem, że nie ważne jest, abyśmy miały dużo zebrania, ale ważne jest by każde z nich miało realny cel — i wynik. Powiedzmy to sobie szczerze: zdarzały się u nas nie raz w ciągu 4 lat zebrania, prowadzone mechanicznie, z obowiązkiem zagajaniem i wolnymi wnioskami, z porządkiem dzennym, pisanym na pięć minut przed zebraniem. Na zebraniach tych mówiła tylko prezesa i jedna lub dwie członkinie, które zawsze przy każdej okazji mówiły o walce o pokój. A dziś? — prawie wszystkie członkinie zabierały głos, a nie było zbędnej gadaniny. Bo mamy jasno określony cel. Walka o pokój leży w interesie każdej kobiety.

Danuta Białasikowa.

Czas, by wszystkie kobiety pracujące doceniały rolę żłobków

Zarządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, mające na celu w rygorystyczny sposób przeciwdziałać pobieraniu przez jednostki zdolne do pracy zapomóg ze środków publicznych jest słusznym ukrośnieniem nadużywania opieki społecznej, przeciwdziałania demoralizacji, zasila rynku pracy nowymi siłami roboczymi, jest więc poważnym przyczynkiem do unormowania akcji opiekuńczej.

Osoby, poszukujące pracy, rejestrują się w Urzędach Zatrudnienia. We wszystkich przypadkach, w których kobiety zdolne do pracy, korzystają z pomocy społecznej, organa opieki społecznej mają obowiązek zgłosić je w odpowiednim Urzędzie Zatrudnienia. Dwukrotna odmowa przyjęcia pracy stanowi podstawę do odebrania kobiecie, zdolnej do pracy świadczeń udzielanych ze środków publicznych. Zarządzenie w sposób bardzo wnikliwy przewiduje ewentualne trudności, jakie kobiety mogą skłonić do odmowy przyjęcia pracy i w związku z tym nakłada na organa opieki społecznej obowiązek współdziałania w kierunku okazania pomocy matkom, np. w skierowaniu dziecka do żłobka, czy przedszkola, w wyszukaniu mieszkania, w pokryciu kosztów przejazdu do miejsca pracy itp.

Rozbudowa żłobków na terenie województwa poznańskiego w stosunku do potrzeb jest niewspółmiernie mała: 15 żłobków dzielnicowych i 11 fabrycznych z tysiącem miejsc na kilkanaście razy większą ilość dzieci do lat trzech matek pracujących.

Jeżeli przedszkola, mające już kilkunastoletnią tradycję w Polsce, w znacznej jeszcze

mierze nie zaspokajają potrzeb, to cóż mówić o żłobkach, którym właściwe znaczenie nadała dopiero powojenna polityka opiekuńcza.

Żłobek powstaje w środowisku robotniczym, w którym pracują kobiety. Jeśli zakład pracy zatrudnia ponad 100 kobiet, to jest on zobowiązany ustawowo do urządzenia i utrzymywania żłobka przyfabrycznego z kredytów akcji społecznej. Przy zatrudnieniu w zakładach pracy poniżej 100 kobiet — założenie żłobka należy do obowiązków miejscowego samorządu, z reguły — jeśli chodzi o urządzenie — akcję finansuje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Samorządowi pozostaje więc wyłącznie wysunięcie inicjatywy i zgłoszenie opracowanego wniosku.

W praktyce jednak bardzo częstą przyczyną hamującą powstanie żłobka, jest brak zrozumienia wśród matek dla tej akcji. Jarocin, miasto, w którym liczba kobiet pracujących sięga 400, jest żywym tego przykładem. Niepopularna jest tam instytucja żłobka, nikt dotychczas w okresie czterolecia powojennego nie objaśnił miejscowym pracownikom, że żłobek to racjonalna opieka nad dzieckiem, to wielki wkład do prawidłowego rozwoju dziecka, to szkoła pielęgnacji i wychowania człowieka w okresie jego rozwoju, to spokój matki, który pozwala na wzmocnienie jej wydajności pracy, to wreszcie jedyny rozwiązanie sytuacji życiowej dla kobiet samotnych, zdolnych do pracy, a obciążonych dziećmi.

Warto poświęcić trochę czasu i wysiłku dla spopularyzowania celów i zadań żłobka.

Irena Woźniakowska



Michał jest opalony jak murzynek. Jego mamusia dba o to, żeby każdą chwilę wolną od zajęć spędzać z synkiem na dworze. Kiedy zatrzymuje ją w domu praca, a dziecko śpi, układa je w koszykowym łóżeczku przed oknem, w pełnym słońcu

Dla każdego coś dobrego

Tort „Madame Butterfly”

1 szklanka śmietany, 3/4 łyżeczki natronu, 1 szklanka cukru dobrze rozbić i dodać tyle mąki, żeby zagęścić gęste ciasto. Podzielić na 8 części, cienko rozwałkować każdą i upiec 8 równych warstw prostokątnych, równej wielkości. Ciasto przed pieczeniem pokłuć widelcem. Ugotować pomadkę czekoladową, posmarować każdą upieczoną warstwę, ułożyć jedną na drugą, oblać resztą pomadki. W następnym dniu pokroić w ukośne prostokąty.

Pomadka czekoladowa: 1/4 litra mleka, 2 szklanki cukru, zapach waniliowy, 1 łyżka masła i 3 łyżeczki kakao, gotować razem na małym ogniu, stale mieszać. Kiedy zacznie krzepnąć odstawić i smarować warstwy tortowe.

OBOWIĄZEK RODZINY

Na nauczycielstwie Polski Ludowej spoczywa obowiązek wychowania przyszłych obywateli. W tym poważnym zadaniu nauczycielstwu winna pomagać rodzina, przede wszystkim rodzice.

Rodzice winni przyzwyczajać dzieci od zarania do pracy, poczucia odpowiedzialności, uprzejmości, szacunku do starszych. Dziecko nie przyswoi sobie karności, jeśli w domu będzie widziało coś zgoła innego. W gronie rodzinnym powinny postrzegać się cechy charakteru, nabyte w szkole. Każda matka winna pamiętać,

o tym że jej obowiązkiem jest wspólnie ze szkołą wpajać dzieciom rysy charakteru nowego obywatela. Całkowicie błędne jest mniemanie niektórych robotnic, że brak wykształcenia, uniemożliwia im zdobycie autorytetu wobec dzieci. Każda matka niezależnie od pochodzenia socjalnego i wykształcenia stanowi autorytet dla swego dziecka. Jeśli zaś chodzi o przygotowywanie zadań szkolnych wystarczy wymagać od dziecka by w odpowiednim czasie zabrało się do lekcji. Dobrze jest by rodzina utrzymywała kontakt ze szkołą, by wiedzieć jakie przyzwyczajenia i cechy ma zakorzenić w dzieciach.

JAK DOPOMÓC DZIECKU BY SIĘ DOBRZE UCZYŁO.

Chodzi nie tylko o to, żeby uczeń rozumiał wykład nauczyciela — rodzice są obowiązani kontrolować pracę ucznia po jego powrocie do domu. Głównym powodem lenistwa jest brak kontroli. Dziecko powinno odczuwać, że jego praca i jego zachowanie się jest obserwowane zarówno w szkole jak w domu.

Książki i zeszyty szkolne muszą być w wzorowym stanie. Dopilnowanie tego — to obowiązek matki.

Kwestia nauki i wychowania po winny być wspólnie przedyskutowywane na konferencjach wywiadowczych. Rodzice powinni uważać troski i kłopoty szkolne za swoje troski, postęp w nauce dziecka za własną sprawę.

TRZEBA BRĄC POD UWAGĘ ZDOLNOŚCI DZIECKA.

Nie raz zdarzają się nieporozumienia między rodzicami i dziećmi, spowodowane brakiem zrozumienia ze strony dorosłych.

Maciek nie chce się uczyć i pod

porządkować szkolnej dyscypliny. Jedynie z rysunków ma dobry stopień. Napomnienia nauczycielki i rodziców rozgoryczają dziecko. Wreszcie matka decyduje się na kompromis. Kupuje dziecku farbę. I o dziwo! Chłopak zaczyna malować plakaty, praca ta daje mu tyle zadowolenia, że podporządkowuje się stopniowo wymaganiom szkoły.

Pamiętajmy zawsze, że różne są charaktery, zdolności i zamiłowania dzieci. Czasem trzeba być tak gołym i wyrozumiałym, czasem wymagającym. Należy wiedzieć jakie są zainteresowania dziecka, które mogą być pomocą w zwalczaniu wad.

NA CZYM POLEGA DOBRE WYCHOWANIE U DZIECI?

W wychowaniu dziecka wszystko jest ważne. Zarówno to, o której godzinie dziecko kładzie się spać, jak to — czy było dziś na spacerze czy jadło posiłek w normalnej porze, czy dziewczynka jest porządnie uczesana, lub czy chłopak ma zapięty pasek.

Dzieci winny być przyjacielsko — pogodne, schludnie utrzymane, winny wstawać, gdy rozmawiają z dorosłymi, gdy czegoś potrzebują winny grzecznie poprosić, ustępować miejsca i przepuszczać na przód starszych.

Rola rodziny w kwestii wychowania dzieci jest dominująca. Karą godnym będzie podważanie przez rodziców autorytetu szkoły. „Mnie nic nie obchodzi, co ci mówiła nauczycielka, ja zabraniam” — jakie szkodliwe są takie słowa wypowiedziane przez młodą matkę. Od mądrej współpracy rodziców ze szkołą zależy kształtowanie się charakteru naszego młodego pokolenia.

Helena Konieczna.

Po raz pierwszy na boisku



W Ostrowie Wlkp. odbyło się niedawno święto sportowe, w ramach obchodu 40-lecia ostrowskiego klubu sportowego „Ostrovia”. Publiczność zebrana na boisku szczególnie serdecznie powitała grupę gimnastyczną dziewcząt z zrzeczenia metalowców „Stal”. Ukazanie się na boisku sportowym dziewczyn w wieku od 8—13 lat wykazało dobitnie, że metalowcy z Ostrowa rozumieją znaczenie sportu w rozwoju zdrowotnym i duchowym dziewcząt. Dziewczynki, ćwiczące pod kierunkiem instruktorki w ciągu kilku zaledwie miesięcy pokazały niezłą „klasę”. Życzymy małym sportswomenkom jak najlepszych wyników w dalszej pracy!

Kącik mody



MDolna

Wyszczuplający model z ciemnego jedwabiu dla tęszych pań. Reversy i mankiety z białej piki.

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Sobota, 18 czerwca 1949 r.

Nr 162 (175)

Wojska Ludowe zajmują rejon przemysłowy w Chinach

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą tu z Chin, Armia Ludowa zajęła miejscowość Kan-Czou, w rejonie której znajdują się najbogatsze w Chinach złoża wolframu. Wojska Ludowe pochodzą na południe nie spotykają się dotychczas z poważniejszym oporem armii kuomintangowskiej.

Z Kantonu donoszą o rezygnacji dwóch ministrów nowego rządu kuomintangowskiego z marszałkiem Yen-Hsi-Szanem na czele, zaledwie w tydzień po jego utworzeniu. Dotychczas nie zostało obsadzone stanowisko kuomintangowskiego ministra spraw zagranicznych.

Amerykanie chcą powołać Schachta na ministra gospodarki Tryzonii

BERLIN (PAP). Zastępca gubernatora strefy amerykańskiej w Niemczech — Hays oświadczył na konferencji prasowej we Francji, że teoretycznie biorąc nie ma przeszkód przeciw powołaniu Schachta na stanowisko ministra gospodarki przyszłego „państwa zachodnio-niemieckiego”.

Dzieci polskie z zagranicy spędzą wakacje nad morzem

SZCZECIN. Na obszarze okręgu szkolnego szczecińskiego spędzą wczasy letnie dzieci polskie z Czechosłowacji, Węgier i Austrii. Dzieci te rozmieszczone będą w trzech kąpieliskach: Świnoujściu, Sławnie Bałtyckim i Niechorzu. Przebywać będą na wczasach 6 tygodni wspólnie z dziećmi z kraju.

Samochody — chłodnie usprawniają transport margaryny z fabryk do sklepów

WARSZAWA. Okres letni wymaga wyjątkowej sprężystości od aparatu handlowego prowadzącego margarynę, jako artykuł ulegający łatwemu zepsuciu. Duże zapotrzebowanie na ten tłuszcz, szczególnie w niektórych województwach, powoduje, że dotychczas nie obsługiwano wypadków, by margaryna pozostawała w sklepie nie sprzedana dłużej niż 48 godzin. W fabrykach wyprodukowana margaryna nie pozostaje nawet przez 24 godziny.

Do przechowywania hurtowego margaryny wykorzystywane są chłodnie miejskie oraz podręczne chłodnie w sklepach. Ok. 30 proc. sklepów detalicznych PCH posiada takie urządzenia.

Przemysł tłuszczowy dysponuje pewną liczbą samocho-

350 miliardów zł wyniosą nakłady inwestycyjne „na człowieka” w planie 6-letnim

WARSZAWA. Plan 6-letni przewidujący wszechstronny rozwój sił wytwórczych, przede wszystkim plan rozbudowy i przebudowy gospodarki Polski, zmierzającej ku socjalizmowi, w szerokim zakresie uwzględni również rosnące potrzeby w dziedzinie oświaty, kultury, ochrony zdrowia i opieki społecznej.

Planowanie socjalistyczne musi bowiem uwzględnić racjonalnie wszystkie potrzeby społeczeństwa, w przeciwieństwie do gospodarki kapitalistycznej, gdzie np. buduje się nowe lub przenosi istniejące zakłady pracy, nie biorąc pod uwagę warunków, w jakich znajdują się w rezultacie — zatrudnieni na nowym miejscu robotnicy i ich rodziny. O tym, w jakim stopniu zaspokajane będą te potrzeby i w jak szybkim tempie likwidowane będzie na tych odcinkach nasze wiekowe zacołanie — świadczy najlepiej przewidziana na okres najbliższych 6 lat kwota 350 miliardów zł nakładów inwestycyjnych, tzw. „na człowieka”.

Wysilek ten zmierzać będzie w okresie planu 6-letniego w trzech najważniejszych kierunkach: zapewnienia gospodarstwu narodowemu wykwalifikowanych kadr i stworzenia nowej inteligencji robotniczo-chłopskiej, w kierunku roz-

budowy urządzeń socjalnych, poprawiających warunki bytu klasy robotniczej i umożliwiających kobietom udział w pracy produkcyjnej, a wreszcie — w kierunku wydajnej poprawy warunków życia kulturalnego wsi, a przez to zmniejszenia dysproporcji między wsią i miastem.

Nowe szkoły oraz instytucje kulturalne i socjalne powstawać będą w sposób planowy, by w rezultacie sieć tych urządzeń w całym kraju była rozłożona bardziej równomiernie niż dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Rozwój sieci filii gromadzkich najważniejszym zadaniem spółdzielczości wiejskiej

WARSZAWA. Sprawa dalszej rozbudowy organizacyjnej spółdzielczości wiejskiej oraz usprawnienia w zaopatrzeniu gminnych spółdzielni w towary była głównym tematem obrad konferencji kierowników wojewódzkich oddziałów Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samo pomoc Chłopska”.

W konferencji wzięli m. in. udział: prezes CRS — poseł Pszczółkowski, dyr. Wydz. Przemysłowego CRS — Bekier, członkowie Zarz. CRS oraz przedstawiciele CRS, Zarz. Gł.

W konferencji wzięli m. in. udział: prezes CRS — poseł Pszczółkowski, dyr. Wydz. Przemysłowego CRS — Bekier, członkowie Zarz. CRS oraz przedstawiciele CRS, Zarz. Gł.

zowano całokształt przeprowadzonych w roku bieżącym prac w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego dla górników.

Z przewidzianej na ten cel w tegorocznym planie inwestycyjnym sumy 5,5 miliarda zł — ZOR wykona w roku bieżącym 129 zespołów mieszkaniowych oraz blisko 500 innych obiektów, jak łaźnie, budynki gospodarcze, drogi, zazielenienia itp.

Celowa i racjonalna organizacja pracy przejawiała się tym, że w terminie poprzedzającym ukończenie dokumentacji technicznej zawarto umowy z przedsiębiorstwami, rodziącymi im obiekty do wykonania, ustalono sposób zagospodarowania placów budowy oraz wykonano wszystkie roboty wstępne. Umożliwiło to wczesne przystąpienie we wszystkich punktach — do zaplanowanych prac.

Budownictwo osiedli mieszkaniowych dla górników wykonywane przez ZOR w ramach tegorocznego planu inwestycyjnego, przebiega zgodnie z planami robot, a przy niektórych obiektach prace wykonywane są szybciej.

Uczestnicy narady postanowili jeszcze bardziej uintensyfikować pracę, kładąc szczególny nacisk na usprawnienie i rozszerzenie właściwego stosowania w pracach murarskich systemu tzw. „trójkę” murarskich

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

dot

Centralna Rada Związków Zawodowych zajmie się sprawą polepszenia warunków mieszkaniowych zwiększenia rent inwalidzkich podniesienia dolnej granicy urlopów

Przemówienie Al. Zawadzkiego na naradzie aktywu Związku Zawodowego Górników

SOSNOWIEC. W Sosnowcu odbyła się w dniu 16 bm. narada aktywu Związku Zawodowego Górników, przewodników pracy i racjonalizatorów, prze wodniczących Rad Zakładowych i mężów zaufania, której celem było przedyskutowanie sposobów wprowadzenia w życie doniosłych uchwał II VIII Kongresu Związków Zawodowych.

Górnicy zgłoszili długotrwałą, serdeczną owację przewodniczącemu Centralnej Rady Związków Zawodowych Aleksandrowi Zawadzkiemu, wielokrotnie deklarując w toku narady zmobilizowanie wszystkich sił dla urzeczywistnienia wytycznych Kongresu zapewnienia polskiemu ruchowi zawodowemu pełnego rozwoju na drodze budowy podstaw ustroju socjalistycznego i dobrobytu polskich mas pracujących.

W obszernym przemówieniu przewodniczący CRZZ A. Zawadzki zanalizował dorobek Kongresu Zw. Zawodowych.

Kongres unaoczniał jeszcze raz osiągnięcia produkcyjne, wyniki współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i nowatorstwa, które wysunęły na czoło narodu tysiące nieznanych dotąd ludzi. Kongres wykazał, jak równoległe ze wzrostem wydajności, planowego oszczędzania i współzawodnictwa postępuje poprawa warunków bytu klasy robotniczej i wszystkich pracujących. Z dorobku polskiego ruchu zawodowego widać coraz wyraźniej kształtujący się nowy socjalistyczny stosunek do pracy i własności społecznej.

Jednym słowem — oświadczył mówca — widać już, jak polskie związki zawodowe stają się według wskazania Lenina: „Szkołą rządzenia, szkołą gospodarowania, szkołą socjalizmu”. Mówca podkreślił, iż CRZZ zajmie się m. in. sprawą podniesienia dolnej granicy ur-

lopów dla pracowników fizycznych, zwiększenia rent inwalidów pracy i rencistów, otrzymujących pomoc z innego tytułu oraz uregulowaniem zasad pracy w warunkach szkodliwych dla zdrowia.

Do głównych zadań ruchu zawodowego należeć będzie również podniesienie warunków mieszkaniowych. Mówca przypomniał, iż z inicjatywy Prezydenta Bieruta, w ostatnich

dniah specjalna komisja pod przewodnictwem Sze fa Kancelarii Cywilnej, ministra Mijała złożona z przedstawicieli ministerstwa zdrowia, pracy i opieki społecznej oraz administracji publicznej odwiedziła ośrodki robotnicze w Zagłębiu Dąbrowskim i na Śląsku, dokonując szczegółowej lustracji warunków mieszkaniowych i przeprowadzając konferencję z prezydentami miast i starostami.

Rząd stara się zatuzsować spisek gaullistowski stwierdzają deputowani komunistyczni

PARYŻ (PAP). Na Zgromadzeniu Narodowym toczyła się ostatnio dyskusja w sprawie akcji wywrotowej ruchu gaullistowskiego RPF. Deputo-

wany komunistyczny Peron domagał się wyjaśnienia kwestii: — Dlaczego rząd stara się zatuzsować spisek gaullistowski? Mówca żądał rozwiązania bojkotów RPF, wycofania projektu amnestii dla kolaborantów i zaprzestania represji wobec członków Ruchu Oporu. Również deputowana Marie Rabate zwróciła uwagę na przygotowania gaullistów. Podkreśliła ona, że gaulliści organizują 18 bm. manifestację w Paryżu, by wytworzyć atmosferę korzyści dla zamachu stanu.

Minister Moch usiłował bronić się przed zarzutami deputowanych komunistycznych bagatelizując znaczenie spisku. W odpowiedzi deputowany Guyot podkreślił, że między gaullistami a rządem istnieją niewątpliwie kontakty.

Rocznica prezydentury prezydenta Gottwalda

PRAGA (PAP). Cała prasa czechosłowacka zamieszcza obszernie artykuły w związku z pierwszą rocznicą wyboru Klementa Gottwalda na staronowskiego prezydenta Republiki, która upłynęła 14 bm. Wszystkie dzienniki podkreślają olbrzymie zasługi prezydenta Gottwalda jako polityka, męża stanu i twórcy nowej rzeczywistości, w której rząd sprawuje klasa robotnicza i lud pracujący.

Sukces partii komunistycznej w wyborach miejskich w Trieście zwycięstwem międzynarodowego frontu socjalizmu

RZYM (PAP). Mimo ogromnych nadużyć, władz wyborów do Rady Miejskiej w Trieście przyniosły poważny sukces partii komunistycznej, która zdobyła drugie miejsce po partii chrześcijańsko-demokratycznej. Wybory zostały przygotowane pod kierownictwem pułk. Duffy, specjalisty od wyborów w koloniach, który pomagał również przy organizowaniu wyborów w Korei południowej.

Alianci reakcji włoskiej liczyli na kompletną porażkę komunistów, prowadząc odpowiednią kampanię wyborczą. Rachu by te jednak zawiiodły. Partia komunistyczna zyskała 21,14% głosów. Ten wielki sukces partii komunistycznej zadał kłam propagandzie anglo-amerykańskiej o unicestwieniu sił postępu na terenie Triestu po zdradzie tytówców.

Komentując rezultaty wyborów „Unita” stwierdza, że przyniosły one wielki sukces partii komunistycznej a jednocześnie wielką dotkliwą porażkę zdrajców tytowskim, którzy zdobyli zaledwie 2% głosów, tj. 1 mandat.

Sekretarz generalny triesteńskiej partii komunistycznej Vidali oświadczył przedstawicielom prasy, że wyniki uzyskane przez partię komunistyczną, oznaczają zwycięstwo międzyna-

rodowego frontu socjalizmu i że grupa tytówców wychodzi z wyborów całkowicie rozbita. Fakt ten można uważać za zapowiedź nowych sukcesów, jakie komuniści odniosą w wyborach do zarządzeń gminnego, które odbędą się w dniu 19 czerwca na terenie wolnego obszaru Triestu.

Kronika Poznania

Apel Światowej Federacji Kobiet do czterech ministrów

PARYŻ (PAP). Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet wystosowała do czterech ministrów spraw zagranicznych list, w którym apeluje do ministrów w imieniu 80 milionów kobiet o pokojowe rozstrzygnięcie problemu Niemiec.

List podkreśla, że musi być znalezione rozwiązanie, umożliwiające rozwój demokratycznych sił niemieckich i powstanie nowych Niemiec, nie stonowiących groźby dla pokoju światowego.

Przemysł Moskwy osiągnął poziom produkcji zaplanowanej na rok 1950

MOSKWA (PAP). Robotnicy i personel techniczny przemysłu stolicy radzieckiej w liście skierowanym do Genera-

lissimusa Stalina donoszą, iż przemysł Moskwy osiągnął w najważniejszych gałęziach produkcji średni poziom wytwórczości, zaplanowany na rok 1950 — ostatni rok 5-letniej powojennej.

CGT solidaryzuje się z akcją strajkową urzędników francuskich

PARYŻ (PAP). CGT publikuje komunikat, w którym wyraża swą całkowitą solidarność z akcją strajkową urzędników francuskich. Zapowiadane przez rząd sankcje — stwierdza komunikat — stanowią pogwałcenie konstytucji. Preteksty, jakimi posługiwali się rząd dla zwalczania akcji strajkowej górników, miały zamaskować występującą dzisiaj prawdę: rząd usiłował ukryć zamiar przeprowadzenia generalnego ataku przeciwko całej klasie robotniczej, broniącej swych warunków bytu. Masy pracujące potrafią wyciągnąć konsekwencje z ataków, wymierzonych w uświęcone konstytucję prawo strajku, i będą walczyły w zdecydowaniu o swe prawa.

Należy przypomnieć, iż przemysł Moskwy wykonał z nadwyżką plan pierwszych trzech lat 5-letniej powojennej oraz wykonał plan pierwszego kwartału roku bież. w 105 proc., osiągając w porównaniu z pierwszym kwartałem roku 1948 wzrost produkcji globalnej o 22 procent.

Obecnie masy pracujące Moskwy spełniły swoje zobowiązanie z grudnia ubiegłego roku, wykonując powojenny plan 5-letki pod względem poziomu produkcji w ciągu trzech i pół lat.

Robotnicy, inżynierowie i technicy Moskwy zobowiązują się w liście do Generalissimusa Stalina wykonać w roku bież. tj. w ciągu 4 lat plan 5-letki również pod względem produkcji globalnej.

Przedterminowe wykonanie 5-letki powojennej — pisze „Prawda” — będzie wymownym dowodem, że w chwili gdy kraje kapitalistyczne pogrążają się w odmet nieprzewidywalnych sprzeczności, a ich życie gospodarcze stacza się w przepaść nowego kryzysu, Związek Radziecki zwycięsko kroczy naprzód, a jego gospodarka nabiera coraz to nowych sił.

KOMITET Obrońców Pokoju powstał w W. Brytanii

LONDYN (PAP). Utworzony tu został oficjalnie brytyjski Komitet Obrońców Pokoju w myśl postanowień kongresów w Paryżu i Pradze oraz we Wrocławiu. Na czele Komitetu stanął znany uczyony i pisarz Crowther. W pracach komitetu biorą żywy udział postawie Zilliacus i Pritt, profesor Bernal, znana działaczka demokratyczna Elizabeth Allen, pastor Ecclestone, jeden ze szkodkich przywódców związkowych górnik John Wood oraz inni wybitni przedstawiciele rozmaitych dziedzin życia i różnych warstw społecznych.

Komitet rozpoczyna szeroko zakrojoną akcję na rzecz pokoju.

Węgry ratyfikowały układ przyjaźni z Czechosłowacją

BUDAPESZT (PAP). Węgierskie Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało jednogłośnie w dn. 15 bm. układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy, zawarty 16 kwietnia br. pomiędzy Węgrami a Czechosłowacją.

Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z premierem Dobi i wicepremierem Rakosi na czele, zaś w łóżach dyplomatycznych zajęli miejsca przedstawiciele państw demokracji ludowych, akredytowani w Budapeszcie, wśród nich charge d'affaires poselstwa R P w Budapeszcie dr Henryk Minc.

Nowy kryzys rządowy w Atenach może wybuchnąć lada dzień

BUKARESZT (PAP). Rozgłoszła Wolnej Grecji zwraca uwagę na zapowiedź nowego kryzysu rządowego w Atenach, który może wybuchnąć lada dzień.

Stanowisko rządu ateńskiego uległo znów zachwianiu z następujących powodów:

Sytuacja gospodarcza w kraju pogarsza się coraz bardziej. W okupowanej Grecji wybuchają strajki jeden po drugim. Misja amerykańska odmawia zwiększenia pomocy monarcho faszystom. Propozycja pokoju rządu Wolnej Grecji i wystąpienie Związku Radzieckiego na rzecz pokojowego rozwiązania problemu Grecji, zaszkodziły ateńskie koła rządzące. Z drugiej strony monarcho faszyci nie mogą podołać Ar-

Włoska Konfederacja Pracy potępia agresywne postępowanie kapitalistów dążących do ograniczenia praw robotniczych

RZYM (PAP). 15 bm. w Rzymie zakończył obrady Komitet Wykonawczy Włoskiej Konfederacji Pracy. Uchwalona przez Komitet rezolucja stwierdza, iż w ostatnim miesiącu pracodawcy wzmogli swój opór przeciwko umiarkowanym postulatom robotników, żądających po-

lepszenia warunków bytu. Agresywne postępowanie pracodawców jest wynikiem z góry powziętego planu, którego celem jest przekreślenie praw robotniczych zdobytych po upadku faszystów i osiągnięć wywalczonych w dziedzinie społecznej. Kapitaliści zdążają w ten sposób do jeszcze większego wyzysku mas i umożliwiają realizację reform społecznych przewidzianych konstytucją. Fakt, iż obszarnicy i przemysłowcy wolą ponosić ogromne straty wskutek strajków niż przyznać żądaną podwyżkę płac robotnikom, świadczy, iż ofensywa pracodawców wynika nie z motywów ekonomicznych lecz jest rezultatem z góry powziętego reakcyjnego planu politycznego. Komitet wykonawczy składa hołd ofiarom reakcji poległym w czasie strajku rolnego i pozdrawia robotników rolnych walczących nieugięcie o swoje prawa.

mii Demokratycznej. Zastępca Sofulisa Sofokles Venizelos, oświadczył prasie, że nie widzi dla siebie miejsca w rządzie.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Tripolisu (Peloponez) że tamtejszy sąd wojskowy skazał na śmierć 10 wziętych do niewoli żołnierzy Greckiej Armii Demokratycznej.

Dwa wielkie strajki w głównych krajach marshallowskich, we Francji i Włoszech, są jeszcze jedną wymowną lustracją tezy, reprezentowanej przez przedstawicieli państw ludowych, że plan Marshalla przynosi swym klientom — obok całkowitego podporządkowania gospodarczego i politycznego — nędzę, głód i bezrobocie.

We Francji odbył się 24-godzinny strajk ostrzegawczy pracowników państwowych, popierany przez wszystkie organizacje związkowe, tj. przez najpotężniejszą klasową Generalną Konfederację Pracy (CGT), chrześcijańskie związki zawodowe i mniejsze organizacje, nie wyłączając Force Ouvriere. Ponad milion pracowników objętych jest strajkiem. Opustoszały urzędy państwowe, zamilkło radio, ustała komunikacja lotnicza, urzędy pocztowe nie przyjmowały depesz, biuro meteorologiczne w Paryżu zostało zamknięte. Jedyne dyżurni urzędniczy przyjmowali ważne rozmowy telefoniczne międzyministerstwami i zagranicą.

Strajk pracowników państwowych wybuchł niemal w kilka dni po debacie budżetowej Zgromadzenia Narodowego, którego reakcyjna większość uchwaliała wydatki na cele wojskowe w sumie ponad 600 miliardów franków. Owe 600 miliardów franków na rok bieżący to cena, jaką Francja musi płacić z tytułu uczestnictwa w planie Marshalla i w pakcie atlantyckim. 600 miliardów franków rząd francuski, agentura amerykańskiego imperializmu,

agentura amerykańskich koncernów i monopoli, lekką ręką przerzuca na barki wynędzniałego, ciągle obniżającego poziom życia świata pracy.

DWA STRAJKI

Jak wielka jest nienawiść francuskich mas pracujących do rządu Quilla'a, Mocha i Schumana, jak potężna jest wola walki z tym rządem o elementarne prawa do życia, świadczy fakt, że nawet związki, — kierowane przez członków tych partii, które reprezentowane są w rządzie, zmuszone były poprzeć strajk pracowników państwowych. Mowa tu o tzw. Force Ouvriere, stworzonej przez socjal-demokratycznych rozbijaczy Generalnej Konfederacji Pracy i o związkach chrześcijańskich, blisko spokrewnionych z partią Schumana. z MPR.

Strajk włoskich robotników rolnych z terenów południowych znalazł poparcie robotników rolnych z całych Włoch, którzy w dniu 15 czerwca przerwali pracę na 24 godziny. Związek między tragiczną sytuacją robotników włoskich

i planem Marshalla znalazł „miarodajne” potwierdzenie jednego z przedstawicieli obszarników, który powiedział cynicznie podczas pertraktacji ze strajkującymi: „Znajdujemy się w obliczu groźnego kryzysu, wywołanego planem Marshalla we Włoszech. Wobec tej groźby nie możemy zaakceptować waszych postulatów”.

Robotnicy włoscy i francuscy pracownicy państwowi zastrajkowali przeciwko przerzucaniu na ich barki następstw zbrodniczej polityki rządów, uległych wobec amerykańskich imperialistów. Francuska i włoska klasa robotnicza przestrzegali w porę swe rządy przed zgubnymi następstwami „pomocy” Wujka Sama.

W odpowiedzi na strajk pracowników państwowych, rząd francuski jedynie i wyłącznie odpowiedzialny za stale rosnącą nędzę mas pracujących odpowiada represjami w postaci kar pieniężnych, postępowania dyscyplinarnego itp. I w tych represjach objawia się okrutne oblicze rządów kapitalistycznych, które używają swego aparatu przemocy w obronie interesów swych kapitalistycznych mocodawców, w celu przerzucenia na barki świata pracy następstw swej antynarodowej, antyludowej polityki.

Masy pracujące Francji i Włoch, dwóch państw marshallizowanych — stoją w zastraszającej się z dnia na dzień walce klasowej, walce o zaspokojenie elementarnych potrzeb.

K. G.

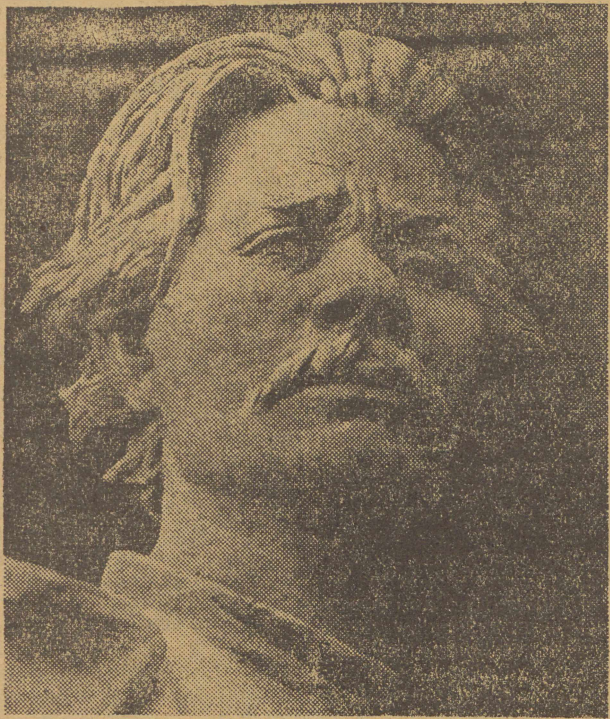
Rozszerzenie wymiany handlowej między W. Brytanią i Hiszpanią frankistowską

LONDYN (PAP). Jak donosi dziennik „Daily Worker”, w bieżącym tygodniu brytyjskie ministerstwo handlu rozważało plany rozszerzenia wymiany handlowej między Anglią i Hiszpanią frankistowską.

Dziennik stwierdza, że hiszpańska delegacja handlowa przybyła do Anglii 12 czerwca i przystąpiła do wstępnych rozmów. „Daily Worker” podkreśla, że import z Hiszpanii osiągnął w 1948 r. sumę 30 milionów funtów szterlingów. W roku bieżącym wymiana handlowa między Hiszpanią frankistowską i Wielką Brytanią wzrasta.

W 13-tą rocznicę zgonu

Maksym Gorki - twórca realizmu socjalistycznego



Maksym Gorki według rzeźby W. Muchinej

Mija 13 lat od chwili śmierci Maksyma Gorkiego, a pomimo to ciągle jest on z nami. Jest on z nami na tym odcinku naszej działalności, która była mu szczególnie bliska i droga, jako największemu mistrzowi słowa naszej epoki — w literaturze radzieckiej, w jej postaci dnia dzisiejszego.

Wielcy pisarze i ich spuścizna — nie umierają. Podobnie i dzieła Maksyma Gorkiego, twórcy metody realizmu socjalistycznego. Cenne wskazówki, które pozostawił pisarzom w testamentie, są po dziś dzień drogowskazem dla literatury radzieckiej, po dziś dzień wytyczają drogi jej rozwoju.

W roku 1931 w szkicu teoretyczno-krytycznym o literaturze

Maksym Gorki pisał: „Nasza dawna literatura była głównie literaturą obwodu moskiewskiego. Ural, Syberia, Wołga i inne obwody pozostawały poza polem widzenia starej literatury, podobnie zresztą jak i Ukraina, której knebowało usta i ręce samowładztwa carskie. Życie ogromnego kraju, o przebogatym, różnorodnym materiale ludzkim nie odzwierciedlało się w twórczości klasyków w takiej pełni, w jakiej mogło się być odbić”.

Od wybuchu wielkiej Rewolucji Listopadowej minęło nie wiele więcej niż 30 lat, a w ciągu tego czasu literatura radziecka włączyła w krąg swych zainteresowań oddalone obwody wielonarodowej Rosji. Do pisarzy rosyjskich

przylaczyli się liczne rzesze artystów słowa Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Armenii, Kazachstanu, Uzbekistanu, Łotwy, Estonii, Litwy. Utwory ich przepaja ta sama treść ideowa co i utwory ich rosyjskich kolegów po piórze.

Do ulubionych tematów pisarzy radzieckich, które wskazał im Maksym Gorki, należy temat pracy, która stała się prawdziwie twórczą, bezgraniczną miłością do narodu radzieckiego, do socjalistycznej ojczyzny, ujarzmienie sił przyrody przez człowieka, pokojowe budownictwo.

Literaci różnych obozów i kierunków wiele pisali o naszym wiejskim ludzie — pisał Gorki — ale fałszowali oblicze chłopca: albo przedstawiali go, jako pokornego, łagodnego cierpielnika, albo też na odwrót, jako brutala i tępego dzikusa. A chłop — to po prostu rozumny i zdolny człowiek, który kocha pracę, a w duszy niesie zarzewie buntu. To człowiek miłujący wolność, człowiek pełen radości życia, świadom swej wartości. A więc piszcie, opiszcie chłopca takiego, jakiego wy znacie, tak, jak wy go rozumiecie. Nasza młodzież powinna wiedzieć, jaką drogę przebyli ludzie starszego pokolenia, przez jakie walki musieli przejść, aby ich dzieci i wnuki mogli żyć szczęśliwie”.

Szczególnie konsekwentny jest związek spuścizny Gorkiego z naszą współczesną literaturą w twórczości publicystycznej z ostatnich lat jego życia. Publicystyka Gorkiego w okresie radzieckim — to głos przodującego pisarza, który rego płomienne słowa wyrażają najskrytsze marzenia całego narodu radzieckiego i wszystkich postępujących ludzi świata.

Gorki pełen był bezgranicznej miłości do ludzi radzieckich, budujących nowe życie.

Wielki pisarz proletariacki żywił nienawiść do nosicieli fałszu społecznego, do wszystkich tych „królów życia”, drapieżnych kapitalistów, wyzyskiwaczy cudzej pracy i ich zauszników, zagrażających po krowi, zagrażających siłom postępu i demokracji.

Groźne niebezpieczeństwo dla sprawy demokracji, dla całej ludzkości upatrywał Gorki w brutalnej ideologii faszystowskiej. Ten niezmordowany bojownik postępu nie znał litości, gdy chodziło o walkę z faszyzmem.

Gorki piętnuje z pogardą tych przedstawicieli inteligencji naukowej i technicznej w krajach burżuazyjnych, którzy w imię naiwnej wiary w urojoną ogólnoludzką naukę pozaklasową, w imię wierności dla abstrakcyjnych zasad obłudnej „demokracji” burżuazyjnej, idą na służbę najbardziej rozwiniętej reakcji. Maksym Gorki, piewca wolnego człowieka, wierzył w zwycięstwo rozumu, w zwycięstwo idei, o które walczyły najlepsze umysły ludzkości. Na przykładzie narodu radzieckiego widział on jak twórcza praca wolnych ludzi w sposób zaiste cudowny, zmienia oblicze ziemi, jak stwarza ona fundamenty szczęśliwego życia dla wszystkich ludzi pracy.

Gorki gorąco kochał swój naród. „Wspaniały jest nasz lud pracujący — pisał w roku 1930 — wszystko przetrzymał, wszystko przecierpiał, oto wreszcie stanął na własne nogi, strząsnął z siebie wszystkie pasożyty, wszystkich drapieżców i gospodaruje sam, pracując bez wytchnienia, po bohatersku. Wielki to naród i wielka w nim żyje energia, oświeblająca swym płomiennym całym świat pracy naszej planety”.

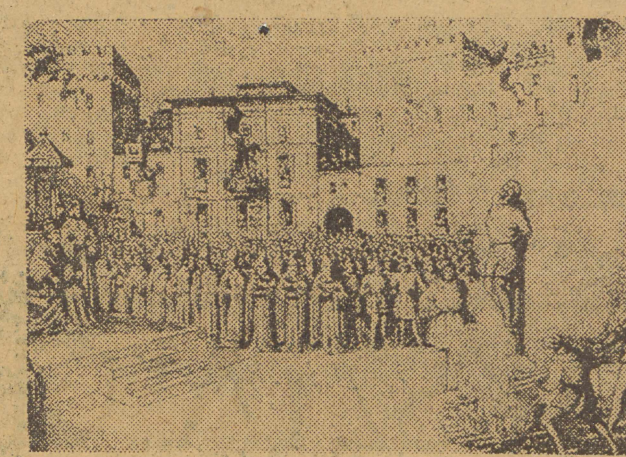
Prof. W. Diesnicki

Dr STEFAN WIERZBIŃSKI

(Obserwatorium Astronomiczne UP)

O kształcie I WIELKOŚCI ZIEMI

Od wczesnej mitycznej starożytności, aż do w. przed nar. Chr. uważano powszechnie, że Ziemia jest płaska. Dopiero w tym wieku Pitagorejczycy zaczęli przyznawać Ziemi kształt kulisty, jednak nie było to wynikiem jakiegokolwiek uzasadnienia matematycznego lub obserwacji, poprostu wypłynęło stąd, że uważano kulę za najdoskonalszą ze wszystkich brył. Pod wpływem Pitagorejczyków urosła sobie drogę pogląd, że Ziemia ma kształt kuli. Pogląd ten przetrwał przeszło dwa tysiące lat, a nawet dzisiaj jeszcze w różnych zagadnieniach praktycznych o do-



W r. 1600 Bruno został spalony na stosie w Rzymie, za głoszenie nauki o okrągłości i ruchach ziemi. Broniąc teorii Kopernika stał się pierwszą ofiarą św. Inkwizycji. Przez długie lata palono na stosach i zabijano torturami głosicieli prawdziwej wiedzy, którzy usiłowali obalić odwieczne przesady.

statecznej dokładności uznajemy kulisty kształt Ziemi.

W tym okresie zagadnienie wielkości globu ziemskiego górowało nad zagadnieniem jej dokładnego kształtu. Dopiero z końcem XVII

stowej, ten rzeczywisty kształt Ziemi nazwano geoidą.

Próby pomiarów

Rzecz oczywista, że w okresie panowania poglądu, że Ziemia jest płaska, można było stworzyć jedynie, nie dające się potwierdzić hipotezy o jej wielkości. Dopiero przyjąwszy kulisty kształt Ziemi, można było ośmielić się o pogląd na jej wielkość przez pomiar części łuku wielkiego koła na jej powierzchni. Pierwszy pomiar Ziemi wykonał uczonej polihistor Eratostenes w III w. przed nar. Chr. Sposobność do tego nasunęły mu spostrzeżenia, że w Syenie nad Nilem, w Górny Egiptie (obecnie Assuan), w dniu przesilenia letniego, w samo południe, słońce jest w zenicie, gdy natomiast w Aleksandrii w tym samym czasie przetrza cień pod kątem równym 1/50 części obwodu Ziemi (przyjąwszy, że Aleksandria leży wprost na północ od Syeny, czyli że oba te miasta leżą na tym samym południku). Liniową odległość Aleksandrii od Syeny przyjął Eratostenes za równą 5000 stadii, prawdopodobnie według oceny podróźnych, i na obwód Ziemi otrzymał wartość 250000 stadii.

Dla starożytnych pomiar wielkości odległości następował olbrzymie trudności i dlatego też właściwy pomiar Ziemi przypada w

Z. M.

(Ciąg dalszy na str. 2)

O organizacji pracy na Wydziale Humanistycznym DROGA DO KARIERY NAUKOWEJ

Czyniąc przegląd organizacji pracy na poszczególnych wydziałach Uniwersytetu Poznańskiego w związku z zakończeniem roku akademickiego, pragniemy z kolei zaznajomić naszych Czytelników z działalnością Wydziału Humanistycznego U. P. Informacje zawarte w artykule zawdzięczamy uprzejmości dziekana tego wydziału prof. M. Rudnickiego.

Ze wszystkich Wydziałów Uniwersytetu Poznańskiego Wydział Humanistyczny jest najobszerniejszy jeżeli chodzi o ilość wykładanych przedmiotów. Obejmuje on szereg katedr, stanowiących liczne i mniej liczne grupy: jak filologia klasyczna, filologia nowożytna oraz historia nowszych literatur. Do Wydziału Humanistycznego wchodzi ponadto liczne lektorki języków starożytnych, słowiańskich, romańskich, skandynawskich itd.

Nowa reforma nauczania Ministerstwa Oświaty wprowadzona już od roku na niektórych wydziałach Uniwersytetu Poznańskiego, nie została jeszcze całkowicie opracowana dla Wydziału Humanistycznego. Nie jest to bowiem rzeczą łatwą ujęcie w ściślejsze ramy systemu nauczania na wydziale, gdzie kolejność słuchanych przedmiotów oraz termin obowiązujących egzaminów jest naogół dowolny. W ramach reorganizacji systemu nauczania powstało jednak już nowe Studium o Polsce i Świecie Współczesnym, prowadzone przez prof. Szczurkiewicza, które jest w zasadzie studium międzywydziałowym, ale powstaje ściśle związane z socjologią.

W rozwoju Wydziału jednym z najważniejszych zagadnień a jednocześnie zupełną nowością na Uniwersytecie Poznańskim jest organizacja Instytutu Zachodnio - Słowiańskiego, w skład którego mają wejść: slawistyka, język polski, historia literatur zachodnio-słowiańskich, historia Słowian

Zachodnich, historia stosunków germańsko-słowiańskich, druga katedra germanistyki oraz w miarę potrzeby inne katedry językowe.

Instytut Zachodnio-Słowiański posiada wielkie znaczenie nie tylko dla polskiej nauki, ale dla życia politycznego i ekonomicznego kraju. Jest to bowiem dział, który zajmie się zbadaniem stosunków słowiańsko- i polsko-niemieckich od samego zarania, czego dotychczas naukowo nie dokonano.

Drugą równie ważną nowością jest pierwsze w Polsce Studium Fonograficzne, pracujące w oparciu o pracownię akustyczną fizyki doświadczalnej. Pracownia Fonograficzna nagrywa na płyty decelitowe gwary polskie oraz w miarę potrzeby dialekt innych języków. Około 100 płyt jest już nagranych. Płyty te nie stanowią wyłącznie pomocy naukowych dla studentów, lecz przedstawiają wielką wartość naukową. Analiza akustyczna prowadzi bowiem do wniosków o powstawaniu ludzkiego języka. Oznacza to wpro-

wadzenie metod eksperymentalnych do humanistyki.

Uniwersytet Poznański ma już w tej dziedzinie niemałe doświadczone, toteż podczas bytności w Poznaniu prof. Andrejczyna z Sofii uchwalono, że o ile rząd bułgarski złoży podobną pracownię w Sofii, Studium Poznańskie, którego głównym pracownikiem naukowym jest docent dr Zabrocki, ofiaruje swą pomoc w urządzeniu i zaopatrzeniu technicznym bułgarskiej pracowni.

Ogólna liczba studentów wzrasta z roku na rok. Podczas gdy przed wojną największa liczba studentów nie przekroczyła 900, przypuszcza się, że w najbliższym roku akademickim liczba ta osiągnie 1900.

W odróżnieniu od innych wydziałów uniwersyteckich, które jak np. medycyna i inżynieria przygotowują do pracy praktycznej, Wydział Humanistyczny jest wydziałem ściśle naukowym. Wstępujący nań studenci poświęcają się pracy naukowej w pracowniach, szkołach lub uniwersy-

tetach. Katedry literatury szkolą przyszłych publicystów, literatów, pisarzy i dziennikarzy.

Niezwykle ważnym warunkiem rozkwitu tego olbrzymiego działu społecznego, jakim jest humanistyka, jest zapewnienie egzystencji tym wszystkim, którzy obierają karierę naukową.

W pierwszych latach po wojnie istniała dysproporcja w uposażeniu pracowników tych dziedzin, co niekorzystnie odbijało się na rekrutacji przyszłych naukowców. Studenti ociągali się ze wstępowaniem na Wydział Humanistyczny, szukając bardziej korzystnych zawodów. Na szczęście stosunki te zostały uunormowane. Zawód nauczycielski przestał być uważany za najmniej opłatny. Młodzież chętnie garnie się do nauk humanistycznych, co jest zjawiskiem niezmiernie dodatnim. Kraj nasz potrzebuje nauczycieli wszystkich szczebli. Gospodarka narodowa potrzebuje młodych naukowców.

Przyroda potrzebowała na to tysiąc leci

w laboratorium chemicznym proces trwa kilka godzin

NARODZINY SZTUCZNEGO RUBINU

Narodziny sztucznego kamienia drogiego — korundu, posiadającego piękno i właściwości naturalnego rubinu, stanowią jedną z największych zdobyczy myśli twórczej człowieka.

Proces tworzenia się w kamieniu górskiej glebie szlachetnego kryształu, na co przyroda zużywała tysiąclecia, obecnie został zastąpiony przez proces trwający zaledwie kilka godzin. Odbija się ta metamorfoza w Laboratorium Syntezy Korundu Radzieckiej Akademii Nauk w Moskwie.

Dowiedziano, że rubin, zajmujący na skali twardości kamienia dziewiąte miejsce i ustępujący pod tym względem jedynie diamentowi ma wspólne cechy z korundem, pospolitym kamieniem szlifierskim, powstałym jak i on z tlenku glinu. Biorąc tę zasadę za punkt wyjścia uczonego radzieckiego S. K. Popowa poświęcił 15 lat wyjątkowej pracy na budowie skomplikowanej maszyny, za pomocą której produkuje się obecnie korund.

Korund jest poszukiwany do wyrobu precyzyjnych narzędzi jak: łożyska kulkowe, małe kamusiki podporowe, trzony itp. Jest używany do montażu zegarków, przyborów elektrycznych — amperometrów, woltometrów, większych liczników; ma również zastosowanie w przemyśle samochodowym i lotniczym.

W piecu czarnoksiężnika

Podstawową część maszyny inż. Popowa stanowi stosunko-

wo niewielki piec, zbudowany z ogniotrwałej masy ceramicznej, odpornej na najwyższe temperatury. Pośrodku znajduje się — mały otwór — okienko kontrolne. Piec jest połączony siecią sprężyn i rurek z innymi aparatami i tarczą, na której znajdują się mano-



metry, termometry, regulatory i sektory. Bezpośrednio nad piecem umieszczono „bunkier”, do którego zakładają warstwy surowiec — rozproszony tlenek glinu, wytwarzany przez wypalanie alunu aluminiowo-amonowego. Proszek po staranym rozrzedzeniu w moździerzu przypomina najdrobniejszy puder; poszczególne ziarenka nie przekraczają połowy mikrometra. W górnej części aparatu mieści się kaptur z instalacją wentylacyjną.

Przygotowany odpowiednio piec oczekuje na podaż paliwa i surowca. Przed okienkiem kontrolnym zasiada inżynier. Obshaga zajmuje miejsca przy poszczególnych aparatach. Stopniowo, miarowo, zaczyna wpływać z balonów wodór, palący się w strumieniu, wpływającego również miarowo tlen. Temperatura dochodzi wkrótce do 2000° C. W tej atmosferze rozproszony tlenek glinu osadza się powoli na ustawionej pionowo, w piecu ognio-

trwałej świecy ceramicznej. Na szczycie „świecy” wytwarza się najpierw trzon, na którym następnie wyrasta kryształ.

Oczom obserwatora przypatrującego się przez okienko kontrolne przedstawia się błyszcząca kwadratowa światłość — nieco później zarysowuje się ośnieżająca plama; jest to podstawa tworzącego się kryształu, przybierającego stopniowo wydłużony stożkowaty kształt. W promieniującym strumieniu ogniowym zjawia się następnie, wzrastający z godziny na godzinę, jasno czerwony kryształ.

Miarowo z lekkim drganiem i hukami, pracuje aparat. Trwa to przez szereg godzin. Na zakończenie przystępuje się do ochładzania pieca, bowiem nagłe przeniesienie rozpalonego kryształu z temperatury 2000° C do normalnej, mogło by wywołać jego zniekształcenie.

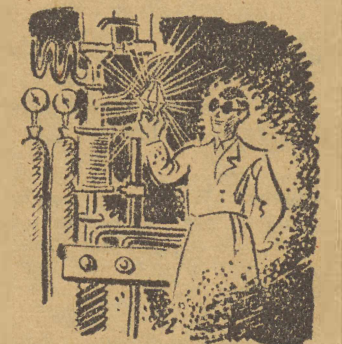
Rubiny wielkości orzecha

Rubiny naturalne posiadają nieraz wady w postaci mikroskopijnych pęcherzyków i niejednorodności substancji, wywołane przez nieznaczne domieszki siarki i rudy żelaznej do glinu. W kamieniach sztucznych usterki te nie mają miejsca. Naturalny kolor sztucznych rubinów, nazwanego korundem jest białawy. Przy dodaniu do tlenku glinu nieznacznych cząstek tlenku chromowego, tytanu, niklu, wanadynu, lub innych, osiąga się barwienie korundu na najrozmaitsze kolory. Barwne korundy iskrzą się wszystkimi odcieniami tę-

czy. Są to wspaniałe kamienie — czyste, przeźroczyste i twarde, nie ulegające zniszczeniu przy najmocniejszym tarcu, nie pękające się przy najwyższych temperaturach i nie reagujące na działanie rozkładowe kwasów.

Rubiny są na ogół małe. Największy notowany rubin miał 70 karatów (karat = 200 mgr). Produkowane w Moskiewskim Laboratorium Syntezy Korundu kamienie są coraz większe.

W roku bieżącym wyprodukowano 520-karatowy, ciemnoniebieski korund, ładując podobny do rubinu. Do obróbki tego korundu wybudowano spe-



cialną elektryczną piłę diamentową. Ząbki tej piły są zaopatrzone w małe diamentki, co przy szybkości obrotów od 2 do 3 tys. obrotów na minutę, daje możliwość rozpiłowywania twardego kryształu. Masowa produkcja korundu jest już wprowadzona w ZSRR na szeroką skalę. (Mar)

O „Indeksie książek zakazanych”

W arsenał broni, przeznaczonej przez hierarchię watykańską do tłumienia wolnej myśli ludzkiej, wyrwywającej się z pięć skostniałych pojęć, bardzo poważną i złowrogą rolę odgrywa t. zw. „Indeks książek zakazanych” (Index librorum prohibitorum). Jest to obszerny, liczący tysiące nazwisk autorów i tytułów dzieł wykaz ksiązek, których czytania Watykan wieńczącym zabraniam, dopuszczając ewentualne wyjątki od tego zakazu jedynie „za zezwoleniem władzy duchownej”.

„Indeks książek zakazanych” ogłoszony został po raz pierwszy w r. 1559. Na „Indeksie” — poza pismami ówczesnych reformatorów religijnych, jak Lutera, Kalwina, Zwingli, Melanctona i inni, znalazły się dzieła wielkich uczonych owej epoki — Kopernika, Galileusza, Giordana Bruno, dzieła ludzi, którzy otworzyli nowe drogi nauki.

Rzecz jasna, mechaniczne zakazy Watykanu nie mogły powstrzymać swobody rozwoju ducha ludzkiego, choć niewątpliwie starały się ten rozwój utrudniać i hamować. Wiedza o otaczającym nas świecie i o roli człowieka w przyrodzie kroczyła naprzód wielkimi krokami. Nauka przestawała być coraz wyraźniej „służebnicą teologii”. Nawet kłótnie papieskie i gorące stosy inkwizycji nie zdołały powstrzymać przyrodzonego obrotu ziemi dookoła słońca.

Dumne, galileuszowe „E pur si muove” („A jednak się porusza”) było nie tylko wyrazem wiary w nieśmiertelną teorię Mikołaja Kopernika, lecz symbolizowało zarazem spokój i twardą wytrwałość przodujących ludzi epoki, którzy otwierali przed całym człowieczeństwem nowe, niezmiernie perspektywiczne poznania i wiedzę.

Zdarzało się niekiedy, lecz rzadko, iż Watykan w obawie przed okryciem się śmieśnością w oczach całego społeczeństwa i narodów, zmuszony był iść na koncesję — i osłaniając odwrót kazuistyczną frazeologią, skreślał — jak to było np. z Kopernikiem — pewne

nazwiska z „Indeksu”. Lecz na miejsce jednego dzieła skreślonego z „Indeksu” przybywały dziesiątki innych. Indeks pęczniał i rósł, obejmując łańcuchem watykańskiego zakazu wszystko, co w nauce i piśmiennictwie światowym było najcenniejsze, najbardziej śmiałe i postępowe. Kartezjusz i encyklopedyści francuscy, myśliciele angielscy w. XVIII, najznakomitsi twórcy i pisarze wielu narodów — Goethe, Schiller, Byron, Shelley, Mickiewicz, Słowacki, Tolstoj, Balzac, Flaubert, Zola i dziesiątki innych — wpisywani byli kolejno na indeks, a dzieła ich, bądź wszystkie, bądź tylko niektóre, zabraniano czytać wierzącym katolikom.

To, co piszemy tu o „Indeksie książek zakazanych” nie jest bynajmniej wspomnieniem historycznym. „Indeks” istnieje po dziś dzień, uzupełniany jest co pewien czas i stanowi dobitny wyraz wrogości Watykanu wobec wszystkich i wszystkich, co przeciwstawia się reakcyjnej polityce Watykanu. Dlatego też i dziś widnieją na „Indeksie” nazwiska Marksa i Darwina, Lenina, Gorkiego i wszystkich w ogóle pisarzy radzieckich, Romain Rollanda, Tomasza Manna i najznakomitszych postępowych pisarzy różnych narodowości.

A jednocześnie na kartach „Indeksu” nie znajdujemy książek, których treść — ze względów społecznych, obyczajowych, moralnych — jest istotnie wątpliwa, albo i szkodliwa. Przesładowując zaciekłe Voltera, Diderota czy D'Alemberta, watykańscy cenzorzy znacznie mniej zwracali uwagę na niezwykle obfita, ówczesną literaturę frywolną i wręcz pornograficzną, wychodząc najwidoczniej z założenia, że publikacje deprawujące i ogłupiające czytelnika są dla polityki Watykanu mniej niebezpieczne, niż takie, które ukazują ludzi i społeczeństwom drogi do wolnej od wszelkiego ucisku przyszłości.

Wyrazem tych godnych uwagi tendencji cenzury papieskiej na gruncie polskim jest osławiony „krytyk” — ks. Pirożyński, który, kwitując skromnym ogólnikiem różne drukowane bzdury, nieraz wysoce szkodliwe ze względów społecznych, sroży się i miota przeciwko książkom naprawdę wartościowym, jeśli tylko ich treść nie układa się ściśle w ramki watykańskiej polityki. Z tego punktu widzenia, rzecz jasna, jakiś Pitigrilli jest ocale niebo „lepszy”, niż Romain Rolland, Lew Tolstoj, czy Tomasz Mann.

Przytoczmy tu z praktyki polskiej dwa interesujące przykłady wydawnictw, które nie tylko nie zasłużyły sobie na potępienie władz kościelnych, lecz przeciwnie — opublikowane zostały z urzędową aprobatą („imprimatur”) kurii biskupiej.

W pierwszych latach bieżącego stulecia niejaki M. Pizo wydał w Krakowie broszurę, wymierzoną w gwałtowny sposób przeciwko „wprowadzanemu wówczas powszechnie... szczeniowi ospy (I), którą to czynność „uczony” autor, powołując się na autorytet papieski, nazwał „antychrześcijańską” i „bezbożną”. A. w r. 1933 (!) Jan Sobolew uszczęśliwił społeczeństwo polskie „dziełem” pt. „Kamienie wychowawcze”, w którym z sadystyczną lubością opisywał drobniagowo, jak, kłody i dla czego należy wobec młodzieży stosować karę — chłosty. Oba te „dzieła”, jak wspominałem, uzyskały sankcję władz biskupich.

Episkopat polski, w kolejnym „liście pasterskim” z dnia 24 kwietnia br. wezwał m. in. młodzież, by odwróciła się od książek „bezbożniczych” i zajęła się wyłącznie lekturą religijno-dewocyjną. Książki „bezbożnicze” — to oczywiście, przede wszystkim te, które już znajdują się na watykańskim indeksie, bądź też tam trafią. Doprawdy, należałoby drzeć i truć nie tylko o przyszłość naszej młodzieży, lecz o przyszłość Polski Ludowej, gdyby te ciemnogrodzkie apele znalazły posłuch.

Polska Ludowa jest dość silna i zdecydowana, by wszystkim swoim obywatelom, a już najbardziej — młodemu pokoleniu, zapewnić pełną możliwość korzystania z prawdziwej oświaty, prawdziwej wiedzy i prawdziwej kultury wszechludzkiej. Bolesław Dudziński

O KSZTAŁCIE i WIELKOŚCI ZIEMI

(Dokończenie ze str. 1)

okresie rozkwitu astronomii arabskiej. Z polecenia kalifa Al-Mamu na astronomowie arabscy w r. 827 wykonali pomiar w Mezopotamii, na północny zachód od Bagdadu. Zmierzyli oni odległość liniową dwóch punktów, leżących na tym samym południku, a oddalonych od siebie o 1 stopień. Z pomiarów tych otrzymali oni, że obwód Ziemi wynosi 20400 mil arabskich. Jednak o dokładności powyższych wyników nie możemy powiedzieć nie możemy, gdyż nie znamy dokładnej długości stadii, ani też mili arabskiej.

Kosmografowie średniowiecza opierali swoje rozważania o wielkości Ziemi na powyższych wartościach, jednak już w XV i XVI wieku większość kosmografów wyobrażała sobie Ziemię o wiele mniejszą, niż w rzeczywistości. Dopiero w XVII w. znowu starano się wyznaczyć wielkość Ziemi przez pomiar łuku południka. Ważne znaczenie ma pomiar Ziemi wykonany w r. 1669/70 przez J. Picarda na zlecenie Akademii Paryskiej. Z pomiaru południka między Paryżem a Amiens otrzymał on na długość promienia ziemskiego wartość 6372 km. Wynik ten otrzymał potwierdzenie ze strony Newtona, który przyjąwszy wartość podaną przez Picarda na długość promienia Ziemi, odkrył słynne prawo powszechnego ciążenia.

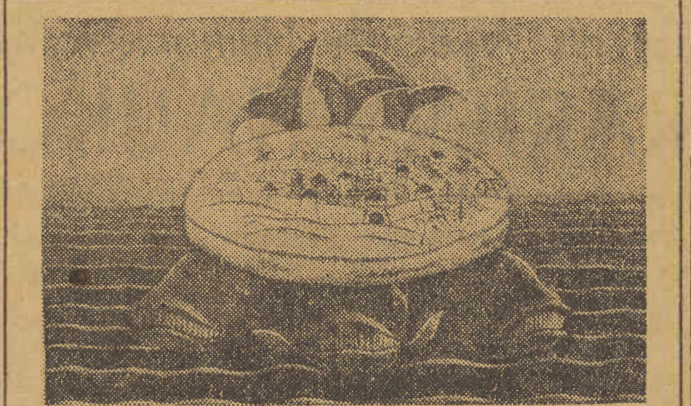
W drugiej połowie XVII w. odkryto, że natężenie siły ciężkości na powierzchni Ziemi nie jest wszędzie jednakowe, lecz zależy od szerokości geograficznej, a mianowicie wzrasta ono w miarę zbliżania się ku biegłom ziemskim. Odkrycie to oraz teoretyczne rozważania nad działaniem siły odśrodkowej, wywołanej obrotem

Ziemi dookoła swej osi, podało kulisty kształt Ziemi w wątpliwość. Na podstawie stwierdzonego faktu że zaobserwowane przyspieszenie ziemskie ma większą wartość, niż obliczone na drodze teoretycznej, Newton i Hugensoy wywnioskowali, że Ziemia jest na biegunach spłaszczona, a na równiku wypukła. Przyjęli oni, że Ziemia nie jest kulą, lecz że ma kształt elipsoidy obrotowej, której oś obrotu jest krótszą od osi równikowej. Ziemię, rozważoną jako elipsoidę obrotową, nazwano później elipsoidą ziemską.

Pomiary grawimetryczne i geodezyjne

W celu wyznaczenia spłaszczenia Ziemi zaczęto wykonywać coraz dokładniejsze pomiary geodezyjne, a później i grawimetryczne przy pomocy wahań. Wielkie znaczenie ma t. zw. trzeci francuski pomiar południka, gdyż jest on w ścisłym związku z metrycznym systemem długości. Mianowicie w r. 1790 francuskie Zgromadzenie Narodowe postanowiło wprowadzić jednolity system miar długości i ciężaru, oparty na długości wahadła sekundowego. Wykonanie tego zadania zlecono specjalnej komisji, w skład której wchodził największy uczeni ówczesnej Francji. Na wniosek słynnego Laplace'a, który sprzeciwiał się wprowadzeniu jednostki długości opartej na tak różnorodnych elementach, jak czas i siła ciążenia. Zgromadzenie Narodowe przyjęło w r. 1791 za jednostkę długości jedną dziesięciomilionową część ćwiartki południka, jednostkę tą nazwano metrem. Dlatego uznano za konieczne przeprowadzenie nowego pomiaru południka, przechodzącego przez Paryż. Pomiar ten został wykonany w latach 1792-1808.

Ustawą z dnia 22. VI. 1799 r. przyjęto, że 1 metr równa się jednej dziesięciomilionowej części ćwiartki południka przechodzącego przez Francję. Tą nową jednostkę długości wprowadzono nie tylko, aby ujednolicić system miar długości, lecz także dlatego, żeby można ją było każdego czasu sprawdzić przez powtórny pomiar południka. Jednakże już w 1810 r. stwierdzono, że ćwiartka południka jest większa od 10 milionów me-



Gdzie nie spojrzeć wydaje się, że Ziemia się kończy. Dlatego też w starożytności sądzono, że Ziemia stanowi okrągłą płytę, spoczywającą na grzbietach trzech potężnych wężów.

trów, co potwierdziły późniejsze pomiary.

Obecnie prawną definicją metra jest odległość pomiędzy dwoma końcowymi kreskami na wzorcowym irydioplatynowym, znajdującym się w Międzynarodowym Biurze Miar i Wag w Sèvres pod Paryżem.

W XIX wieku wykonano szereg nowych pomiarów geodezyjnych. Dla skoordynowania poszczególnych pomiarów przedsięwzięto w r. 1861 międzynarodowe środkowo-europejskie pomiary stopni południków i równoleżników, które w r. 1867 zostały rozciągnięte na całą Europę, a później na całą Zi-

mię. Ścisły związek między kształtem Ziemi a geofizyką doprowadził w r. 1919 do powstania Międzynarodowej Unii Geodezyjnej i Geofizycznej, do której należy większość cywilizowanych państw. Głównym zadaniem międzynarodowej współpracy, oprócz koordynacji, jest ujednolicenie i opracowanie metod i obliczeń pomiarów oraz sprawa połączeń wielkich sieci tryangulacyjnych poszczególnych państw.

Wyniesienie elipsoidy obrotowej, odpowiadającej najlepiej rzeczywistym kształtom Ziemi, jest bardzo trudne. Tylko 1/5 część powierzchni Ziemi jest pokryta lądami i dlatego nadająca się do pomiarów geodezyjnych, jednak nie wszędzie pomiary te dadzą się przeprowadzić, szczególnie w okolicach podbiegunowych i międzyzwrotnikowych. Dotychczas przeważającą część pomiarów geodezyjnych została wykonana na północnej półkuli Ziemi. Ponieważ pomiary Ziemi są potrzebne do celów naukowych i praktycznych, więc obliczono szereg elipsoid ziemskich. Za międzynarodową przyję-

to elipsoidę obliczoną przez Hayforda: promień równikowy tej elipsoidy wynosi 6378.388 m, zaś promień biegunowy 6356.912 m. Dla celów praktycznych, zwłaszcza w kartografii, przyjmuje się, że Ziemia jest kulą o średnim promieniu równym 6370 km.

Jaki jest właściwy kształt ziemi

Z pomiarów grawimetrycznych i geodezyjnych wywnioskowano, że Ziemia nie jest elipsoidą dwuosową, lecz że ma kształt elipsoidy trójosiowej, t. zn. że równik nie jest kołem, lecz elipsą, oraz że spłaszczenie południków nie jest stałe. Według obliczeń Heiskanena (w r. 1929) półosię równika różnią się między sobą o 165 m.

Dokładne badania kształtu Ziemi, oparte na pomiarach stopni, niwelacji ścisłej i pomiarach grawimetrycznych wykazują, że Ziemia nie jest ściśle elipsoidą obrotową, lecz tylko podobną do niej, oraz że rzeczywistej figury Ziemi nie można przedstawić żadnym równaniem matematycznym. Rzeczywistą powierzchnię Ziemi, t. j. powierzchnię będącą w spoczynku morza i jego przedłużenia pod lądami, nazywamy geoidą. Powierzchnia geoidy jest dość podobna do powierzchni elipsoidy obrotowej. Powierzchnia ta odchyła się wszędzie mniej lub więcej od powierzchni elipsoidy, a mianowicie na oceanach leży ona pod, a na lądach nad powierzchnią elipsoidy. Odchylenia te wynoszą prawdopodobnie około — 100 m, przy czym są one większe na morzach, niż na lądach, jak wykazują pomiary grawimetryczne.

Kształt i wielkość Ziemi można wyznaczyć także z pomiarów astronomicznych, a mianowicie wielkość z pomiarów paralaksy księżycowej, kształt z nierówności biegu Księżyca. Wyniki otrzymane tymi metodami są zgodne z wynikami, otrzymanymi z pomiarów geodezyjnych i grawimetrycznych.

MAKSYM GORKI

BOLES

(1896)

Pewien znajomy opowiedział mi kiedyś następującą historię. Kiedy mieszkałem w Moskwie jako student, zdarzyło się, że moje mieszkanie przylegało do pokoiku jednej z „takich... wiesz? To była Polka, imieniem Teresa. Była wysoką silną brunetką o czarnych zrosniętych brwiach i twarzy dużej, ordynarnej, jak wyrabanej z kamienia — trwogą napawał mnie jej zmysłowy, niemal zwierzący błysk ciemnych oczu, niski gardłowaty głos, dorożkarskie zachowanie się i potężna, muskularna postać przekupki jarmarcznej... Mieszkaliśmy na poddaszu i jej drzwi znajdowały się naprzeciw moich. Pamiętam jak dziś, że unikałem otwierania swoich drzwi, jeżeli wiedziałem, że moja sąsiadka jest w domu. Zdarzało się to jednak rzadko. Czasami spotykałem ją na schodach lub podwórzu i wówczas ona uśmiechała się do mnie uśmiechem, który wydawał mi się drażliwym i cynicznym. Czasami widywałem ją podchmioną z oświaconymi oczami, rozczochraną głową, uśmiechającą się jakimś szczególnie wstępnym uśmiechem... Zaczęła mnie wówczas słowami:

— Bądźcie zdrowi, panie studencie! — I jej ochrypły śmiech potęgował wzbierający we mnie wstręt. Rzuciłbym bez namysłu mieszkanie, byle pozbyć się niemilego sąsiedztwa, ale pokój mój był tak przytulny, tak ładny widok otwierał się z okna i tak błogi spokój panował na ulicy... Znosiłem więc to wszystko dla wygody.

I oto zdarzyło się pewnego dnia, gdy wylegając na łóżku, usiłowałem znaleźć jakieś usprawiedliwienie na opuszczenie dzisiejszego wykładu, — że otworzyły się nagle drzwi i ta wstrętna Teresa odezwała się z prądu niskim basem:

— Bywajcie zdrowi, panie studencie?

— Czym mogą służyć? — odpowiadam i widzę, że twarz Teresy jest jakaś zakłopotana i prosiła. Niezwykła dla niej twarz.

— Chcę was o coś poprosić, panie... Tylko proszę, nie odmawiajcie mi!...

Leżę sobie na łóżku i myślę: — Jak Boga kocham, to podstęp! Zamach na moją czystość. Nie daj się, Jerzy!

— Muszę napisać list do domu, do kraju — mówi, a głos jej brzmi cicho, błagalnie, nieśmiało.

„Niech cię diabeł“ — myślę sobie. — Dlaczegoż by nie? Wstałem z łóżka, usiadłem przy stole, wyjąłem papier i mówię:

— Siadajcie tu i dyktujcie...

Teresa podchodzi do stołu, ostrożnie siada na brzoiku krzesła i patrzy na mnie z miną winowajcy:

— Do kogo mam adresować?

— Warszawską linią, miasteczko Świętclany, do Bolesława Kaprzuksa.

— Co mam pisać... dyktujcie.

— Ukochany Bolesiu... serduszek moje... Najdroższy mój, obłubieńcze! Niechaj cię Matka Przenajświętsza ma w opiece! Złote moje serduszek, dlaczegoś od tak dawna nie ma listu dla stęsknionej gołąbki Teresy...

O mało nie parsknęłam śmiechem. „Tęskniąca gołąbka“ miała co najmniej 12 cali wzrostu, każda jej pięść ważyła około 40 kilogramów, a twarz była tak czarna i zasmolona, że można było wnioskować iż gołąbka przez całe życie czyściła kominy i nie umyła się ani razu! Opanowałam się jednak i zapętałam:

— Cóż to za Boles?!

— Boles, panie studencie — poprawiła, widocznie dotknięta przekreśleniem imienia. — Boles — to mój narzeczony...

— Narzeczony?!!

— I dlaczegoż się pan tak bardzo dziwi, czyż ja, jak każda dziewczyna, nie mogę mieć narzeczonego?

Ona, dziewczyna?.. A to mi dopiero!...

— Dlaczegoż by nie? Rozmaito bywa... I oddawna już jesteście zaręczeni?

— Szósty rok...

Oho — ho! — uśmiechnęłam się w myśl. Napisałam list. Taki czuły, kochający list, że ja sam gotów byłbym zająć miejsce Bolesia, gdyby korespondentką była nie Teresa, lecz jakieś inne stworzenie, nieco mniejsze od niej.

— Z całego serca dziękuję wam, panie, za przysługę — mówi Teresa z niskim ukłonem. — Może i ja mogę was czymś wyreczyć?

— Nie nie, dziękuję uprzejmie, nie potrzeba!



— A może mogłabym załatwić pańską koszulę albo spodnie?

Czuając, jak ten stół w spódnicy sprowadza rumieniec na moją twarz, dość ostro oświadczyłem, że nie potrzebuję jej pomocy.

Wyszła. Minęło ze dwa tygodnie. Był wieczór. Siedzę sobie przed oknem i gwiżdżę od niechcenia, rozmyślając nad tym w jaki sposób można uwolnić się od siebie samego? Wstrętne nudy. Pogoda brzydka, z domu nie chce się wychodzić, więc z nudów zajmuję się autoanalizą. To także nie było zbyt zabawne, ale na nic innego nie miałem ochoty. Nagle otwierają się drzwi — Bogu dzięki! ktoś wchodzi!...

— Czy pan student nie jest bardzo zajęty jakąś pilną sprawą?

Teresa! Hm...

— Nie... O co chodzi?

— Chciałam poprosić o napisanie listu.

— Proszę bardzo... do Bolesia?

— Nie, tym razem od niego...

— Co — takiego?

— Cóż za głupia kobieta ze mnie! Przepraszam was, nie tak powiedziałam! Tym razem to nie ja potrzebuję, a jedna z koleżanek... a właściwie nie koleżanka a... znajomy... On sam nie umie napisać, a ma narzeczoną... tak jak i ja... Teresę... Więc proszę was, napiszcie panie, list do tej Teresy.

Patrzę na nią i widzę, że na twarzy jej maluje się zmieszanie i zakłopotanie, że ręce jej drżą, że płacze się w odpowiedziach. I nagle... rozjaśniło mi się w głowie.

— Przejrzałam całą tę sprawę — powiedziałam — to wszystko o Bolesiu i Teresie — to wymysł. Niema nikogo, to same kłamstwa. Ale źle wykombinowaliście sobie, przy mnie niczego się nie dorobicie, a znajomości z wami nie mam najmniejszej ochoty zawierać. Zrozumieliscie?

Teresa przestraszyła się widocznie, zmieszła się, zaczęła jakoś dziwnie dreptać w miejscu, poruszając wargami, jak gdyby chciała coś powiedzieć, ale nie mogąc wydobyć głosu. Czekam co z tego wyniknie patrzę na nią i czuję, że chyba musiałem pomylić się w przypuszczeniach, że tu nie chodzi o uwiedzenie mnie. Musi się w tym kryć coś zgoła innego.

— Panie studencie — zaczęła nagle, ale nie mogła dalej mówić, zrobiła bezradny ruch ręką, odwróciła się i podszedła do drzwi, zniknęła w korytarzu. Pozostałam sam z jakimś dziwnie paskudnym uczuciem w głębi serca. Słyszałam jak mocno uderzyły jej drzwi w korytarzu, widocznie babisko rozgniewało się nie na żarty... Przez chwilę myślałam o całej tej sprawie, po tym postanowiłam pójść do niej, zawołać do siebie i napisać jej wszystko, co tylko będzie chciała.

— Wchodzę do pokoju Teresy — widzę siedzi przy stole, z nisko pochyloną, ukrytą w dłoniach głową.

— Chciałam was o coś zapytać — zaczęłam.

— Ilekroć opowiadałam tę historię i dochodzę do tego miejsca, robi mi się jakoś nie swojo...

— Posłuchajcie — mówię.

Teresa zrywa się z miejsca podchodzi do mnie, gniewnie błyszcząc oczami i kładąc mi ręce na ramiona, zaczyna grzmieć swoim głębokim basem.

— No i cóż takiego? No! Powiedźcie! Cóż z tego? To wszystko prawda! Niema żadnego Bolesia! I Teresy także niema. Ale cóż wam do tego! Czy to taka trudna praca trochę piórem po papierze poskrobać? Tak? Ech, wy! A taki na pozór... bielutki! Niema nikogo, ani Bolesia, ani Teresy, tylko ja jestem — jedna! No i cóż z tego? No, mówcie!

— Nic nie rozumiem — zaczynam, zaskoczony tym powtórzeniem. — O co właściwie chodzi? — Czy niema Bolesia?

— Tak, nie ma. I cóż z tego?

— I Teresy także nie ma?

— I Teresy nie ma! Ja jestem — Teresa!

Nic nie rozumiem. Wyrzeczam oczy i próbuję odgadnąć kto z nas jest niespełna rozumu. Tymczasem ona podchodzi do stołu, szuka czegoś w papierach, zbliża się znowu do mnie i mówi: — Jeżeli to był dla was tak wielki trud ten list do Bolesia coście mi napisali, to zabierzcie go sobie, nie potrzeba mi od was niczego, inni napiszą...

Widzę, że w rękę trzyma pisany przeze mnie list do Bolesia. Tfu!

— Posłuchajcie, Tereso, co to wszystko ma znaczyć? ...Poco, inni mają pisać dla was li-

sty, skoro ten list który ja napisałem nie został wogóle wysłany?

— Dokąd?

— No do tego... Bolesia...

— Ale przecież jego nie ma!

Znowu nic nie rozumiiałem. Można było tylko splunąć i odejść, ale Teresa mówiła dalej:

— Cóż można na to poradzić? — w głosie jej brzmiał żal. — Nie ma go i już — zrobiła bezradny ruch ręką, jak gdyby nie mogła zrozumieć dlaczego właściwie nie ma Bolesia. — A ja bym chciała, żeby był. Czyż nie jestem takim samym człowiekiem jak inni? To prawda, że ja... ja... wiem przecież! Ale nikomu nie dzieje się krzywda, jeżeli od czasu do czasu do niego piszę.

— Ale przepraszam, do kogo?

— No przecież... — do Bolesia.

— Ale jeżeli jego nie ma?

— Jezus Maria! No i cóż z tego, że nie ma, że on w ogóle nie istnieje! Jest tak jak gdyby był naprawdę! Ja piszę do niego listy i wydaje mi się, że on jest... A Teresa — to jestem ja i on mi czasem odpowiada, a ja znowu jemu...

Zrozumiałem nareszcie... Zrobiło mi się przykro paskudnie, boleśnie. Zrobiło mi się czegoś wstyd... Oto obok mnie, zaledwie o trzy kroki żyje człowiek, który nie ma na ziemi nikogo, kto odniósłby się doń serdecznie, po ludzku. I ten człowiek stwarza sobie nie istniejącego przyjaciela!...

— Napisałaście mi wówczas list do Bolesia, a ja dałam go innemu do przeczytania, a gdy mi go czytają, słucham, i wydaje mi się, że Boles istnieje naprawdę! I dlatego prosiłam was dziś napisać list do Bolesia do Teresy... do mnie. A kiedy taki list jest napisany i ktoś inny mi go czyta wydaje mi się, że Boles istnieje naprawdę i wówczas lżej się jakoś żyje...

Ta-ak. A niechże to wszystko diabli porwą! Odtąd regularnie dwa razy tygodniowo pisałam listy do Bolesia i odpowiedzi Bolesia Teresie. To były piękne odpowiedzi... Teresa, słuchając tych listów, szlochała w głos „grzmiała potężnym basem. A za to, że odpowiedziami rzekomego Bolesia wyciskałam z jej oczu łzy, zacerowała mi wszystkie dziury na skarpetkach koszulach, itp... A w trzy miesiące później zamknięto ją nie wiem za co w więzieniu. A teraz napewno już oddawna nie żyje!

„Mój znajomy strzepnął popiół z papierosa, spojrzął w niebo i powiedział na zakończenie:

Ta-ak... Im więcej człowiek zaznał goryczy, tym namiętniej pragnie czegoś słodkiego. A my niedolni jesteśmy tego nawet zrozumieć, przystrojeni w nasze mizerne, nie znaczące cnoty, i patrzący na siebie po przez grubą zasłonę ambicji, zarozumiałości i wiary we własną bezgrzeszność...

... A w gruncie rzeczy to wszystko jest bardzo niemądre i... bardzo okrutne. Mówią o nich, że to ludzie upadli... A co to znaczy ludzie upadli? Po pierwsze ludzie — to jedna kość, jedno mięso i nerwy, takie same u wszystkich! Mówi się o tym przez całą wieczność, dzień po dniu. Słuchamy tego wszystkiego a w gruncie rzeczy... to są potworne głupstwa! Może poprostu ogłuchliśmy od wszystkich tych humanitarnych kazań?... Właściwie, my także jesteśmy upadli i to bardzo głęboko upadli, w przepaść wszelkiej zarozumiałości, wiary w wyższość naszych mózgów i nerwów nad mózgami i nerwami tamtych ludzi. A oni poprostu są mniej przebiegli od nas, gorzej umieją udawać dobroć i szlachetność... A zresztą dosyć o tym. To wszystko jest takie... stare, aż wstyd bierze... Ta-ak.

MAKSYM GORKI

»WYPROWADZENIE«

1896

Wzdłuż wiejskiej ulicy, obramowanej dwoma rzędami białych lepiank posuwa się naprzód z dżikiem wyciem dziwna procesja. Idzie gęsty tłum ludu, idzie posuwać i wolno — sunie naprzód jak olbrzymia fala, a na przedzie drepce mizerna szkapina, śmiesznie obrosnięta i kudłata z opuszczoną ponuro głową. Gdy podnosi jedną z przednich nóg, głowa jej wstrząsa się tak, jak gdyby obrosnięty pysk chciał zagrzebać się w pył ulicy, a gdy przesuwa tylną nogę, zad opada w tył i wydaje się, że szkapina przewróci się lada chwila.

Do przedniej części wozu jest przywiązana powozem za ręce mała, zupełnie naga kobieta, prawie dziecko. Posuwa się naprzód, jakoś dziwnie — bokiem, jej głowa ze zwichrzoną czupryną gęstych ciemno-złocistych włosów jest zarzucona w tył, oczy szeroko otwarte patrzą przed siebie, nie widząc, co się dzieje wokół. Dławią ją, pozbawionym wyrazu spojrzeniem, w którym nie ma

nawet cienia ludzkiej myśli... Całe ciało jest pokryte granatowymi i purpurowymi pręgami, podłużnymi i okrągłymi lewa jedyna, dziewczęca pierś jest głęboko rozcieta i na ziemię spływa krew...

Krew utworzyła szeroką purpurową smugę na bruchu, spływa wzdłuż lewej nogi do kolana i ginie na nagiej gołenicy pod grubą warstwą zeskorniałego brudu. Wydaje się, że z ciała kobiety zdarto długą i wąską pas skóry, że po brzuchu musiano ją długo uderzać kłódą drzewa, bo brzuch obrzmiał potwornie i cały jest siny i straszny.

Nogi kobiety smukłe i drobne z trudem stąpają po piachu, ciało jest dziwnie wygięte w tył, chwile się tak mocno, że patrząc na nią wydaje się wprost nie do wiary, że może ciść włosy jest zarzucona w tył, oczy szeroko otwarte patrzą przed siebie, nie widząc, co się dzieje wokół. Dławią ją, pozbawionym wyrazu spojrzeniem, w którym nie ma

się za wozem po cieplej, zakurzonej ziemi?...

A na wozie stoi wysoki chłop w białej koszuli i czarnej baraniej czapce, spod której, przecinając jaskrawo linię czoła, wysunęło się pasmo rudych włosów; w jednej ręce chłop trzyma lejce, w drugiej — bat i uderza rytmicznie, raz po grzbiecie konia, raz po plecach małej kobiety i tak już zbitej do utraty ludzkiego oblicza. Oczy rudego chłopca nabiegły krwią i błyszczą złym okrutnym triumfem. Ich zielonkawym męlnym odcieniem jest podkreślony czerwienią włosów. Rękawy koszuli podwinięte do łokci obnażają silne, muskularne ręce gęsto porośnięte rudym zarostem; usta w pół otwarte ukazują dwa rzędy ostrych, białych zębów, — chłop od czasu do czasu wykrzykuje ochryple:

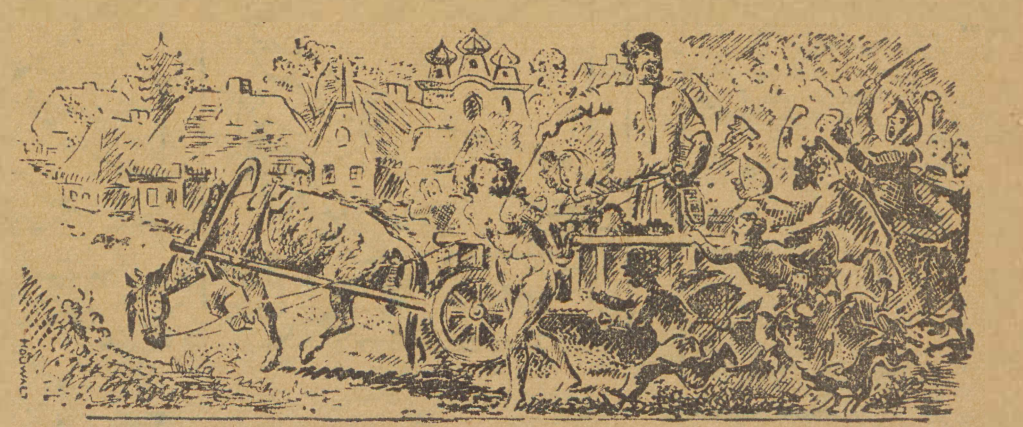
— Da — lej... wiedz — ma! Hej! Da — lej! U — ha! Raz... Czy tak, chłopcy?...

A za wozem i za przywiązaną doń kobietą pędzi tłum i także krzyczy, wyje, gwiżdże, szczerze... podjadza... Biegna ku sobie; kobieta wydaje piskliwy okrzyk i odrzucona w tył, pada na wznak w pył ulicy... Tłum rzuca się ku niej, pochyla się i zasłania ją ciałami.

Konik zatrzymuje się pośród drogi, ale już po chwili stapa znów naprzód a straszliwie zbliża się, pokaleczona kobieta wlece się dalej za wozem. Mizerna, za zdradę, to autentyczny obraz szkapina, zwolna człapiąc, kiwa w tył i naprzód kudłatym łbem, i widziałem to na własne oczy jak gdyby chciała powiedzieć:

— Jak to źle być bydlęciem! Mogą ci kazać wziąć udział w każdej podłości...

A niebo, niebo południowe



Tłum.: Z. Myszcynowa

EKRAN i FILM

„Ulica Graniczna” wchodzi na ekrany

W dniu 21 czerwca br. ukaże się po raz pierwszy na naszych ekranach nowy, wstrząsający film

Twórcami „Ulicy Granicznej” są Ludwik Skarski, Aleksander Ford i Jean Forge. Ujrzymy w

tan), T. Fijewski (syn Cieplikowskiego) J. Muncinger (Kuśmierz), R. Vrochta (Niemiec Haus), S. Srudka (wuj Natan) E. Kruk (Władek), J. Złotnicki (Dawidek), D. Iliczenko. (Fredek) i M. Broniewska (Jadzia).

W ubiegłą sobotę odbył się w dyrekcji Filmu Polskiego w Warszawie pokaz filmu dla przedstawicieli prasy stołecznej. Pokaz był połączony z zebraniem dyskusyjnym, w którym wzięli udział przedstawiciele Filmu Polskiego — dyrektor Wyższej Szkoły Filmowej Toeplitz, reżyser Ford i scenarzysta Skarski.

Wszyscy jednomyślnie stwierdzili, że „Ulica Graniczna” to film, który wywiera na widzów niezwykle silne wrażenie, gdyż jego myślą przewodnią jest walka o godność ludzką.

Jest głęboko ludzki i wzrusza do głębi. Pokazuje on nie tylko martyrologię Żydów, z gloryfikacją ich męczeństwa, pokazuje ludzi, którzy w warunkach bestialskich prześladowan, mających na celu zdławienie w nich godności ludzkiej, znaleźli w sobie dość siły na podjęcie walki o ludzką prawda do życia.

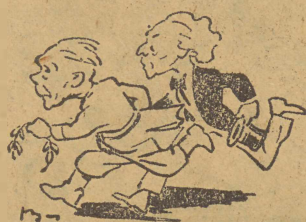
„Ulica Graniczna” pod względem artystycznym walorów, do-

skonałego opinowania technicznego, charakterystycznych postaci, przemyslenia sytuacji i gradacji napięcia dramatycznego jest filmem dojrzalszym w całym tego słowa znaczeniu i stanowi w polskim dorobku filmowym poważną pozycję, na której zbuduje swe tradycje Polska Szkoła Filmowa.

Urszula Różniak.

Reflektorem po kurtynie

Teatr Nowy i Komedia Muzyczna w Poznaniu przeżywa-



ją w pełni swój wielki sezon sportowy — Mistrzostwo Polski w kategorii seniorów.

Jeżeli chodzi o frekwencję, wynik jak dotąd jest 1:1. Jeżeli zaś chodzi o czas, to pierwszy dochodzi do mety mistrz Ludwik Solński, kończąc bieg, przepraszam... spektakl, o godzinie 22 min. 00. Mistrz Józef Węgrzyn przychodzi za nim o 40 minut później.

Teatralny Poznań poruszony jest następującą wiadomością:

Zaginął artysta dramatyczny, wysoki, przystojny blondyn, o niebieskich oczach. Znak szczególne: pali się do grania. Ostatni raz widziano go w ubiegłym roku przy podpisywaniu umowy z dyr. Horzycą. Uprasza się o odprowadze-



nie go do Państwowego Teatru Polskiego, celem przedłużenia kontraktu na przyszły sezon.

Humor zagraniczny



„Daily Worker” coraz częściej wykazuje obawę, że Winston Churchill postradał zmysły, nazywając jego chorobę... ostrą formą czerwonej gorączki...

HUMOR

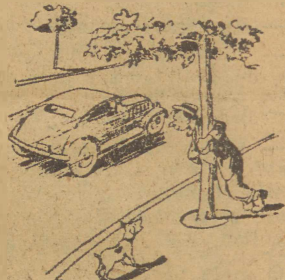
CZEGO SZUKA?



Milicjant: — Co wy tu szukacie o tak późnej porze?

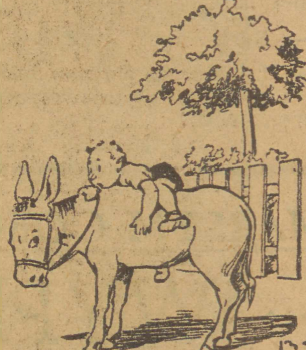
Złodziej: — Ja? — Szukam stonki ziemniaczanej.

NIERÓWNE SZANSE



— Taka choroba napije się 5 litrów i pędzi osiemdziesiątkę, a ja po jed. .nym litrze nie mogę jednego k... kroku zrobić.

KTO WINIEN?



Chłopiec — Tylko spokojnie jedź. Bo jak fiknę koziołka, to ci wstydu narobie, osłe jęden.

NAIWNA



— Wyobraź sobie, że jakaś pani dała milion złotych na biednych, ukrywając swoje nazwisko.

— Naiwna! Jaby dała nazwisko, a ukryła milion.

Konrad Doberschütz

FORTEPIAN CHOPINA LASKA MOJŻESZA I MISTRZ KOZIOŁEK

Byłem kiedyś na wystawie malarstwa. Stałem przed obrazem Madonny, gdy ktoś mnie z boku trącił. Był to Dziubasiński. Przywitaliśmy się, jak dawni znajomi. Dziubasińskiego znalazłem sprzed wojny, spotykaliśmy się wówczas w „E-splanadzie”, znajomy mój słynął wówczas z szerokiego gestu i elegancji. Pogawędziliśmy o



stwierdziłem, że wreszcie rozmowa zeszła na temat wystawianych w salonie arcydzieł malarstwa.

— Wspaniały ten oryginał, co? — zauważyłem przyglądając się portretowi Madonny z XVII w.

Dziubasiński spojrzał na mnie wzrokiem jakim zwykle patrzył na laiki i uśmiechnął się tajemniczo.

— Tych oryginałów sprzedawałem przed wojną aż 4 sztuki... — powiedział. Nie mogłem opanować zdziwienia.

— Bo to widziacie kolego... przed wojną to się rozmaicie zarabiano... aby żyć. Pracowałem wówczas u mistrza Koziołka na Wodnej i tam produkowałem „arcydzieła sztuki”.

— Mistrz Koziołek zatrudniał kilku malarzy i stolarzy, gdyż trzeba było kolego wiedzieć, że zakres naszego „działania” nie ograniczał się wyłącznie do malarstwa, „interesowaliśmy się” również zabytkowymi meblami.

— A jak tam przedsięwzięcie szło? — zapytałem.

— Po roku pracy mistrz Koziołek kupił sobie dwie wille na Solaczu, a nam także nie źle się powodziło...

— Aha, więc stąd wypływał wówczas jego szeroki gest i elegancja...

— I wszystko wam uchodziło na czysto?

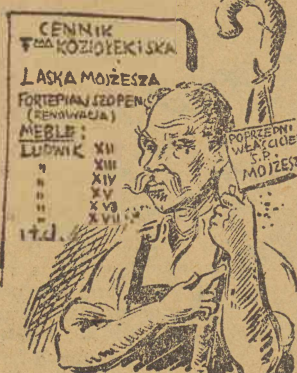
Dziubasiński westchnął ciężko. Były chwile, kiedy zdawało się, że nasze przedsięwzię-

stwo weźmie w łeb, lecz jakoś zawsze wychodziliśmy na sucho. Pamiętam historię z fortepiannem Chopina, Mistrz Koziołek przywlokł do nas jakiś gruchot — fortepian, który po „fachowej” przeróbce miał iść jako oryginalny instrument Chopina. Przy fortepianie tym grzebaliśmy blisko miesiąc, aż wreszcie dzieło było gotowe. Nabywca zjawił się nazajutrz z tragarzem, ale wówczas wynikła tragedia. Forteplan w żaden sposób nie chciał zmieścić się w drzwiach. Zapomnieliśmy o jednym, że poddając gruchot przeróbce, poszerzyliśmy go znacznie, aby nabrał zabytkowego wyglądu. Oczywiście nabywca spojrzelił się, że jego rzekomy Chopin okazał się iafsyfikatem i kłął na czym świat stoi, grożąc tym i owym, ale zamknęliśmy mu gębę dwoma obrazami „Kossaka” i skrzypcami „Stradivarius”...

Dziubasiński westchnął powtórnie. — Nie wszyscy jednak klienci byli aż tak przewrotni. Kiedyś pewnej rozhisteryzowanej starej pannie, amatorce antyków wmożliwiliśmy, że za taką a taką sumę możemy sprowadzić z zagranicy... laskę Mojżesza, którą tenże według biblii uderzył w skałę, skąd wytrysnęła woda. Niecierpliwa dewotka przychodziła kilka razy dziennie, pytając się, czy laska już nadeszła, aż wreszcie postanowiliśmy ją „slabrykować”. Otóż dziadek mistrza Koziołka otrzymał w spadku po swoim

ojcu taką mocno zreszlą statygowaną laskę, którą...

— Mogę sobie wyobrazić, co



dalej było — przerwałem wartki polok wymowy Dziubasińskiego.

... — Najwięcej pieniędzy zarabialiśmy na stołach, przy których siadywał Napoleon oraz na fotelach Ludwika francuskiego. Takich foteli mieliśmy zawsze gotowych kilka na składzie i gdy zjawiał się klient stosownie do życzenia „doprawiało się” meble. Naprzykład wchodził gość i życzył sobie obejrzeć fotel z okresu „Ludwika XIII”. Wtedy mistrz Koziołek każde nabywcę usiąść a w między czasie rozumiem, że Ludwik XIII musiał być starszym bratem Ludwika XIV, a więc fotel powinien mieć bardziej statygowany wygląd, wypisuje więc na kartce słowa mniej więcej takiej treści: „Ludwik XIII — złamać

jedną nogę, wyjąć ćwierć kilo włosów i puścić jedną sprężynę”. Mistrz Koziołek wręcza następnie kartkę swemu pracownikowi, który z poważną miną wychodzi z pokoju do magazynu. Po chwili przerobiony w ten sposób Ludwik ze spuszczoną sprężyną, z wybraną włosianką i o trzech nogach staje się obiektem nabywcia amatora zabytków. Ale gdy byście chcieli kolego usłyszeć jeszcze o wazie, w której Tutenkhamen przechowywał...

— Dość... dość... nie mam dzisiaj czasu — przerwałem.

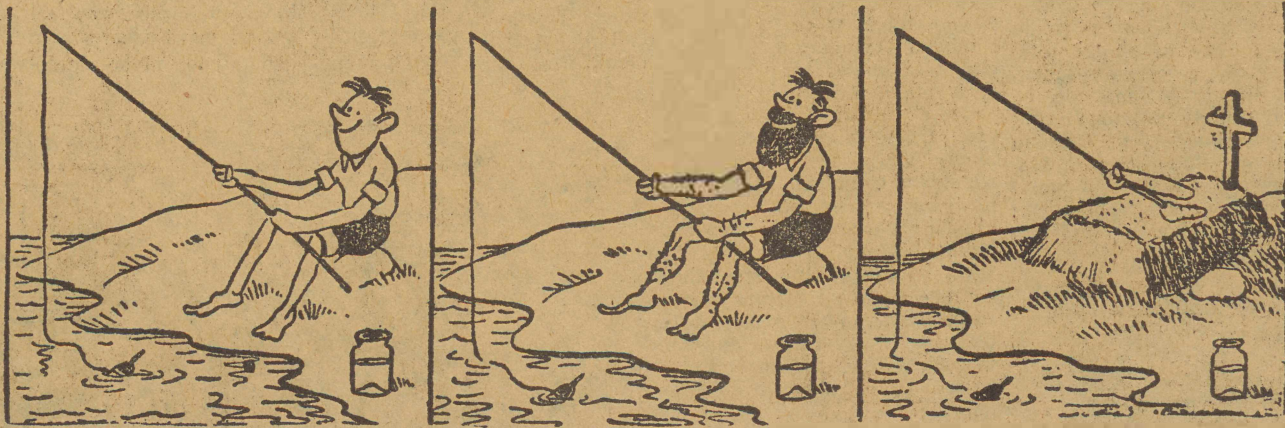
— A jak tam obecnie, jeszcze stałe uprawianie ten proceder?

— Twarz Dziubasińskiego spo-sepniała. — Gdzie tam — od-



rzekł — dzisiaj ze sztuki nie można żyć... Te komisje z muzeów to sami specjaliści i ładnych parę latek za taką zabawę można otrzymać...

Cierpliwy wędkarz



— Wyobraź sobie, że jakaś pani dała milion złotych na biednych, ukrywając swoje nazwisko.

— Naiwna! Jaby dała nazwisko, a ukryła milion.

W „Rozbitku” organizacja partyjna NADAJE TON PRACY

Majątek miał już taką nazwę przed wojną. Nie było by w tym jednak nic dziwnego, gdyby otrzymał ją dopiero w roku 1945. Nazwa charakteryzowała w owym czasie najlepiej stan żywego inwentarza, poniszczzone maszyny, zapuszczone pola.

W ciągu 4 lat dokonano jednak olbrzymiej pracy i dziś Rozbitek jest gospodarstwem wzorowym. Doskonale uprawione pola, obsiane są w 100 proc., obora zapełniła się rasowym bydłem, przeważnie własnego chowu, w chlewni tuż są bekony. Chłopi z okolicznych wsi mają tu dobry do naśladowania przykład. Mogą się na własne oczy przekonać, co to znaczy racjonalna, zmechanizowana uprawa ziemi. Największą wartość Rozbitka stanowią jednak jego ludzie.

Do podstawowej organizacji partyjnej w Rozbitku na 56 pracowników majątku, należy 46 towarzyszy. Już ta liczba mówi sama za siebie. Fakty mówią dużo więcej.

Kiedy wieczorem po moim przyjeździe do majątku zebrał się towarzysze w świetlicy, aby porozmawiać z przedstawicielem „Gazety”, dyskusja początkowo kulała. Języki rozwiązały się dopiero później, choć i wtedy towarzysze z Rozbitka nie byli zbyt gadatliwi. Jeden z członków egzekutywy powiedział mi następnego dnia: „my nie umiemy gadać, umiemy za to robić”.

To co usłyszałem na zebraniu i później w indywidualnych rozmowach z towarzyszami wystarczy mi jednak dla stwierdzenia, że organizacja partyjna w Rozbitku jest prawdziwym gospodarzem majątku, że jej członkowie czują się odpowiedzialni za wszystko, co się tu dzieje, że każ-

dy dba o swój odcinek pracy, jakby to była jego własność. Mówili mi więc towarzysze o maszynach, które kował tow. Sobkowiak remontował we własnym zakresie, bo „...wiecie TOR, to jeszcze wtedy nie pracował tak jak należy...”. Tow. Mielcarek zaraz wyjechał ze sprawą łak, które mu spać nie dają. Łaki zabrał majątkowi nadleśnictwo, bo leżały między lasami i dziś wydzierżawia je okolicznym gospodarzom, a majątek pozbawiony jest siana. Z tymi łakami jest zresztą coś nie w porządku. Wydaje mi się, że sprawę tę powinien załatwić jak najprędzej Zarząd Okręgu PGR z Dyrekcją Lasów Państwowych.

Tow. Kernchen, szwajcar, długo mówił o swoich ukochanych krowach. O tym jak przeciętna mleczność wzrosła z 9,8 l do 11,4 l, o rasowej młodzieży własnego chowu i innych sprawach dotyczących obory.

Mówili towarzysze o dziurawym dachu na gorzelni, na który mimo wystanych zamówień nie otrzymali jeszcze dachówki, o braku smoły i lepiku do uszczelnienia dachów, o braku desek na podłogi w „ludzkiej” mieszkanach i wielu innych, nie mniej ważnych sprawach. Z każdego słowa biła prawdziwa troska gospodarzy, o dobro państwa, które można by i trzeba jeszcze powiększyć.

Sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej jest tow. Molicki, pracownik spółdzielni w Kwidzynie. Jego energii i wyrobieniu politycznemu zawdzięcza organizacja w Rozbitku niewątpliwie wiele. Egzekutywa tworzą poza tym II sekretarz i jednocześnie przewodniczący Rady Folwarcznej tow. Taberski, Kował tow. Sobkowiak, robotnik rolny tow.

Klak oraz tow. Kordyla. Muszą z satysfakcją stwierdzić, takiej egzekutywy mogła by Rozbitkowi pozazdrościć niejedna, nawet większa organizacja fabryczna. Egzekutywa orientuje się doskonale w całokształcie gospodarki folwarcznej, rozstrzygając szereg istotnych dla majątku spraw.

Trudności mieszkaniowe rozwiązano częściowo poprzez przekwaterowanie liczniejszych rodzin, do większych mieszkań, zajmowanych uprzednio przez 2-3 osoby. W Czynie Pierwszomajowym wykonano przedterminowo wszystkie zasiewy. Wykonując zobowiązania na część Kongresu Związków Zawodowych zasadzono przed terminem kartofle i otwarto w poobszar nieczym pałacu przedszkole dla 20 dzieci folwarcznych. Przedszkole czeka obecnie na fundusze z Zarządu PGR, aby zakupić zabawki i sprzęt dla dzieci przedszkola. W majątku rozwija się coraz lepiej współzawodnictwo pracy. Przewodnikami są: tow. Paczyński Szczepan — 166 proc. normy, przy sianiu nawozów, tow. Szarata — włodarz przy koniach, tow. Kernchen — szwajcar, tow. tow. Matuszak i Taberski — fornale.

Niewątpliwie osiągnięcia nie powinny jednak towarzyszyć z Rozbitka przesłaniać braków. Najważniejszy z nich to właściwie to, że cała organizacja pracuje „żywo” bez jakiegokolwiek planu. Stąd wiele zaczętych spraw nie doczekało się rozwiązania. Tak jest z akcją przekwaterowywania, ze starami o odzyskanie łak, czy wreszcie z rozpoczętą w miesiącach zimowych akcją szkoleniową.

Inicjatywa, jaką przejawiają towarzysze nie jest jeszcze

dotateczna. Wiele spraw przy odpowiednim nakładzie energii mogłaby organizacja partyjna na pewno załatwić. Chodzi mi np. o sprawę desek na podłogi, żelaza na obreże do kół papy na pokrycie dachów itp. Trzeba pójść za przykładem organizacji partyjnych z fabryk i delegować odpowiedzialnych towarzyszy, którzy uzyskaliby potrzebne przydziały w odpowiednich instytucjach.

Egzekutywa zbyt mało uczy niła, aby wciągnąć do systematycznej pracy partyjnej szerszy krąg. Jest niesłusznie, dla przykładu tylko wymienię, aby jeden człowiek, jak tow. Sobkowiak był jednocześnie członkiem GRN, członkiem Komisji Oświatowej, Komisji Opieki Społecznej, zajmował się wreszcie sprawą elektryczności.

Organizacja partyjna w Rozbitku nie potrafiła wykorzystać ożywionych stosunków z sąsiednimi gromadami wiejskimi do roztoczenia systematycznej opieki nad zamieszkałymi tam członkami Partii i bezpartyjnymi chłopami. Również nie wykorzystwała organizacja partyjna swego uprawnienia i nie zwróciła się do miejscowego sądu, ob. Sulerzyckiego, aby składał na ogólnych zebraniach partyjnych sprawozdania ze stanu gospodarczego majątku.

Rozbitek stanowił przed wojną własność Niemca, von Reichena. Pan dziedzic kochał się w pięknych budynkach gospodarczych, które z kamiłowaniem „ozdabiał” we wszystkich możliwych miejscach pseudo-gotyckimi wieżyczkami. Na dachu olbrzymiego pałacu wieżyczek takich jest chyba z 60.

Pan dziedzic „zapomniał” tylko o mieszkaniach dla ludzi. Dziś jest to najbardziej palący problem Rozbitka.

Remonty poprawiają niewątpliwie sytuację. Trzeba więc je przeprowadzić jak najszybciej. W przyszłości konieczna jest jednak przebudowa istniejących już czworaków i dobudowanie nowych. Wtedy robotnicy rolni z Rozbitka zapomną już ostatecznie o niesławnej pamięci gospodarce pana von Reichena.

Jan Toronczyk

Trzeba nareszcie skończyć z wyzyskiem parobków

Reforma rolna i osadnictwo na ziemiach zachodnich wprowadziły bardzo poważne zmiany na wsi. Przeszło 800 tys. rodzin byłych robotników rolnych, chłopów bezrolnych i małorolnych otrzymało prawie 6 milionów hektarów ziemi poobszarniczej i poniemieckiej. Wiele ułowiła się w ten sposób o wydysku obszarniczej, sporo gospodarstw chłopów rozluźniło nieco swą zależność od wiejskich kapitalistów.

Jednakże przeszło 1.700.000 gospodarstw chłopów posiada mniej niż 5 ha ziemi. A obok nich jest przeszło 200 tys. gospodarstw dużych, gospodarstw które bogactwo się wyzyskują mało i średniorolnych chłopów. Najwięcej jednak wyzyskiwani są parobcy.

Jesienią roku ubiegłego Zw. Zaw. Rob. i Pracowników Rolnych podjął szeroką akcję werbunkową celem wciągnięcia ich w ramy organizacji związkowej i roztoczenia nad nimi opieki. W wyniku akcji werbunkowej na członków Związku zapisało się w woj. poznańskim około 11.000 parobków. Bardzo dużo było wypadków, że wyzyskiwacze wiejscy chcąc odciągnąć parobków od zapisywania się na członków Związku, straszili ich wypowiedzeniem pracy, biciem i innymi środkami represyjnymi.

Wyzyskiwacze widząc bezskuteczność pogroźek próbują jednak zignorować umowę zbiorową w całości lub jej poszczególne punkty. Aby przekonać się o prawdziwości faktów, wystarczy pójść do biura Związku Zawodowego Robotników w Poznaniu, z którego padają kilka przykładów.

W dniu 13 bm. przybył do Zw.

pobity przez 55-morgowego wyzyskiwacza Wacława Bładocha z

Dziemierzowa pow. Śrem parobek

Paweł Zontag. Wyzyskiwacz

pobił go batem, gdy zaś tenże w

własnej obronie bat złamał, Bładoch

okładał parobka orczykiem. Za

wszystkie prace w gospodarstwie

parobek otrzymuje 4 tys. zł miesięcznie.

Robotnik zatrudniony u ob.

Marii Płotkowiak w Żegzru pod

Poznaniem zarabia mies. tylko 3 tys. zł. (według umowy zbiorowej powinien otrzymać 8 tys. zł). Gdy gospodyni Płotkowiakowa mieszka w wygodnych pokojach, to robotnik rolny, z którego wyzysku „pani” żyje zamieszkuje w szopie załowanej różnymi rupieciami i na rzędziach ślusarskich.

200 morgowy wyzyskiwacz wiejski Bankiewicz z Dębowej Góry gm. Czerwonak od pół roku zalega służącej z wypłaceniem poborów, a parobek Bronisław Głogowski sypia na cementowej posadzce bez słomy. Szczegółowy wyzysk są robotnicy zatrudnieni u bogacza Kosmowskiego z Kicina, zarabiający od 2 do 3 tys. zł miesięcznie. Za 2 tys. zł. miesięcznie pracuje również robotnik rolny u wyzyskiwacza wiejskiego Wojciecha Augustyniaka w grom. Skórce wo. Robotnica rolna Michalina Trojanek nie otrzymuje wynagrodzenia gotówkowego w ogóle. Pani Helena Głogowska z Rataj pod Poznaniem za ciężką pracę swą służącą płaci wyżywieniem i lichym przydziewkiem.

Fakty zebrane tylko z jednego dnia świadczą najdobitniej o ogromie wyzysku służby kułackiej. W obronie pokrzywdzonych staje co prawda Zw. Zaw. Robotników Rolnych, który poprzez Inspektorat Pracy zmusza bogaczy wiejskich do respektowania umowy zbiorowej. Jest to jednak za mało. Za niedotrzymanie umowy, za nie wypłacenie robotnikom należności za bicie itp., bogacze powinni ponieść również odpowiedzialność sądową oraz grzywnę. Zebrana gotówkę należało by przeznaczyć na cele kulturalno-oświatowe, dla robotników pracujących u bogaczy wiejskich.

Należy ukrócić wyzysk i zniechęcić się wyzyskiwaczy nad robotników rolnych. Nie wolno bezczynnie przyglądać się, aby robotnik poniewierany był dalej przez wrogów klasy robotniczej. Robotnik rolny ma pełne prawo domagać się poprawy swych warunków życiowych.

A. Bączkowski.

Z galerii kosmopolitów

Spójrzmy na galerię czterech typów procesu sabotażystów w Szczecinie. Nie są to żadni wielcy międzynarodowi politycy ani magnaci finansowi. Nie oglądamy ich na tle wspaniałych pałaców i międzynarodowych konferencji. Nie. Za to służą ława oskarżonych sądu wojkowego, na której zasiadają za sabotaż gospodarczy, za szkodnictwo, za działalność, przynoszącą olbrzymie straty Polsce Ludowej.

OBCHODZI GO TYLKO ZYSK

W carskiej Rosji na dostawach dla armii dorobił się setek tysięcy rubli. Miał kamienie w Moskwie, Petersburgu i wille na Krymie. Czy wtedy był Polakiem czy Rosjaninem? Trudno to dziś stwierdzić. Ot, na pewno jeden z mickiewiczowskich Płutów, z dewizą „gdzie dobrze tam ojczyzna”. Ale przyszedł Październik. Władzę w Rosji objął lud. „Dobrze” skończyło się dla kombinatorów. Dobrze zaczęło być ludowi. Węzły szybko emigruje „dostawca dworu” — Ludomir Miodecki do Polski. Może ja sobie dopiero wtedy przypomniał... A w Polsce rządzi burżuazja. Dla kombinatorów istny raj. I w „raju” tym Miodecki zostaje dyrektorem syndykatu hut żelaznych. Znowu jest dobrze i teraz Polska jest już jego ojczyzną.

Ale nad Polską zawisają chmury. Przetacza się walec żelazny niemieckiego najazdu. Hitler potrzebuje stali z polskich hut żelaza, z polskich odlewni. Węzły też chętnie i usłużnie puszcza w ruch jedną fabrykę za drugą pan Miodecki, ciesząc się, że choć pod innym sztandarem, znowu jest tuż, znowu jest „dobrze”. Niemiecki twór, słynne GG, jest z kolei jego ojczyzną.

A potem Polska Ludowa Miodeckiemu udaje się zająć stanowisko. W Szczecinie wszyscy się znają. I Miodecki

ładuje w centrali złomu. Po co? A no, by dorabiać się milionów, niszczyć na złom urządzenia fabryk, instalacje, maszyny i narzędzia. Człowieka bez ojczyzny nie obchodzi ojczyzna. Obchodzi go zysk.

ZE SFALSZOWANYMI DOKUMENTAMI

Nie działa jednak sam. Nie dalekim drogami chodził w życiu drugi jego sąsiad z ławy oskarżonych. Aleksander Krzywicki był synem właściciela kopalni w Zagłębiu Donieckim. Brat z nienawiści do ludu poszedł do szeregów Denikina. Aleksander Krzywicki znalazł się w Polsce. Miał tu chleb i dach nad głową. Gdy zjawił się na ziemiach polskich faszystowski okupant Krzywcki melduje się w organizację grupującą białych emigrantów rosyjskich. Ci mają zaufanie Niemców. Ci są im potrzebni. Ci, tak samo, jak bestie z SS, nienawidzą ludu i Związku Radzieckiego. Potrzebny okazuje się i Krzywicki, który zdradził własną ojczyznę i teraz chętnie zdradza przybraną. Potrzebny do kowania radzieckich i polskich obywateli. Zostaje więc inspektorem obozu pracy i na tym stanowisku pokładanych w nim przez hitlerowców nadziei nie zawodzi... A po wojnie fałszuje dokumenty i, wraz z Miodeckim, demontuje dobre maszyny, niszczy instalacje fabryk, urządzeń portowych, przytem napycha sobie kieszeń.

DAWNI WSPÓLNICY

Po drugiej stronie granicy rodzi się trzeci ich wspólnik — Stanisław Krzysztoforski. Chętnie się przeciw zarówno na wskieśmianym z dziejów Polski szlachce, jak i ma jatkami ojców. Ale to mu wcale nie przeszkodziło współpracować z Niemcami podczas okupacji. Jakże? Przecież w podziemiu byli „ci ludzie”, robotnicy, chłopcy... „Towarzystwo” p. zepięło z niemieckimi oficerami o czarnych patkach i srebrnych błyskawicach na kołnierzu. A potem... także demonstrował, także szkodnictwo, uprawiane z nienawiści do nowej Polski, która rodowych „zaślug” jasnie pana uznać nie chciała.

POKORNE CIELE DWIE MATKI SSIE

Aby kolekcja była pełna — znalazł się tam jeszcze Paweł Matuszka. Ten ze wszystkich maksym najbardziej umiował sobie te o pokornym cielu, co dwie matki ssie. I znalazł przed wojną jedną „Matkę” w postaci sanacyjnego „Strzelca”, drugą zaś w hitlerowskim „Volksbundzie”. A gdy przyszedł Niemcy i uszczęśliwili go obywatelstwem Rzeszy — dzieło czasu między współpracą z gestapo i służbą w „żelaznej dywizji” niemieckiego Wehrmachtu. Tak i po wojnie dzielił czas pomiędzy dewastowaniem państwowych przedsiębiorstw i szeptaną propagandą, w której tak nie raz się zapala, że głośno mówi o swej nienawiści do Polski Ludowej.

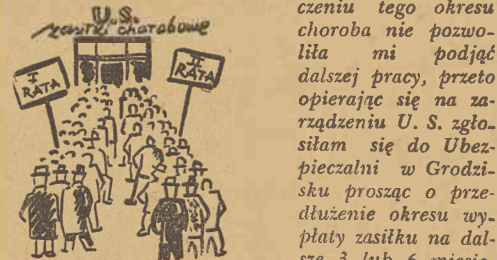
Oto czterech mężów postaci. Oto dziś załoga ławy oskarżonych w szczecińskim procesie o sabotaż. A nad tą ławą — wydaje się — i si transparent z przewodem m. ich hasłem „Gdzie dobrze tam ojczyzna”. Hasłem rozpoznawczym wszystkich kosmopolitów świata.

Listy Czytelników

Dlaczego U. S. Grodzisk nie wypłaca zasiłku?

Z Grodziska od jednej z naszych Czytelniczek otrzymałmy list, który w streszczeniu publikujemy:

„Będąc chorą, w myśl przysługującego mi uprawnienia, przez okres 26 tygodni otrzymałam zasiłek chorobowy. Ponieważ po zakończeniu tego okresu choroby nie pozwoliła mi podjąć dalszej pracy, przeto opierając się na zarządzeniu U. S. zgłosiłam się do Ubezpieczalni w Grodzisku prosząc o przedłużenie okresu wypłaty zasiłku na dalsze 3 lub 6 miesięcy. Niestety — jak mi oświadczyli w U. S. w Grodzisku — zarządzenie takie wyszło, ale jeszcze rzekomo nie jest uprawomocnione, skutkiem czego Ubezpieczalnia nie wypłaci mi dalszego zasiłku.



Ciekawi mnie jedno, dlaczego oddziały Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu, Jeleniej Górze i Lesznie zarządzenie to już respektują, wypłacając zasiłek po okresie dłuższym jak 26 tygodni.

ni, podczas gdy U. S. w Grodzisku zasad tych nie respektuje.

S. M.

nazwisko znane redakcji

OD REDAKCJI. Jesteśmy przekonani, że w najbliższym czasie Ubezpieczalnia Społeczna w Grodzisku sprawę tę wyjaśni.

Autobus do Starego Rynku

Obecny przystanek końcowy trasy autobusowej Starolęka — Poznań, tuż poza mostem, nie jest zbyt odpowiedni. Daleko odpowiedniejszym miejscem na taki przystanek byłby Stary Rynek.

Obszerna ulica Wielka nada, się daleko lepiej na przejazd autobusu w kierunku Rynku. Zamiast jechać przez wąską ul. Garbary, pomiędzy tramwajami, czy nie „raktyczniej” byłoby gdyby wracający ze Starolęki autobus dojeżdżał do Starego Rynku i tam kończył swój bieg? Nie szedłby wówczas na marne drogi czas i benzyna, a publiczność otrzymałaby bezpośrednie połączenie z kursującymi od Rynku tramwajami.

„PASAZER”

OD REDAKCJI. Sprawa poruszona przez naszego Czytelnika wydaje nam się zupełnie uzasadniona. Przypuszczamy, że Dyrekcja MPK nie sprawi wiele trudności przesunięciu przystanku autobusowego z ul. Mostowej na Stary Rynek. Pasażerom natomiast sprawi to wielką ulgę.



Kasperczak finalistą mistrzostw bokerskich Europy

Wobec 7 tys. widzów odbyły się w Oslo półfinały bokerskich mistrzostw Europy. Jedynym Polakiem, który zakwalifikował się do finału jest Kasperczak. Pięciokrotnie polski odniósł w półfinale zwycięstwo nad Belgiem Delplanque i spotka się następnie z Węgrem Bednaiem — zwycięzcą drugiego półfinału. Zakwalifikowanie się do finału przy pierwszym starcie w mistrzostwach jest wielkim sukcesem Kasperczaka.

Oprócz Kasperczaka i Bednaia, finalistami są: w kocięcej: Zuddas (Włochy) i Jensen (Dania), w piórkowej Bataille (Francja) i Van Hoeck (Belgia), w lekkiej: Mc Cullagh (Irlandia) i Ammi (Francja), w półśredniej: Torma (CSR) i Joergensen (Dania), w średniej: Papp (Węgry) i Sjoelin (Szwecja), w półciężkiej: Di Segni (Włochy) i Rademacher (CSR), w ciężkiej: Bene (Węgry) i Innocenti (Francja).

Walka Kasperczaka z Belgiem Delplanque była bardzo żywa i emocjonująca. W pierwszej rundzie obaj przeciwnicy wzajemnie się atakują. W pewnym momencie lewy cios Kasperczaka rzuca Belg na moment na deskę. Rundę wygrywa minimalnie Kasperczak. W drugim starciu obaj kontynuują wymianę ciosów. Początkowo walka jest wyrównana, pod koniec rundy jednak Belg słabnie i Kasperczak uzyskuje przewagę. W trzecim starciu obaj zawodnicy ostro finiszują, sta-

wiając wszystko na jedną kartę. Obustronne ciosy często dochodzą celu, toteż pod koniec walki obaj przeciwnicy są wyczerpani i wpadają w „olincze”. Rundę tę Polak wygrał jednym punktem. Sędziowie przyznają zwycięstwo Kasperczakowi — jednogłośnie.

W drugiej walce tej samej wagi Węgier Bednai odniósł niezaskuszone zwycięstwo nad Austriakiem Schmoellerem.

W kocięcej: Zuddas (Włochy) odniósł punktowe zwycięstwo nad Wangim (Francja), w drugiej zaś walce Jensen (Dania) wypunktował Boyena (Holandia).

W piórkowej Bataille (Francja) pokonał na punkty Connella (Irlandia), a Van Hoeck

(Belgia) wygrał z Piistpą (Finlandia) na punkty.

W lekkiej: Mc Cullagh (Irlandia) wygrał na punkty z Mansenem (Dania), Ammi (Francja) wypunktował Sowińskiego (Jugosławia).

W półśredniej: Torma (CSR) odniósł punktowe zwycięstwo nad Torpe (Francja), a Joergensen (Dania) pokonał na punkty Belga Ettienne.

W średniej: Papp (Węgry) wygrał na punkty z Fontana (Włochy), a Szwed Sjoelin wypunktował Svarke (CSR).

W ciężkiej: Bene (Węgry) wygrał przez t. k. o. z Klosem (Belgia), który doznał kontuzji łuku brwiowego, a Innocenti (Francja) wypunktował Fina Ahlstromena.

Pięściarze węgierscy przyjadą do Polski

Kierownictwo drużyny polskiej przebywającej obecnie na mistrzostwach Europy w Oslo, przeprowadza rozmowy z przedstawicielami węgierskiej drużyny.

Dziś finały pierwszego kroku bokerskiego

Finały I kroku bokerskiego POZB odbędą się dzisiaj o godz. 19 w Hali Ciepłego Przemysłu (wielka hala).

Władze pięściarskie Włoch w sprawie rozegrania międzynarodowego meczu Polska—Włochy. Spotkanie rozegrane zostałoby w Polsce w październiku.

Zawodnicy węgierscy uzyskali już zgodę swoich władz bokerskich na uczestniczenie w turnieju pięściarskim o „Błękitną Westę”. Pięściarze czechosłowaccy nie otrzymali jeszcze odpowiedzi, ale należy się spodziewać, że wezmą udział w tych zawodach.

ELIMINACJE w koszykówce

W sobotę od godz. 16 do 17 i w niedzielę od 10 do 11 odbędą się na boisku Ośrodka KF eliminacje w piłce koszykowej szkół zawodowych Ministerstwa Przemysłu i Handlu woj. poznańskiego przed mistrzostwami Polski.

Reprezentacja Polski na mecz z Danią

Kapitanat sportowy PZPN ustalił następujący skład piłkarskiej reprezentacji Polski na międzypaństwowy mecz z Danią:

Bramka — Rybicki (rez. Boru); obrona: Gędek, Barwiński (rez. Janduda); pomoc: Suszczyk, Parpan, Brzozowski (rez. Węzorek i Jabłoński D); atak: Kokot II, Gracz, Spodzieja, Kohut, Mamon (rez. Ochmański, Muskała, Anioła).

W lipcu i sierpniu powiaty poznańskie będą gościć dzieci Polonii zagranicznej z Francji i Czechosłowacji

Wzorem lat ubiegłych Ministerstwo Oświaty łącznie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych organizuje pod protektorem Ob. Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta wczasy letnie dla dzieci Polonii Zagranicznej.

Akcja ta na terenie województwa poznańskiego obejmuje w br. dzieci z Francji i Czechosłowacji, które zostaną umieszczone na organizowanych przez Inspektoraty Szkolne przy współudziale sąsiednich Inspektoratów Szkolnych, następujących punktach:

Chodzież — pomagają: Poznań Miast, Oborniki — 55 dzieci z Francji.

Czarnków — pomagają: Międzybóże, Środa, Gorzów — 55 dzieci z Francji.

Gostyń w Rogowie — pomagają: Krotoszyn, Jarocin, Kępno — 35 dzieci z Francji.

Kalisz — pomagają: Koło, Konin, Turek — 30 dzieci z Francji.

Leszno w Drzeczku — pomagają: Kościan, Rawicz, Wschowa — 35 dzieci z Francji.

Leszno w Rydzynie — pomagają: Września, Poznań Powiat — 50 dzieci z Czechosłowacji.

Wągrowiec — pomagają: Mo-

gilno, Żnin — 40 dzieci z Fran-

cji. Wolsztyn — pomagają: Gniezno, Nowy Tomys — 50 dzieci z Francji.

Łącznie z dziećmi z zagranicy przebywać będą w wczasach dzieci z kraju wytypowane odpowiednio z każdego powiatu.

Podczas trwania wczasów przewiduje się dla dzieci 7-dniowe wycieczki na trasie Poznań, Kraków, Wieliczka, Zakopane, Katowice, Poznań.

Wczasy letnie dla dzieci Polonii Zagranicznej trwać będą od 10. 7. do 31. 8. 49 r.

W poniedziałek POSIEDZENIE WRN. w stołówce Cegielskiego

Prezydium Woj. Rady Narodowej podaje do wiadomości, że w poniedziałek, dnia 20 czerwca 1949 r. o godz. 11 odbędzie się w sali starej stołówki zakładów H. Cegielski w Poznaniu, ul. Daszyńskiego nr 180 — publiczne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Porządek obrad posiedzenia obejmuje między innymi sprawozdanie z działalności Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego za rok szkolny 1948/49 oraz sprawozdanie Woj. Komisji Rolnej o działalności Towarzystwa Me-

lioracji Oby, wykonania planu wiosennych zasiewów i likwidacji odlogów, planu jesienno-rolniczego kredytów i nawozów sztucznych, akcji ochrony roślin, przygotowania akcji zniwnej oraz usprawnienia wymiaru i poboru podatku gruntowego i FOR.

Z uwagi na aktualne tematy oraz celem zainteresowania szerokich mas pracujących pracami Woj. Rady Narodowej, Prezydium WRN zaprasza społeczeństwo poznańskie do licznego udziału w posiedzeniu.

OGŁOSZENIA

Wiadomości o osiągnięciach i treningach sportowców w Związku Radzieckim przynosi pismo „SPORT”

Spółdzielnie Przedsiębiorstwo Budowl. — Oddz. w Poznaniu, ul. Żelazna 12 przyjmie natychmiast:

- 3 ślusarzy maszynowych lub budowlanych
- 6 spawaczy do rur
- 2 izolatorów cieplnych
- 2 monterów na centralne ogrzewanie
- 2 elektromonterów na wysokie napięcie
- 2 elektromonterów na linie wys. napięcia
- 1 elektromontera na światło i siłę oraz murarzy i robotników budowlanych.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydz. Ogólny.

Przedsiębiorstwo Państwowe w Poznaniu zaangażuje od zaraz:

TECHNIKÓW DRZEWNICZÓW oraz MISTRZÓW STOLARSKICH

Zgłoszenia kierować na adres: Poznań, skrytka pocztowa nr 137 — Dział Personalny. Wł. 688

Stolarskie maszyny: czyszczarka, heblarka, równiarka. Oferty „Prasa” — Kantaka 8/9. Wł. 711

5 robotników do pracy przy układaniu drzewa przyziemi. M. Rokossowskiego 216. 709

Maszynowy do obróbki drzewa potrzebny. Zgłoszenia Rokossowskiego 216

Połowę udziału Wytwórni Wód Mineralnych w Poznaniu, ca 350.000. Szybkość sprzedaży. Oferty pod „Udział”.

Piec elektryczny z piekarnicą trójpalnikową sprzedam. — Szwajcarska 19 m 15. B. 707

ZESPÓŁ PGR Kamienny Jaz woj. Szczecińskiego pilnie poszukuje:

- 3 rzadców
- 1 kasjera (kl)
- 3 księgowych (we) technicznych
- 4 kalkulatorów — pisarzy
- 1 maszynistkę

Zgłoszenia osobiste z podaniem o pracę w dniu 23. bm. od godz. 14—18 w Poznaniu, ulica Skarbowa 18, I ptr. Wł. 713

Zagubiono legitymację b. PPR — Dzielnicę Łazarz-Górczyn. — Czechosłow. 94975 — Posłuszną Janina Henryka. Wł. 708 Poznań. Wł. 705

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, 2-ca red. nac. 508-78, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, 508-56, dyr. delegatury 529-38, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-34, kolo. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48

Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione — Zakład Główny w Poznaniu K — 0811



na sobotę 18 czerwca 1949 roku

8.15 Streszczenie wiadomości porannych; 5.20 Wiadomości dla świata pracy z Brna; 6.00 Dziennik poranny; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.35 Wszelchnia radiowa; 8.55 „Daleko od Moskwy” — o wieści Wasyla Azajewa; 12.04 Wiadomości południowe i przegląd prasy stołecznej; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Na swojską nutę” — gra zespołu Józefa Stęca; 14.55 Informacje ogólnopolskie; 16.20 Miesięcnik kulturalny ze Szczecina; 16.40 „Nauka w służbie człowieka” — pogadanka; 16.55 Lokalne wiadomości sportowe; 17.00 I Dziennik południowy; 17.15 „Przy sobocie po robocie” z sali świetlicy Budowy Osiedli Robotniczych — transmisja do Czechosłowacji; 18.15 „Wieczór Mickiewiczowski” — „Mickiewicz w Dreźnie” — audycja Mieczysława Jastruna; 19.00

na niedzielę 19 czerwca 1949 roku

6.55 Program dnia; 7.00 Wiadom. gosp. dla wsi; 7.35 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Dziennik poranny i przegląd prasy stoł.; 8.25 d. c. muzyki; 10.00 Muzyka lekka; 11.00 Wszelchnia radiowa; 12.04 Poranne symfonie w wyk. Orkiestry P. R. w Bydgoszczy pod dyr. Arnolda Reslera, Julia Śledzińska (fortepian); 13.15 „Niedziela na wsi” — audycja ze wsi Rabień w pow. łódzkiej; 16.00 Dziennik południowy; 16.20 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny pod dyr. Miecz. Paszkiet, Stan. Roy (tenor), Leon Urban (krylofon); 18.00 Transmisja międzypaństwowej meczu Dania-Polska; 20.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Krakowskiej Orkiestry i Chóru P. R. — transmisja do Pragi i Budapesztu; 21.00 Dziennik wieczorny; 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.50 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości.



przełożył Józef Brodzki

ROZDZIAŁ PIERWSZY zawierający niektóre, przedwstępne wyjaśnienia

Moje biurko stoi przy samym oknie. Piszę i widzę, jak na skrzyżowaniu ulicy para przechodniów czyta gazetę, nalepioną na drewnianym parkanie. Nieco dalej na tle zimowego nieba, pełnego chmur, piętrzą się mury nowych, jeszcze nieotynkowanych domów na Dużej Sadowej ulicy. Niekiedy chodnikami mojej małej uliczki krocą przechodnie z podniesionymi kornierzami. Bardzo rzadko ulicą przejeżdża samochód i znów panuje cisza. Leniwie pada suchy śnieg.

Ale wystarczy abym się zamyślił i oto znów widzę upalne ulice dalekiego Bakkuku, misterne mosty i ogromne bulwary, nadbrzeżne miasta Wielkich Żab, głównego handlowego portu i stolicy Republiki Arzantei.

Oto znów w mojej pamięci przesuwają się postacie bohaterów tej powieści. Niektórych z nich lubię, niektórych nie tylko lubię, lecz i szanuję, dla innych żywię uczucia nieklamanej pogardy — są i tacy, których nie nawiądam. Ale o nich wszystkich zamierzam napisać prawdę i tylko prawdę.

Niech czytelnicy nie mają mi za złe, że nie mogę wy-

mienić nazwiska i zawodu człowieka, który opowiedział mi wszystkie szczegóły niezwykłej historii doktora Popfa i jego wynalazku. Nie wolno mi narażać losu tego odważnego i bezinteresownego człowieka.

Ogłaszając w druku swój rękopis, raz na zawsze uniemożliwiam sobie powrót do Arzantei. Zarówno Ministerstwo Spraw Wojskowych tamtego kraju, nie mówiąc już o panu Primo Padrele i innych wpływowych osobach,



poczynią wszystkie potrzebne kroki, by uniemożliwić mi powrót. Bardzo możliwe, że będą mieli ochotę przedsięwziąć bardziej agresywne kroki wobec autora tej opowieści. Zdaję sobie wszakże sprawę z tego, na co się narażam.

ROZDZIAŁ DRUGI

Doktor Stiffen przybywa do Bakkuku

Wpierw parę słów o pogodzie, która panowała tego dnia w Bakkuku.

Po pewnym czasie w okolicznościach, o których czytelnik dowie się później, usiłowano znaleźć w tej pogodzie grzeczne przepowiednie, zwiastujące wszystko co zaszło w tym miesiącu parę miesięcy później.

W przeciągu trzech dni, które poprzedziły przybycie małżeństwa Popfów do Bakkuku, deszcze lał jak z cebra. Później deszcz ustał, ale niebo w dalszym ciągu było zasłonięte nisko wiszącymi chmurami, które jak gdyby na zawsze przyrosły do ponurego widnokręgu. Niekiedy rozlegały się łaskoty dalekich grzmotów, a blade błyskawice rozpalaly się nad zachodnią dzielnicą miasta. Było duszno jak w palni.

Jednak autorzy głupich plotek o tych wszystkich rzekomych przepowiedniach zapominają, że punktualnie o godzinie 6 wieczorem powiał silny wiatr, a chmury poczęły się szybko rozpraszać. Złociście snopy słonecznych promieni załazy Bakkuk i ekspres, którym Stiffen Popf i jego żona Berenika przybyli, mignął na tle gorejącego zachodu, jak dziecinna zabawka. W mieście znów zrobiło się jasno, przewiewnie i świątecznie.

Po piętnastu minutach do zamkniętej willi zmarłego doktora Prado podjechała taksówka. Wsiadły z niej dwie osoby: rosy, dobrze zbudowany mężczyzna około trzydziestu lat, w szarym kapeluszu nasuniętym na tył głowy i zgrabna brunetka z miłą, lecz nie wiele mówiącą twarzą. Na pierwszy rzut oka można było jej dać nie więcej, jak dwadzieścia dwa lata, chociaż w rzeczywistości miała już dwadzieścia sześć.

C. d. n.

Powiat zielonogórski PRZYSTĘPUJE do dalszej rejestracji analfabetów

W powiecie zielonogórskim staraniem Inspektoratu Szkolnego, zorganizowano w roku bieżącym 23 kursy dla analfabetów, na które uczęszczało 344 uczni, 16 kursów semestralnych, w których brało udział 624 uczni, 3 kursy repolaryzacyjne, na które uczęszczało 95 uczni. Ponadto w gminie Bojadło znajduje się jedyny na Ziemi Lubuskiej Uniwersytet Ludowy, który jako awangardowa placówka oświatowa na wsi, prowadzi wychowanie ideowo społeczne. Uniwersytet prowadzi oprócz szkolenia programowego kurs w zakresie 7 kl. szkoły powszechnej, na który uczęszcza 27 uczni, oraz kurs analfabetów, w którym bierze udział 11 uczni.

Życie kulturalno-oświatowe, nad którym pieczę ma również Inspektorat, na terenie miasta Zielonej Góry i powiatu, znajduje się na wysokim poziomie.

Dom Społeczny w Zielonej Górze dzieli prym w pracy kulturalno - oświatowej, prowadzi kurs repolaryzacyjny, kurs początkowego czytania i pisanie, oraz sekcje chóralną i dramatyczną.

W pozostałych świetlicach, których czynnych jest 54, prowadzone są prace oświatowe, jak zespoły planowego czytania, zespoły dramatyczne, śpiewacze, muzyczne i wiele innych.

Biblioteka Miejska liczy ponad 930 tomów książek, z których korzysta około 1000 czytelników. W ramach Tygodnia Oświaty Książki i Prasy, zarząd biblioteki zorganizował bardzo dobrą wystawę książki i prasy. Wystawę zwiedziło ponad 1200 osób. Biblioteka Powiatowa liczy około 5460 tomów książek, obsługuje ona 40 gminnych i gromadzkich punktów bibliotecznych. Punkty te skupia-

ją ponad 1600 czytelników. Najistotniejszym problemem Inspektoratu Szkolnego na drugi kwartał pracy w roku bieżącym jest jak najszybsze przeprowadzenie rejestracji analfabetów w powiecie zie-

lonogórskim za pomocą, kursów, i dodatkowych lekcji w szkołach aby w jak najszybszym czasie nauczyć analfabetów podstawowego stopnia wiedzy, to jest czytania i pisanie. (Te)

NAD PODNIESIENIEM stanu zdrowotności

obradował zielonogórski Polski Czerwony Krzyż

W Zielonej Górze odbyła się odprawa przewodniczących kół PCK w własnej siedzibie przy ulicy Dworcowej.

Odprawę zabrał pełnomocnik Okręgu Powiatowego ob. mgr Bodak, powołując do prezydium delegata z Zarządu Gł. ob. mgr Ostrowskiego, przedstawiciela Zarządu Wojewódzkiego ob. Konieckiego, oraz przewodniczącego Komisji Społecznej ob. Borowczaka. Referat pt. PCK w walce o pokój wygłosił ob. Koniecki, podkreślając udział PCK w odbudowie Polski i sprawiedliwości społecznej. W następnym referacie o roli i zadaniach PCK w realizacji społecznej służby zdrowia, została szeroko nakreślona sprawa pogotowia ratunkowego, akcja pierwszej pomocy oraz problem podniesienia zdrowotności kraju przez walkę z alkoholizmem i chorobami wenerycznymi. Referat zwrócił szczególną uwagę na peryferia, gdzie zostają wysłane ambulansy ruchome, niosące pierwszą pomoc ludności wiejskiej.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której jedna z sióstr biorąca udział w ekipie ambulansowej przedstawiła jak powinna wyglądać opieka matki nad dzieckiem. Działalność

PCK na terenie powiatu zielonogórskiego omówił ob. Bodak, podkreślając znaczenie dla podniesienia zdrowotności w powiecie kursów sanitarnych.

W Zielonej Górze odbyły się dwa kursy sanitarne dla przodowników wiejskich służby zdrowia oraz w najbliższym czasie rozpocznie się trzeci kurs uświadamiający.

Podczas realizacji szkoleniowej PCK odbędzie się kurs dla kolejarzy, straż pożarnej i młodych matek. Następnie de-

Po co są numery u okulisty w Ośrodku Zdrowia w Zielonej Górze?

W jakim celu wydaje się numery przyjeżdż u lekarza okulisty w Ośrodku Zdrowia w Zielonej Górze

Naprawdę ciekawe metody stosuje sanitariuszka przy przyjmowaniu chorych do gabinetu lekarza okulisty w Ośrodku Zdrowia w Zielonej Górze. Pracownik Fabryki Zgrzebiarek u-

dał się do Ośrodka już o godzinie 7, żeby zająć jedno z pierwszych miejsc w kolejce. Na wywieszonych tabliczce widniały godziny urzędowania od 8 do 12. Tymczasem „szanowna sanitariuszka” zjawiała się z całym spokojem dopiero w pół do dziewiątej.

Zaczęło się urzędowanie. Sanitariuszka wyznaczyła mu numer kolejny 3, chociaż przyszedł jako drugi. Nic nie mówiąc czeka z cierpliwością swej kolejki.

Tymczasem mija godzina, numer kolejny dawno przeszedł, a sanitariuszka zamiast wpuszczać pacjentów według kolejności rozdanych numerów, stosuje metodę przedwojenną: wprowadza do gabinetu lekarza „na piękne oczy”.

Po cóż w takim razie wydaje się numery kolejne? (St)

Zakończenie I etapu współzawodnictwa w Odlewni Żeliwa Ciągłowego

w Drawskim Młynie

Zakończenie I etapu współzawodnictwa w Odlewni Żeliwa Ciągłowego w Drawskim Młynie odbyło się bardzo uroczysto. Po przemówieniach przewodniczącego Z. Z. M. tow. Józwiaka, sekretarza Komitetu Fabrycznego PZPR tow. Brzezińskiego, przewodniczącego

Rady Zakładowej tow. Gąpskiego dyr. Fabryki mgr Kosiński wręczył wszystkim wyróżnionym nagrody. Jan Kulecki zdobył największą ilość punktów i przekroczył normę w 135 proc., drugim był ob. Albin Klemczak, który wykonał normę w 113 proc.

Do współzawodnictwa w II etapie zgłosiło się 109 pracowników. Pracownicy, umysłowi oraz hufiec fabryczny SP również przystąpili do współzawodnictwa.

Odlewnia Żeliwa Ciągłowego wezwwała do współzawodnictwa międzyfabrycznego Odlewnię w Szprotawie. Wszyscy pracownicy przyczynia się niewątpliwie do uzyskania jak najlepszych wyników i osiągnięcia zwycięstwa.



Dziś sobota 18 czerwca 1949 roku
Marka — Modliboga
Jutro niedziela 19 czerwca 1949 r.
Gerwazego — Borzeźstawa

ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Żeromskiego nr 3, tel. 400.
WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
PCK: 39.

Kartka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej 873.
Straż Pożarna: 149.

Hotel pod Białym Orłem tel. 300.

DYŻURY LEKARZY
18 bm. dyżur pełni dr. Gusewicz, Plac Lenina 15
19 bm. dyżur pełni dr. Wanda Serafińska, Żeromskiego 18
Noctny dyżur dr. M. Chudzik, Pocztowa 4

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier” — „Trzeci szturm”
KROSNO — „Lubuskie” — „Synowie”
LUBSKO — „Patria” — „Kwiat miłości”
ŚWIEBODZIN — „Rialto” — „Młodość Tomasza Edisona”
WSCHOWA — „Hel” — „Sekretarka Rejkonu”
ZIELONA GÓRA — „Nysa” — „Triumf dr. O'Connora”

OSOBISTE

Prezydent miasta Zielona Góra ob. Mikołaj Mesza z dniem 17 czerwca br. rozpoczynając swój miesięczny urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie w tym czasie wiceprezydent miasta ob. Czesław Wielgosz. (Zb)

ZAKOŃCZENIE KURSU SANITARNEGO W SZPROTAWIE

W ubiegłym tygodniu w Nadlesnictwie Szprotawa ukończony został 10-dniowy kurs sanitarny, który ukończyło 22 uczestników. Absolwenci kursu zatrudnieni zostaną w poszczególnych nadlesnictwach jako referenci higieny i bezpieczeństwa pracy.

Wykładami na kursie zajmował się organizator kursu ob. Czesław Leski.

TO BYŁ PRÓBNY ALARM

W ubiegłym tygodniu syreny alarmowe Straży Pożarnej z rykiem, ogłaszając alarm przeciwpożarowy. Jak się okazało był to próbnym alarm, którego celem było sprawdzenie sprawności członków Ochotniczej Straży Pożarnej. Sprawdzani naogół wyszli dobrze.

ZABAWA TANECZNA W SALI ZWIĄZKU METALOWCÓW

Stowarzyszenie Ochotniczej Straży Pożarnej urządza w sobotę 18. o godz. 20 w sali Związku Metalowców (były Hotel Parkowy), przy ul. Jedności Robotniczej zabawę taneczną.

Calkowity dochód z zabawy przeznaczony zostanie na zakupienie sprzętu przeciwpożarowego dla OSP.

Wieczorek artystyczny w Lubuskiej Wytwórni Win

Nasz korespondent zakładowy z Lubuskiej Wytwórni Win w Zielonej Górze tow. WOJCIECHO WICZ donosi:

Staraniem amatorskiego koła scenicznego, Państwowej Lubuskiej Wytwórni Win pod kierownictwem tow. Stanisława Kemskiego, urządzono w ubiegłym tygodniu z okazji II Kongresu ZZ uroczysty wieczór artystyczny.

Zgromadzoną w pięknie udekorowanej świetlicy załogę fa-

bryczną i gości powitał tow. Kemski, po czym w kilku słowach nakreślił znaczenie Kongresu ZZ dla robotników.

Przewodniczący Pododdziału ZZ Pracowników Przemysłu Spożywczego, wygłosił obszerny referat na temat, co to są ZZ w zawodzie i jaką korzyść dają światu pracy.

Na bogatą część artystyczną złożyły się: tańce regionalne, śpiewy i deklamacje. Dużo śmiechu wywołał wesoły skecz pt.: „Nowy wynalazek” w wykonaniu tow. Kemskiego i Jerzego Wocłala.

Po raz pierwszy występująca na scenie świetlicy Wytwórni Win ob. Maria Michalska, zupełnie zasłużyła na sympatię i uznanie załogi i gości, za świetnie wykonany monolog pt. „Piłacka awantura”.

Bogatą część artystyczną zakończył śpiew ob. Nowaczynskiej, Milczenko i Szczupaczynskiej.

Żywa i wesoła konferansjerkę prowadził ob. Wacław Ożmiński.

Gwardia — Liceum Ogólnokształcące 2:1

W Zielonej Górze rozegrano na boisku przy ul. Daszyńskiego towarzyskie spotkanie siatkówki pomiędzy miejską Gwardią a reprezentacją Liceum Ogólnokształcącego. Spotkanie zakończyło się wynikiem 2:1 dla Gwardii. (15:12, 15:13, 7:15). Poziom, ogólny dobry. (Te)

Sekcja lekarzy zielonogórskich udała się do gromady Milsko, gdzie udzieliła pomocy około 45 osobom.

Wioska Milsko jest bardzo malowniczo położoną nad Odrą. Część jej znajduje się na nizinie, tuż przy brzegu Odry, druga natomiast część położona jest na wzgórzu, tworząc malowniczą całość.

BRAK INSTRUKTORA ROLNEGO

Gromadę Milsko zamieszkuje około 70 rodzin — ponad 320 osób, w tym dzieci w wieku szkolnym około 45. Mieszkańcy wioski to przeważnie osadnicy z Bukowiny. Nie znają tujejszy gleby, która wymaga znajomości kultury rolnej i umiejętnego zastawiania na wóz w sztucznych z wielkim trudem dają sobie radę. Brak im jednak fachowej porady, z którą winien pośpieszyć PZGS. Niestety pomoc ta ogranicza się tylko do fachowych

Mieszkańcy Milska mają kłopoty — pragną porad nie tylko lekarskich

wydawnictw, które nie zawsze dają potrzebną informację. Po prostu potrzebny jest fachowy instruktor rolny, gdyż dotychczasowy, jak oświadcza chłopi z Milska nie stoi na wysokości zadania.

W domu zajmowanym przez sołtysa, znajduje się obszerne sala, służąca za świetlicę gromadzką, znajdująca się niestety w opłakanym stanie. Ściany brudne, okna zabite deskami, aby deszcz nie padał strumieniami do środka. Na dachu remontu świetlicy znajduje niewątpliwie pole do popisu załoga Lubuskiej Wytwórni Win, której powierzono patronat nad gromadą, a która wykazuje już bardzo wielkie zainteresowanie gromadą, urządzając występy artystyczne, jakie miały ostatnio miejsce z

okazji Święta Ludowego. Wyremontowano poza tym studnię, odmalowano szkołę, oraz zaopatrzone bibliotekę szkolną w książki.

DUŻO TROSK POSIADAJA MIESZKAŃCY MILSKA

Tow. Nowak, sekretarz koła PZPR w rozmowie z nami stwierdza, że termin opłaty ubezpieczenia od pożaru i grabieży przypada w nieodpowiedniej porze, gdyż w miesiącu kwietniu małorolni chłopi zjadają się w trudnej sytuacji finansowej.

Wyniki kontraktacji świń z powiadają się dobrze. Ob. Matoni — sołtys gromady Milsko mówi, że chłopi pragną dostarczać mleko do mleczarni. Cała trudność polega na tym, że nie

przybyłych mieszkańców miasta dodatkowo wrażenie. Do rozjeżdżających się kursistek przemówiła przewodnicząca koła ob. Ferlińska, życząc powodzenia w dalszej pracy. (Md)

Czytaj prase partyjną

Wystawa wywarła na licznie

TROJACZKI w powiecie gubińskim

Sabina Pietkiewicz, żona średniorolnego chłopca zamieszkałego w Sękowicach, powiła przed kilkoma dniami trojaczki — dziewczynki. Matka i dzieci czują się dobrze.

Miejscowe czynniki społeczne i administracyjne otoczyły matkę i dzieci troskliwą opieką. Do Mieszkańca Pietkiewiczów udała się delegacja z przewodniczącym PRN tow. Wel-trowskim na czele, która złożyła życzenia i cenne i praktyczne upominki.

Zarząd Powiatowy ZSCH, którego aktywnym członkiem jest szczęśliwa matka postanowiła ufundować w upominku

wózek dziecięcy. Dzieci i matka są pod fachową opieką dr. Kunickiego. (Rys)

Koło Ligi Kobiet przy TOR w Sulechowie organizuje naukę języka rosyjskiego

Nasz korespondent zakładowy tow. MA-DZIARZ donosi:

Zapoczątkowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Sulechowie nauka języka rosyjskiego w roku 1948 postępuje naprzód.

Koło Ligi Kobiet przy TOR pod kierownictwem ob. Bo-

ciańskiej prowadzić będzie od dnia 20 czerwca br. w świetlicy TOR bezpłatną naukę języka rosyjskiego dla pracowników warsztatu i mieszkańców miasta Sulechowa.

Wykłady prowadzić będzie kwalifikowana sioła ob. Hara-tynowicz. Zapisy przyjmuje co dzień świetlica kół. Kwiecieńska. Podkreślić należy również wydatną pomoc zarządu Oddziału ZZ Metalowców w Zielonej Górze, który przekazał na ten cel 10.000 zł.

Chłopi gromady Gębice wybudowali most na rzece Lubicy

Przed kilku dniami w obecności przedstawicieli Rządu i PZPR odbyło się uroczyste otwarcie nowo wybudowanego mostu dla ruchu pieszo i kołowego na rzece Lubicy. Otwarcia dokonał przodownik ludowy junak „SP” Adam Budowy.

Most wybudowany został wspólnym wysiłkiem chłopów całej gromady i kładzie kres trzyletnim trudnościom w dojeździe do pól i okólnym drogom w kontakcie z sąsiednimi gromadami. (Rys)



ROZPRACOWUJEMY III ETAP WSPÓŁZAWODNICZWA

KOŁA LIGI KOBIET

znajdują właściwe metody realizacji swych zadań

Trzeci etap współzawodnicztwa — powiedzmy sobie szczerze — wzbudził początkowo w zarządach niektórych Kół Lig Kobiet popłoch.

— Ile to będzie pracy! Tyle działów, tyle punktów do wykonania!

— Konkursy, odprawy, pogadanki, referaty, wyjazdy na wieś — kto to będzie robił? Nie damy rady...

— Jeszcze w dodatku okres wakacji, członkinie się porożędzają.

Moment „ogłuszenia” nie trwał jednak długo. Członki-

nie im bardziej wczytywały się w instrukcję, tym bardziej zapalały się do pracy. Rodziły się pomysły realizacji poszczególnych wskazań. Nastąpił wyjazd na wojewódzką odprawę informacyjną do Poznania — i zarządy powiatowe, zarządy Kół terenowych i fabrycznych zabrały się do pracy.

A teraz w całym powiecie odbywają się zebrania Lig. Zajrzyjmy na jedno z takich zebrania — Koła miejskiego. Główną jego częścią był referat pt. „Walka o pokój” i omówienie III etapu współzawodnicztwa pracy.

Ciekawe są wypowiedzi członkiń w dyskusji.

— U nas w mieście dużo jest ulic wysadzonych lipami. Tu i ówdzie ktoś kwiecie oberwie, a reszta marnuje się od wielu lat bezużytecznie. Przecież to marnotrawstwo! Nasz przemysł farmaceutyczny potrzebuje ziół. Zajmijmy się zerkaniem i wysuszeniem kwiatu lipy. Pieniądże, zebrane ze sprzedaży, przeznaczymy na prenumeratę czasopism dla naszych członkiń.

— Pomożemy przy zorganizowaniu zabawy dla dzieci na zakończenie roku szkolnego — zgłasza się kilka kobiet.

— A my wygłosimy pogadanki o walce o pokój na wsłach, na zebraniach Kół Gospodyń Wiejskich — zgłasza się kilka innych członkiń. — Mamy rowery, to wyjazd nie będzie kosztował.

— Ja pomogę stworzyć gazetkę ścienną w świetlicy powstającej — zgłasza się kandydatka.

— W każdej z fabryk jest współzawodnicztwo pracy. Dopuszczamy kobietom, biorącym w nim udział, szczególnie tym, które obciążone są ciężką robotą.

— Ja mogę dla jednej z tych kobiet robić stałe zakupy na targu.

— A ja „obszyję” dzieci jednej przodownicy pracy.

— Chętnie wygłoszę na kursach dla analfabetów kilka pogadek o Polsce współczesnej — zgłasza się jedna nauczycielka, po niej parę „gospodyń do mu”.

— W ramach prac organizacyjnych w III etapie współzawodnicztwa mamy usprawnić pracę zarządów L.K. na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Nie oglądajmy się na nasz zarząd, aby sam nad tym pracował. Dopuszczamy wszystkim. Po prostu niech zlikwidowany zostanie raz na zawsze w naszej organizacji sposób zbierania składek przez kurendę. Uregulujmy zaległości w składkach — i płacimy je zawsze na bieżąco same, po zebraniu, wprost skarbniczce.

Nie sposób powtarzać całej dyskusji. Scharakteryzowała ją doskonale ostatnia z wypowiedzi.

— Dziś dopiero w pełni — powiedziała jedna z robotnic — zrozumiałam, że nie ważne jest, abyśmy miały dużo zebrania, ale ważne jest by każde z nich miało realny cel — i wynik. Powiedzmy to sobie szczerze: zdarzały się u nas nie raz w ciągu 4 lat zebrania, prowadzone mechanicznie, z obowiązkowym zagajeniem i wolnymi wnioskami, z porządkiem dziennym, pisanym na pięć minut przed zebraniem. Na zebraniach tych mówiła tylko prezesa i jedna lub dwie członkinie, które zawsze i przy każdej okazji mówiły b.a. A dziś? — prawie wszystkie członkinie zabrały głos, a nie było zbędnej gadaniny. Bo mamy jasno określony cel. Walka o pokój leży w interesie każdej kobiety.

Danuta Białasikowa.

Czas, by wszystkie kobiety pracujące doceniały rolę żłobków

Zarządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, mające na celu w rygorystyczny sposób przeciwdziałać pobieraniu przez jednostki zdolne do pracy zapomóg ze środków publicznych jest słusznym ukośnieniem nadużywania opieki społecznej, przeciwdziałania demoralizacji, zasilania rynku pracy nowymi siłami roboczymi, jest więc poważnym przyczynkiem do uformowania akcji opiekuńczej.

Osoby, poszukujące pracy, rejestrują się w Urzędach Zatrudnienia. We wszystkich zaś przypadkach, w których kobiety zdolne do pracy, korzystają z pomocy społecznej, organa opieki społecznej mają obowiązek zgłosić je w odpowiednim Urzędzie Zatrudnienia.

Dwukrotna odmowa przyjęcia pracy stanowi podstawę do odebrania kobiecie, zdolnej do pracy świadczeń udzielanych ze środków publicznych. Zarządzenie w sposób bardzo wnikliwy przewiduje ewentualne trudności, jakie kobietę mogą skłonić do odmowy przyjęcia pracy i w związku z tym nakłada na organa opieki społecznej obowiązek współdziałania w kierunku okazania pomocy matkom, np. w skierowaniu dziecka do żłobka, czy przedszkola, w wyszukaniu mieszkania, w pokryciu kosztów przejazdu do miejsca pracy itp.

Rozbudowa żłobków na terenie województwa poznańskiego w stosunku do potrzeb jest niewspółmiernie mała: 15 żłobków dzielnicowych i 11 fabrycznych z tysiącem miejsc na kilkanaście razy większą ilość dzieci do lat trzech matek pracujących.

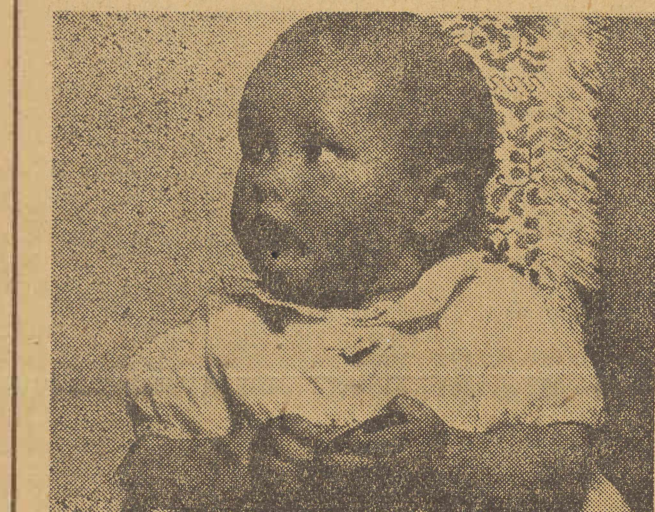
Jeżeli przedszkola, mające już kilkunastoletnią tradycję w Polsce, w znacznej jeszcze

mierze nie zaspokajają potrzeb, to cóż mówić o żłobkach, którym właściwe znaczenie nadała dopiero powojenna polityka opiekuńcza.

Żłobek powstaje w środowisku robotniczym, w którym pracują kobiety. Jeśli zakład pracy zatrudnia ponad 100 kobiet, to jest on zobowiązany ustawowo do urządzenia i utrzymywania żłobka przyfabrycznego z kredytów akcji socjalnej. Przy zatrudnieniu w zakładach pracy poniżej 100 kobiet — założenie żłobka należy do obowiązków miejscowego samorządu, z reguły — jeśli chodzi o urządzenie — akcję finansuje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Samorządowi pozostaje więc wyłącznie wysunięcie inicjatywy i zgłoszenie opracowanego wniosku.

W praktyce jednak bardzo częstą przyczyną hamującą powstanie żłobka, jest brak zrozumienia wśród matek dla tej akcji. Jarocin miasto, w którym liczba kobiet pracujących sięga 400, jest żywym tego przykładem. Niepopularna jest tam instytucja żłobka, nikt dotychczas w okresie czterolecia powojennego nie objaśnił miejscowym pracownikom, że żłobek to racjonalna opieka nad dzieckiem, to wielki wkład do prawidłowego rozwoju dziecka, to szkoła pielęgnacji i wychowania czło-

Warto poświęcić trochę czasu i wysiłku dla spopularyzowania celów i zadań żłobka. Irena Woźniakowska



Michał jest opalony jak murzyn. Jego mamusia dba o to, żeby każdą chwilę wolną od zajęć spędzać z synkiem na dworze. Kiedy zatrzymuje ją w domu praca, a dziecko śpi, układa je w koszykowym łóżeczku przed oknem, w pełnym słońcu

Dla każdego coś dobrego

Tort „Madame Butterfly”

1 szklankę śmietany, 1/2 łyżeczki natronu, 1 szklankę cukru dobrze rozbić i dodać tyle maki, żeby zagęścić gęste ciasto. Podzielić na 8 części, cienko rozwałkować każdą i upiec 8 równych warstw prostokątnych, równej wielkości. Ciasto przed pieczeniem pokłuć widelcem. Ugotować pomadkę czekoladową, posmarować każdą upieczoną warstwę, ułożyć jedną na drugą, oblać resztą pomadki. W następnym dniu pokroić w ukośne prostokąty.

Pomadka czekoladowa: 3/4 litra mleka, 2 szklanki cukru, zapach waniliowy, 1 łyżka masła i 3 łyżeczki kakao, gotować razem na małym ogniu, stale mieszać. Kiedy zacznie krzepnąć odstawić i smarować warstwy tortowe.

OBOWIĄZEK RODZINY

Na nauczycielstwie Polski Ludowej spoczywa obowiązek wychowania przyszłych obywateli. W tym poważnym zadaniu nauczycielstwa winna pomagać rodzina, przede wszystkim rodzice.

Rodzice winni przyzwyczajać dzieci od zarania do pracy, poczucia odpowiedzialności, uprzejmości, względem otoczenia i starszych. Dziecko nie przyswoi sobie karności, jeśli w domu będzie widziało coś zgoła innego. W gronie rodzinnym powinny pogłębiać się cechy charakteru, nabyte w szkole. Każda matka winna pamiętać,

o tym że jej obowiązkiem jest wspólnie ze szkołą wpajać dzieciom rysy charakteru nowego obywatela. Catkowicie błędne jest mniemanie niektórych robotnic, że brak wykształcenia, uniemożliwia im zdobycie autorytetu wobec dzieci. Każda matka niezależnie od pochodzenia socjalnego i wykształcenia stanowi autorytet dla swego dziecka. Jeśli zaś chodzi o przygotowywanie zadań szkolnych, wystarczy wymagać od dziecka by w odpowiednim czasie zabrało się do lekcji. Dobrze jest by rodzina utrzymywała kontakt ze szkołą, by wiedzieć jakie przyzwyczajenia i cechy ma zakorzeniać w dzieciach.

JAK DOPOMÓC DZIECKU BY SIĘ DOBRZE UCZYŁO.

Chodzi nie tylko o to, żeby uczeń rozumiał wykład nauczyciela — rodzice są obowiązani kontrolować pracę ucznia po jego powrocie do domu. Głównym powodem lenistwa jest brak kontroli. Dziecko powinno odczuwać, że jego praca i jego zachowanie się jest obserwowane zarówno w szkole jak w domu.

Książki i zeszyty szkolne muszą być we wzorowym stanie. Dopilnowanie tego — to obowiązek matki.

Kwestia nauki i wychowania powinna być wspólnie przedyskutowywana na konferencjach wywiadowczych. Rodzice powinni uważać troski i kłopoty szkolne za swoje troski, postęp w nauce dziecka za własną sprawę.

TRZEBA BRĄĆ POD UWAGĘ ZDOLNOŚCI DZIECKA.

Nie raz zdarzają się nieporozumienia między rodzicami i dziećmi, spowodowane brakiem zrozumienia ze strony dorosłych. Matki nie chcą się uczyć i pod

porządkować szkolnej dyscyplinie. Jedynie z rysunków ma dobry stopień. Napomnienia nauczycielki i rodziców rozgoryczają dziecko. Wreszcie matka decyduje się na kompromis. Kupuje dziecku farbki. I o dziwo! Chłopak zaczyna malować plakaty, praca ta daje mu tyle zadowolenia, że podporządkowuje się stopniowo wymaganiom szkoły.

Pamiętajmy zawsze, że różne są charaktery, zdolności i zamiłowania dzieci. Czasem trzeba być łagodnym i wyrozumiałym, czasem wymagającym. Należy wiedzieć jakie są zainteresowania dziecka, które mogą być pomocą w zwalczaniu wad.

NA CZYM POLEGA DOBRE WYCHOWANIE U DZIECI?

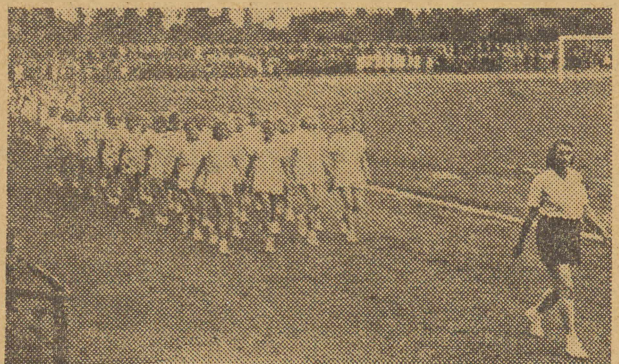
W wychowaniu dziecka wszystko jest ważne. Zarówno to, o której godzinie dziecko kładzie się spać, jak to — czy było dziś na spacerze czy jadło posiłek w normalnej porze, czy dziewczynka jest porządnie uczesana, lub czy chłopak ma zaپیęty pasek.

Dzieci winny być przyjacielsko — pogodne, schludnie utrzymane, winny ustawać, gdy rozmawiają z dorosłymi, gdy czegoś potrzebują winny grzecznie poprosić, ustępować miejsca i przepuszczać naprzód starszych.

Rola rodziny w kwestii wychowania dzieci jest dominująca. Karągodnym będem jest podważanie przez rodziców autorytetu szkoły. „Mnie nic nie obchodzi, co ci mówiła nauczycielka, ja zabraniam” — jakie szkodliwe są takie słowa wypowiedziane przez niejedną młodą matkę. Od mądrej współpracy rodziców ze szkołą zależy kształtowanie się charakteru naszego młodego pokolenia.

Helena Konieczna.

Po raz pierwszy na boisku



W Ostrowie Wlkp. odbyło się niedawno święto sportowe w ramach obchodu 40-lecia ostrowskiego klubu sportowego „Ostrowia”. Publiczność zebrana na boisku szczególnie serdecznie powitała grupę gimnastyczną dziewcząt z trzeczona metalowców „Sta”. Ukazanie się na boisku sportowym dziewczyn w wieku od 8-13 lat wykazało dobitnie, że metalowcy z Ostrowa rozumieją znaczenie sportu w rozwoju zdrowotnym i duchowym dziewcząt. Dziewczynki, ćwiczące pod kierunkiem instruktorki w ciągu kilku zaledwie miesięcy pokazały nieźłą „klasę”. Życzymy małym sportmenkom jak najlepszych wyników w dalszej pracy!

Kącik mody



M. Dolna

Wyszczuplający model z ciemnego jedwabiu dla łęjszych pań. Rewersy i mankiety z białej piki.